wprost

NR 24 (281) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
16 czerwca 2025 ISSN 0209-1747

PMPG POLSKIE MEDIA SA

eprasa.pl b5c3cc3198

Na początek

Eliza Olczyk

Wotum rozczarowania

Wotum zaufania dla rządu Donalda Tuska nie przyniosło nawet chwilowej poprawy nastrojów w koalicji rządzącej. Wystąpienie premiera zostało uznane za bardzo słabe nawet przez komentatorów z mediów tradycyjnie wspierających Platformę Obywatelską. – Z tym pre-

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl b5c3cc3198

mierem koalicja daleko nie zajedzie. Problem polega na tym, że nie ma go kim zastąpić – narzeka polityk związany z obozem rządzącym.

Donald Tusk sięgnął po zgraną sztuczkę, jaką jest wotum zaufania dla rządu, żeby zdyscyplinować koalicjantów i przeciąć spekulacje, że ktoś inny byłby lepszy na jego miejscu. Skoro wszyscy go poparli, to te rozważania narzucające się po przegranych wyborach przestają mieć rację bytu. Ale i tak wszyscy wiedzą, że Tusk stracił charyzmę, dzięki której Platforma przed laty wygrywała wybory za wyborami. Pary starczyło mu tylko na przejęcie władzy w 2023 r. A teraz wszyscy z niepokojem patrzą w przyszłość.

I po co mu to było?

Powszechna krytyka medialna, która spadła na Tuska po środowym exposé, jest całkowicie uzasadniona. Jego przemówienie było słabe i w 90 procentach poświęcone narzekaniom na PiS. Nawet najsilniej przywiązani do PO wyborcy nie mają już ochoty słuchać o tym, że PiS tylko udawało budowę CPK i elektrowni jądro-

eprasa.pl b5c3cc3198

wych, ale nic nie robiło, za to my teraz to ho, ho, ho. Zwłaszcza, że za tym ho, ho, ho nic się nie kryje. Domniemane złodziejstwo PiS też zaczęło nudzić publiczność, a czerstwe żarty w stylu: „może was wszystkich nie zamkniemy, ale będziemy się starali” nikogo nie śmieszą.

Nie ma co ukrywać – premier rozczarował. Przez ostatnie dni do opinii publicznej docierały nieoficjalne informacje, że liderzy partii koalicyjnych spotykają się, uzgadniają plan działania na kolejne dwa lata, a nawet treść wystąpienia Donalda Tuska w Sejmie.

Dlatego oczekiwania na nową jakość były duże a rozczarowanie jeszcze większe, gdy okazało się, że szef rządu **PRZEMÓWIŁ JAK ZWYKLE** *– ataki na PiS i zero konkretów.*

Na dodatek jedyny ruch, jaki zapowiedział Donald Tusk, to powołanie rzecznika prasowego rządu jeszcze w czerwcu. Tak, jakby była to najbardziej pilna rzecz

eprasa.pl b5c3cc3198

do zrobienia. Bo można z góry założyć, że obywateli obejdzie to tyle, co zeszłoroczny śnieg.

Po co zatem w ogóle było to wotum zaufania?

– Tusk musiał coś zrobić, żeby odciąć się do klimatu: „przegraliśmy, olaboga, co to będzie” – mówi polityk związany z obozem rządzącym. Jego zdaniem ponieważ szef rządu nie ma pomysłów na sukces w skali makro, bo wybory prezydenckie przegrał, to stworzył substytut zwycięstwa w postaci bitwy o wotum zaufania.

Ma to znaczenie ze względu na rozmowy z Unią Europejską. Tusk w ten sposób udowadnia Zachodowi, że przegrana w wyborach prezydenckich to nie jest żaden upadek i nie zostanie zaraz usunięty z rządu.

– Dostał wotum zaufania, udowodnił, że ma większość w Sejmie i ciągle jest punktem odniesienia dla liberalno-lewicowych polityków europejskich – tłumaczy nasz rozmówca.

I rzeczywiście, z oddali cała ta operacja chyba wyglądała dobrze, bo zachodnie media prawie odtrąbiły sukces Tuska, a przynajmniej zanotowały

eprasa.pl b5c3cc3198

uspokojenie sytuacji po porażce w wyborach prezydenckich.

Drugi powód do wotum zaufania dotyczył krajowego podwórka. Gdyby premier nie przeprowadził tej operacji, tylko schował się gdzieś na kilka tygodni, żeby ochłonąć po zwycięstwie Karola Nawrockiego, to wszystkie rozmowy na scenie politycznej koncentrowałyby się na rekonstrukcji i przyszłości rządu. A im dłużej by trwały, tym niepewność w elektoracie by rosła, a sondaże spadały. Ten stan rzeczy nie zaistniał z powodu środowego głosowania w Sejmie.

– Premier **KUPIŁ SOBIE TROCHĘ CZASU**, *niedużo – trzy, cztery tygodnie – żeby przeprowadzić zapowiadaną od dawna rekonstrukcję.*

Sam jakiś czas temu ogłosił, że jego rząd jest stanowczo za duży i trzeba go zmniejszyć. Pewnie liczył, że wygrana Rafała Trzaskowskiego w wyborach pre-

eprasa.pl b5c3cc3198

zydenckich pomoże mu w zdyscyplinowaniu koalicjantów, żeby się nie buntowali, jeżeli stracą jakieś stanowiska. Nie ma tego argumentu w ręku, ale i tak będzie musiał to zrobić – ocenia nasz rozmówca. Ale zarazem trzeźwo dodaje, że cała ta rekonstrukcja do niczego nie doprowadzi.

Opowieść pocieszenia

Po co zatem ma się odbyć? Chodzi o uspokojenie nastrojów w terenie. Ludzie – od liderów partyjnych, po szeregowych działaczy – oczekują odpowiedzi na pytanie: co teraz?

I to jest bardzo silna emocja. Liderzy partii koalicyjnych pytają o to Tuska, bo ich pytają posłowie, a posłów działacze terenowi i tak to schodzi do samego dołu. Zatem trzeba dla nich wymyślić uspokajającą opowieść.

„Zrobimy rekonstrukcję i teraz pokażemy, jak potrafimy rządzić” to jest właśnie ta narracja pocieszenia.

– Dla ludzi, którzy przychodzą na zebranie, każde słowo pocieszenia jest ważne. Ale nie uchroni to koali-

eprasa.pl b5c3cc3198

cji przed wyborczą katastrofą w 2027 r. – prognozuje nasz rozmówca.

Nic bowiem nie zmieni faktu, że Tusk pokazał w środę, iż jest w kiepskiej formie. Nie od dzisiaj wiadomo, że jego ministrowie są słabi. Na dodatek nikt, ale to nikt w rządzie nie ma całościowego planu na kolejne dwa lata sprawowania władzy.

Ma go za to opozycja.

Z tamtej strony już słychać, że nadchodzi dziesięć lat **RZĄDÓW PIS I KONFEDERACJI**, *pod patronatem Karola Nawrockiego.*

Ten plan zakłada, że Nawrocki będzie urzędował w Pałacu Prezydenckim przez dwie kadencje, a od 2027 r. również przez dwie kadencje prawica będzie trzymała w ręku rząd. Po tych dziesięciu latach – marzy obecna opozycja – Polska już będzie zupełnie inna: konserwatywna, uzbrojona po zęby, prowadząca suwerenną politykę, z lekkim dystansem do

eprasa.pl b5c3cc3198

Unii Europejskiej. A prezydent Nawrocki będzie pilnował, żeby między koalicjantami panowały partnerskie stosunki i by nikt nikogo nie pożerał. Bo największą obawą Konfederacji jest właśnie sprowadzenie jej do roli przystawki.

Ten plan prawicy nie musi się powieść, bo werdykt wyborców – jak przekonaliśmy się w tegorocznych wyborach prezydenckich i w wyborach 2023 r. – potrafi być nieprzewidywalny. Ale jeżeli jedyną odpowiedzią na zamiary prawicy będzie zjednoczenie obecnych koalicjantów i start ze wspólnej listy, z nie wiadomo kim jako kandydatem na premiera – bo tej roli za dwa lata nie będzie mógł odegrać ani Tusk, ani dwukrotnie przegrany Rafał Trzaskowski – to szanse na rządy prawicy rosną. PiS już jest uznawane za partię, która spełnia obietnice, zatem jest sprawcza. A Konfederacja, długo czekająca na dojście do władzy, jest głodna sukcesu. Ten duet może rzeczywiście zawładnąć Polską na 10 lat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***

eprasa.pl b5c3cc3198

Nr 24 16 czerwca 2025

Czytaj Wprost

Fot. AP Photo/Evan Vucci

20 IMPERIUM W PIASKOWNICY

Spektakularny rozpad przyjaźni z Elonem Muskiem, awantura o wysłanie Gwardii Narodowej do Los Angeles, Senat, próbujący wbrew Trumpowi ratować politykę Białego Domu wobec Rosji – na głowę amerykańskiego prezydenta zwaliły się problemy z własnego podwórka.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W NIEDZIELĘ O GODZ. 20. SZUKAJ NA WPROST.PL ORAZ WE WSZYSTKICH E-KIOSKACH ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH APP STORE I GOOGLE PLAY

eprasa.pl b5c3cc3198

Czytaj Wprost

16 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

26 KOALICJA NIE CHCE RZĄDZIĆ

Marcelina Zawisza z Razem krytykuje rząd m. in. za brak ustawy mieszkaniowej i z nadzieją patrzy w przyszłość: – Od początku kampanii do naszej partii zapisało się 10 tys. osób – mówi.

42 ŁAPANKA NA LIDERA

– Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść – taki nastrój zapanował podobno w otoczeniu Donalda Tuska. W partii rozpoczęły się poszukiwania jego następcy.

48 MNIEJ IGRZYSK, WIĘCEJ CHLEBA

– Chętnie się rozczaruję i zmienię zdanie, jeśli Karol Nawrocki pokaże odpowiedzialność za demokratyczną Polskę – zapowiada Andrzej Olechowski.

Fot. KKinal, Marek Ladzinski / Forum

eprasa.pl b5c3cc3198

Czytaj Wprost

58 POTRZEBUJEMY PAKTU O NIEAGRESJI

– Ktoś z rządu powinien zostać oddelegowany do prezydenta -elekta by zawrzeć pakt o nieagresji. Trzeba się dogadać – radzi Marek Sawicki.

67 OCZY I USZY KACZYŃSKIEGO

Dr hab. Ewa Marciniak tłumaczy polityczne nominacje prezydenta -elekta i przewiduje, kiedy Karol Nawrocki może wybić się na niepodległość.

76 RZĄD POD OSTRZAŁEM

Na sejmowych korytarzach po exposé Donalda Tuska rozhulały się emocje. – To marny teatr – grzmiał Zbigniew Ziobro.

85 SPÓŁKI Z ODPOWIEDNIĄ OBSADĄ

Ustawa „antykuwetowa” miała być jednym z rządowych priorytetów, tymczasem, jak sprawdziliśmy, w państwowych spółkach partyjni działacze trzymają się mocno.

FELIETON

96 JERZY WYSOCKI

Fot. Tomasz Jastrzebowski/REPORTER/East News

eprasa.pl b5c3cc3198

Czytaj Wprost

SPOŁECZEŃSTWO

103 **PIENIĄDZE ZA DZIECIŃSTWO**
– Fabrykanci często wykształcili własne dzieci dzięki pracy innych dzieci, których nie chcieli widzieć – tłumaczy Magdalena Kopeć, autorka książki „Pastuszkowie, gazeciarze, tkaczki”.

123 **DEMOGRAFIA NIEDOPASOWANIA**
Rosnący brak wykształcenia u mężczyzn to nie tylko problem rynku pracy. To problem społecznych relacji, a skutkiem jest epidemia samotności.

ZAGRANICA

184 **WRZENIE W TYGLU**
– Sytuacja jest ekstremalnie niebezpieczna. Spodziewam się wybuchu pełnoskalowego konfliktu – komentuje sytuację na Bliskim Wschodzie gen. Roman Polko

AFP PHOTO / SEPAH NEWS /East NewsAFP PHOTO / SEPAH NEWS /East News

eprasa.pl b5c3cc3198

Czytaj Wprost

191 GRETA I SELFIE JACHT

Morska eskapada Grety Thunberg do Gazy w żaden sposób nie poprawi losu krzywdzonych Palestyńczyków. Czy to jeszcze aktywizm, czy już tylko lans?

ZDROWIE

198 MANIFEST INTYMNOŚCI

Dr Karina Barszczewska radzi, co można zrobić, by kobiety odzyskały swoje prawo do przyjemności bez wstydu.

KULTURA

211 BRANŻA NA HAJU

– Byłem ćpunem „wysokofunkcjonującym”. Ponad połowa branży bierze – opowiada Patryk Jurek, filmowiec, autor reportażu „Niebezpieczny piątek”.

Fot. Facebook/ Patryk Jurek

eprasa.pl b5c3cc3198

To nieprawda, że...

Niedyskrecje parlamentarne

Fot. 123RF

eprasa.pl/pc3cc3198

To nieprawda, że...

eprasa.pl b5c3cc3198

To nieprawda, że...

Joanna Miziołek
𝕏 @JMiziolek

Eliza Olczyk

Co mają ziemniaki Kingi Gajewskiej do wygranej Karola Nawrockiego w wyborach prezydenckich? Jaki plan i na co ma Donald Tusk? Kto padnie ofiarą rekonstrukcji rządu? **CO USŁYSZAŁ SŁAWOMIR NITRAS PRZED PIERWSZĄ TURĄ WYBORÓW PREZYDENCKICH?** *Kto ma chęć zająć stanowisko prezesa NIK po Marianie Banasiu?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

Fot. Arek Markowicz

eprasa.pl b5c3cc3198

W końcówce kampanii prezydenckiej Konfederacja mocno wsparła Karola Nawrockiego, kandydata popieranego przez PiS, filmikami w Internecie.

– Konfederacja jest mocna na TikToku i właśnie tam pojawiły się filmiki z Kingą Gajewską i ziemniakami oraz Donaldem Tuskiem i Jackiem Murańskim. Konfederaci to powrzucali. Filmiki zrobiły ogromne zasięgi – mówi znany polityk PiS.

Elektorat Sławomira Mentzena, lidera Konfederacji, w ogromnej większości zagłosował w drugiej turze wyborów prezydenckich na Nawrockiego. Polityk związany z obozem rządzącym uważa, że Trzaskowski miał szansę przejąć więcej wyborców Konfederacji, ale źle rozegrał debatę z Mentzenem.

Zdaniem naszego rozmówcy Trzaskowski powinien był podpisać te punkty deklaracji lidera Konfederacji, z którymi się zgadzał, jeżeli chciał trafić do wyborców Mentzena. I powinien pójść na rozmowę jako pierwszy, bo w tym wypadku ten, kto pierwszy trafił ze swoim

eprasa.pl b5c3cc3198

przekazem do tych wyborców, odniósł największą korzyść. A był to Nawrocki.

Karol Nawrocki miał zaproponować niektórym ludziom Andrzeja Dudy pracę w swojej kancelarii.

– Małgorzata Paprocka, szefowa Kancelarii Prezydenta, dostała propozycję pracy w dziale prawnym kancelarii. Diana Głownia, rzeczniczka prasowa prezydenta, też otrzymała propozycję pozostania w Pałacu, ale na innym stanowisku – mówi nasz informator.

I dodaje, że nie wie, czy Małgorzata Paprocka skorzysta z propozycji prezydenta-elekta.

W PiS można usłyszeć, że szefem Kancelarii Prezydenta Nawrockiego zostanie znany polityk.

– To ma być mocne, polityczne nazwisko – twierdzi nasz rozmówca.

Jacek Siewiera, zdaniem naszego rozmówcy, zniknął z Pałacu Prezydenckiego nie dlatego, że sam chciał, tylko został wyrzucony przez Andrzeja Dudę.

eprasa.pl b5c3cc3198

– Rzekome stypendium, o którym mówił Siewiera uzasadniając swoje odejście, to ściema. Zalazł czymś Andrzejowi za skórę i ten po dłuższym namyśle go wyrzucił. Prezydent długo dusi w sobie decyzje, aż w końcu je podejmuje. Chciał rozstać się z Siewierą po dżentelmeńsku, więc pozwolił mu powiedzieć publicznie, że sam odchodzi – mówi nasz rozmówca.

W rządzie pod koniec lipca ma dojść do rekonstrukcji. Według naszych informacji dymisji ludzi Rafała Trzaskowskiego, czyli Sławomira Nitrasa, ministra sportu oraz Barbary Nowackiej, minister edukacji, domagają się politycy Platformy Obywatelskiej. Uważają, że powinni ponieść konsekwencje wyborczej porażki Rafała Trzaskowskiego. Zdaniem naszego rozmówcy Donald Tusk ma na to wstępny plan.

– Tusk zakłada odchudzenie rządu poprzez połączenie ministerstw sportu i kultury. Wtedy dymisja Sławomira Nitrasa byłaby oczywista. Podobnie może być z ministerstwem edukacji i nauki. Jeśli zostanie

eprasa.pl b5c3cc3198

połączone, Barbra Nowacka odejdzie z rządu – mówi nasz informator.

Zarówno Sławomir Nitras jak i Barbara Nowacka są parlamentarzystami KO, więc mają dokąd wrócić. Gorzej z Marcinem Kierwińskim, którego stanowisko pełnomocnika ds. powodzi premier zamierza zlikwidować.

– Szymon Hołownia publicznie pytał, po co w rządzie stanowisko pełnomocnika ds. powodzi dziewięć miesięcy po powodzi. W Platformie też się dziwią, że Marcin zajmuje to stanowisko – mówi nasz rozmówca.

I zdradza, że polityk szykuje sobie lepsze zajęcie. – Kierwiński rozpowiada na mieście, że zostanie szefem NIK – mówi.

Nie wiadomo, czy zostało to uzgodnione z premierem Donaldem Tuskiem. Obecny prezes Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś kończy swoją sześcioletnią kadencję 30 sierpnia. Do tego czasu parlament będzie musiał wskazać jego następcę.

eprasa.pl b5c3cc3198

Krytycy Rafała Trzaskowskiego uważają, że niepotrzebnie obwieścił swoje zwycięstwo w wyborach prezydenckich natychmiast po ogłoszeniu wyników exit poll, w których miał niewielką przewagę nad Karolem Nawrockim. Nasz rozmówca związany z KO twierdzi jednak, że politycy tej formacji wierzyli w zwycięstwo Trzaskowskiego nawet po ogłoszeniu wyników late poll, które dawały zwycięstwo Nawrockiemu. Uważali, że w pierwszej kolejności zeszły wyniki z mniejszych komisji, w których przewagę miał Nawrocki, dopiero w drugiej kolejności spłyną wyniki z dużych komisji i z zagranicy i wtedy wynik się odwróci. Jak wiadomo, tak się nie stało.

Zdaniem naszego rozmówcy, wyborcy po prostu nie przyznawali się, że głosowali na Nawrockiego. Nasz informator dodaje też, że nie da się podważyć wyniku wyborów pod pretekstem, iż zostały sfałszowane.

– Te wybory zostały przegrane, a przegrali je: Sławomir Nitras, Barbara Nowacka, Cezary Tomczyk, i inni ludzie z tej ekipy. To jest absolutnie powszechny

eprasa.pl b5c3cc3198

pogląd – mówi nasz rozmówca związany z koalicją rządzącą.

Szwankująca kampania Rafała Trzaskowskiego doskwierała wielu politykom wspomagającym prezydenta Warszawy. Nasz rozmówca twierdzi, że jeszcze przed pierwszą turą wyborów prezydenckich był świadkiem kłótni między Sławomirem Nitrasem a politykiem związany z KO. Nitras mówił, że sztab ma wszystko poukładane. Na co usłyszał od swojego rozmówcy, że jeżeli nadal będą popełniać kardynalne błędy w tej kampanii i odrzucać każdą pomoc, to będą sobie musieli zbudować Pałac Prezydencki z klocków Lego, bo innego mieć nie będą.

Lider SDPL Wojciech Filemonowicz, który chciał się zaangażować w kampanię Trzaskowskiego, ocenia krytycznie pracę sztabu tego kandydata. Jego zdaniem, był on najgorszy od 1989 r. – A może nawet od czasów Edwarda Gierka – ironizuje polityk

eprasa.pl b5c3cc3198

I dodaje, że w pewnym momencie kampanii przekazał Wioletcie Paprockiej, że jeżeli nie potrzebuje pomocy 700 sprawnych osób to znaczy, że te wybory będą przegranie.

– Na to usłyszałem, że ta pomoc nie jest potrzebna. Próbowałem się SMS-owo skontaktować z Rafałem Trzaskowskim, ale nie doczekałem się żadnej reakcji – opowiada Filemonowicz.

I dodaje, że pięć lat temu, gdy jego partia intensywnie pracowała w kampanii na rzecz Trzaskowskiego, to nie doczekała się nawet podziękowań.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Kraj

KKinal

eprasa.pl bbcscc3198

KOALICJA NIE CHCE RZĄDZIĆ

– Z niewiadomych przyczyn z rządu nie może wyjść ustawa mieszkaniowa, a minister rozwoju i technologii **KRZYSZTOF PASZYK BLOKUJE PRZEKAZANIE ŚRODKÓW Z KPO NA FUNDUSZ DOPŁAT**. *Istnieje realna obawa, że będzie trzeba przekierować te pieniądze na coś innego, bo inaczej w ogóle przepadną. To będzie potężna porażka tego rządu – mówi* **MARCELINA ZAWISZA**, *przewodnicząca koła poselskiego Razem.*

Rozmawiała **Eliza Olczyk**

eprasa.pl b5c3cc3198

Premier Donald Tusk uzyskał w środę wotum zaufania dla rządu ale czuć było, że w obozie rządzącym panuje napięcie. Czy koalicja rządząca przetrwa do 2027 r.?

Myślę, że ich potrzeba trzymania się stołków będzie większa niż jakiekolwiek napięcia, mogące prowadzić do rozpadu. Ale jeżeli chcą przetrwać, to muszą zaplanować, co będą robić do końca kadencji i zacząć to realizować. Bo jeśli nadal będą pracować tak, jak od początku kadencji – czyli niewiele – to władza nieuchronnie wpadnie w ręce PiS i Konfederacji.

Dlaczego Partia Razem woli być w opozycji niż w koalicji rządzącej?

Partia Razem jest w opozycji, ponieważ nasze głosy nie były potrzebne do zbudowania większości. Podczas tworzenia rządu usłyszeliśmy, że żaden z naszych kluczowych postulatów nie zostanie wpisany do umowy programowej. Co więcej, nie ma szans na realizację naszych propozycji. Zatem było dla nas oczywiste, że do rządu wejść nie możemy.

eprasa.pl b5c3cc3198

Zaletą bycia w rządzie jest wpływ na kształtowanie różnych polityk państwa, ale jeśli tego wpływu się nie ma, to samo branie odpowiedzialności za działania innych ministrów i premiera nie ma sensu. Tym bardziej, że w naszej ocenie obecna koalicja tak naprawdę nie chce rządzić. Nie potrafi realizować rzeczy, do których się zobowiązała.

Marcelina Zawisza

– działaczka społeczna i polityczna, od 2019 r. posłanka na Sejm. Należała do stowarzyszenia Młodzi Socjaliści oraz do Partii Zieloni, z której w 2015 r. wystąpiła aby współzakładać Partię Razem. W tych wyborach prezydenckich była pełnomocniczką wyborczą Adriana Zandberga.

eprasa.pl b5c3cc3198

Bycie w opozycji jest wygodne, bo można krytykować rząd, wyborcom się to podoba ale do Sejmu idzie się po to, żeby uczestniczyć we władzy.

Zgoda, do polityki idzie się, żeby realizować swoje postulaty.

W tym jednak przypadku koalicja miała w Sejmie wystarczającą liczbę głosów. **NIE POTRZEBUJĄ NAS** *do większości. Nasza pozycja negocjacyjna była żadna.*

Bardzo często słyszeliśmy w trakcie negocjacji, że tylko Partia Razem na coś się nie zgadza, tylko Partia Razem ma uwagi itd.

Czyli byliście cały czas stawiani do kąta?

Oczywiście, że tak. A przecież mówiliśmy o rzeczach, które są ważne dla rozwoju kraju, bo chcieliśmy między innymi ścieżki dojścia do wydawania 3 proc. PKB na badania, naukę i rozwój. Polska na ten cel przeznacza skandalicznie mało środków, a my mamy fantastycznych na-

eprasa.pl b5c3cc3198

ukowców, badaczy, którzy wyjeżdżają za granicę, bo u nas nie mogą się rozwijać. Marnujemy ten potencjał.

Chcieliśmy wpisać do umowy koalicyjnej dojście do wydawania 1 proc. PKB na mieszkalnictwo. Na to się też nie zgodzono. Rząd Donalda Tuska wydaje na budownictwo społeczne mniej niż rząd Prawa i Sprawiedliwości, a to jest naprawdę duża sztuka.

Ministrowie alarmują, że środki z KPO na budownictwo społeczne prawdopodobnie zostaną zmarnowane.

Dlaczego?

Bo terminy realizacji inwestycji z tych środków upływają w połowie przyszłego roku. Z niewiadomych przyczyn z rządu nie może wyjść ustawa mieszkaniowa, a minister rozwoju i technologii Krzysztof Paszyk blokuje przekazanie środków na Fundusz Dopłat. Istnieje realna obawa, że będzie trzeba przekierować te pieniądze na coś innego, bo inaczej w ogóle przepadną. To będzie potężna porażka tego rządu. Nie wiem, jak oni się z tego wytłumaczą obywatelom. Mamy do czynienia z naprawdę poważną niekompetencją.

eprasa.pl b5c3cc3198

Ministra funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i wiceminister Jan Szyszko z tego samego resortu alarmują, że

> *w tym momencie w Funduszu Dopłat do budownictwa społecznego jest* **DOKŁADNIE ZERO ZŁOTYCH**. *I że odpowiedzialność za to ponosi minister Paszyk.*

Czy to rozsądne, żeby wydawać 1 proc. PKB na budownictwo społeczne w sytuacji dziury budżetowej?

Nie domagamy się wyłożenia takich pieniędzy natychmiast, tylko proponujemy ścieżkę dojścia do tego poziomu wydatków. Problem mieszkań jest dzisiaj fundamentalny i trzeba na niego patrzeć jak na inwestycję. Młodzi ludzie albo bardzo długo mieszkają ze swoimi rodzicami, albo wynajmują mieszkania w kilka osób. To nie są warunki do zakładania rodzin ani starania się o dzieci. Państwo musi zacząć budować mieszkania jako alternatywę dla bardzo drogich lokali własnościowych. Dzisiaj tej alternatywy nie ma.

eprasa.pl b5c3cc3198

Kolejna sprawa to kwestia nakładów na ochronę zdrowia. Plan finansowy NFZ na 2025 r. wciąż jest niepodpisany, a mamy już czerwiec. Minister zdrowia Izabela Leszczyna przyznała wreszcie, że dziura w funduszu zdrowotnym wynosi kilkanaście miliardów złotych. I jeszcze do tego dość bezczelnie twierdzi, że wszystko to wynika z ustawy z 2022 r. Czy pani minister nie wiedziała, że ta ustawa istnieje, gdy projektowali budżet? Wiedziała.

W kampanii prezydenckiej Szymon Hołownia i Rafał Trzaskowski mówili: „Adrian, weź odpowiedzialność, wejdź do rządu". Co pani wtedy myślała?

Adrian dostał nawet ofertę bycia wicepremierem. W którymś z wywiadów wicepremier, minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski zaoferował, że odstąpi mu swoje stanowisko. Usłyszeliśmy, że ministerstwo ma agencje w terenie, a to są miejsca pracy.

Tyle że nam w polityce nie chodzi o stołki i to zdaje się jest kompletnie niezrozumiałe dla koalicji rządzącej. Nas interesuje program, który obiecaliśmy naszym wyborcom i jego realizacja. Nie chcemy być częścią

eprasa.pl b5c3cc3198

rządu, który nie potrafi realizować podstawowych postulatów.

> *Nie chcemy być częścią rządu, który głównie zajmuje się tym, co przez lata* **ROBIŁO PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ**, *czyli koryciarstwem.*

A przecież nie ma żadnej zmiany jeśli chodzi o powoływanie ludzi do spółek Skarbu Państwa i agencji podległych ministerstwom. Mamy dokładnie tę samą praktykę. Zatrudnia się kolesi, rodziny polityków, ludzi z legitymacjami partyjnymi, hejterów, bez konkursów albo w konkursach, w których z góry wiadomo, kto ma wygrać. Żeby to zmienić, nie trzeba ustawy. Można po prostu zachowywać się przyzwoicie. Nie zamierzamy być częścią ekipy, która chce się tylko nachapać.

Nawet jeżeli krytycznie ocenia pani obecną ekipę rządzącą, to czy z prezydentem Karolem Nawrockim będzie ona lepiej pracować czy gorzej? Może trzeba było jednak poprzeć Rafała Trzaskowskiego?

eprasa.pl b5c3cc3198

Nie poparliśmy ani jednego, ani drugiego kandydata – nasi wyborcy są mądrzy i to oni decydują. Zarówno z Trzaskowskim, jak i z Nawrockim pewne rzeczy można by robić łatwiej, a inne trudniej. Dlaczego mieliśmy popierać Trzaskowskiego, skoro koalicja rządząca jest kompletnie niewiarygodna?

Zaproponowaliśmy, żeby między pierwszą, a drugą turą wyborów zwołać posiedzenie Sejmu i znowelizować budżet w zakresie wydatków na ochronę zdrowia i przyjąć ustawę mieszkaniową. I tak rządzący muszą to zrobić, żeby zasypać dziurę w NFZ, a ustawa mieszkaniowa jest gotowa.

Wystawiliśmy im **BARDZO ŁATWĄ PIŁKĘ**. *Gdyby to zrobili, może przekonaliby zdemobilizowanych wyborców, żeby jednak poszli do urn.*

Ludzie, którzy przychodzili na spotkania Adriana Zandberga, o tym właśnie mówili.

Dlaczego tego nie zrobiono?

eprasa.pl b5c3cc3198

Ponieważ ta władza nie ma pomysłu, co chce robić. Ciągle mówią, że wszystko będzie im blokował prezydent. Nie sądzę, by prezydent Nawrocki chciał zawetować ustawę o budownictwie społecznym albo reformę ochrony zdrowia, jeżeli będzie korzystna dla obywateli. Prezydent Nawrocki wie, że jego wyborcy są spoza większych miast więc jeżeli będzie chciał, to może zablokować koncentrację ochrony zdrowia w większych miastach i rząd musi wziąć to pod uwagę. Prezydent Duda też nie wetował wszystkich ustaw na złość rządowi. Ta cała histeria wynika z faktu, że rząd po prostu nie chce realizować ważnych projektów. Oni wychodzą z jednego założenia – że im się ta władza po prostu należy. I to ich zdaniem ma wystarczyć. Wyborcy mają inne zdanie.

16 proc. wyborców Adriana Zandberga zagłosowało na Nawrockiego, reszta poparła Trzaskowskiego. Czy tak ostro krytykując rząd nie działa pani wbrew waszym wyborcom?

Nie. Powody głosowania były różne. Przykładowo dla tych, którzy poparli Nawrockiego, ważna była kwe-

eprasa.pl b5c3cc3198

stia ochrony zdrowia. Bali się skutków obniżenia składki zdrowotnej.

Rzeczywiście Rafał Trzaskowski zapowiedział, że podpisze ustawę w tej sprawie.

No właśnie. To jest też kwestia dopłat do kredytów – Nawrocki w kampanii bardzo jednoznacznie powiedział, że takich rozwiązań nie poprze, tymczasem Trzaskowski na początku poparł ideę dopłat do kredytów, a potem zamilkł. Dla tych, którzy poparli Nawrockiego, to był wybór mniejszego zła.

Ale ci, którzy zagłosowali na Trzaskowskiego, też nie pędzili radośnie do urn. Zrobili to, bo np. bali się, że pewne projekty dotyczące praw człowieka nie będą realizowane albo też obawiali się, że Nawrocki będzie bliżej korwinistów niż dawnego PiS-u realizującego socjalne projekty.

Adrian Zandberg osiągnął w wyborach prezydenckich najlepszy wynik spośród trójki kandydatów lewicowych. Co zamierzacie z tym zrobić?

Zaczęliśmy już kampanię do wyborów w 2027 r. Adrian jeździ po kraju i spotyka się z wyborcami.

eprasa.pl b5c3cc3198

Mamy rosnące social media, dzięki którym docieramy do naszych młodych wyborców. A przede wszystkim od początku kampanii do partii **ZAPISAŁO SIĘ 10 TYS. OSÓB**.

To chyba więcej niż kiedykolwiek mieliście?!

Tak, mieliśmy trzy tysiące działaczy, teraz będzie ich 13 tys. Dzięki temu w wielu miejscach będziemy w stanie założyć lub rozwinąć koła powiatowe, pojawić się tam, gdzie dotąd Razem nie miało struktur Nie bez znaczenia są też liczne wpłaty od naszych sympatyków. W 2027 r. zamierzamy z impetem rozbić duopol PO i PiS.

Zamierzacie znowu porozumieć się z Nową Lewicą i wspólnie pójść do wyborów?

Porozumienie z Nową Lewicą było ciekawym doświadczeniem, które na pewno bardzo dużo nas nauczyło. Jednak w wyborach 2027 r. stawiamy na samodzielny start.

eprasa.pl b5c3cc3198

Wyborcy cenią jedność.

Nie zamierzamy zapisywać się do żadnego bloku. Nie jesteśmy przybudówką PO, jak nasi byli koalicjanci z Nowej Lewicy. Jeżeli od nas będzie zależała większość rządząca, to będziemy domagali się szczegółowej umowy koalicyjnej, z konkretnymi postulatami i terminami realizacji. Co więcej, zapiszemy w umowie koalicyjnej, w jaki sposób sfinansować kolejne przedsięwzięcia. I nie pozwolimy sobie na to, żeby przez dwa lata nic nie robić.

Ambitne plany, tyle, że wasz kandydat na prezydenta zdobył mniej niż 5 proc. głosów. Możecie w ogóle nie wejść do Sejmu.

W tym roku poparcie dla nas urosło od 0,5 proc. do prawie 5 proc.. Mamy dwa lata, żeby było jeszcze większe.

To był szczególny czas. Adrian Zandberg jako kandydat na prezydenta był obecny w mediach, spotykał się z wyborcami. Ale jeżeli zniknie na 10 lat, tak jak to było po 2015 r., to daleko nie zajedziecie.

eprasa.pl b5c3cc3198

Adrian Zandberg nie zniknął. Wspierał ludzi w regionie, przy każdej kampanii wyborczej objeżdżał okręgi wyborcze. Pomagał też budować lokalnych liderów.

W 2015 r. wszystkie media chciały **ROZMAWIAĆ TYLKO Z ZANDBERGIEM**, *a z innymi nie. Dlatego Adrian wycofał się do drugiego szeregu*

– żeby zrobić miejsce dla takich polityczek i polityków jak Dorota Olko, Marcelina Zawisza, Daria Gosek-Popiołek, Maciej Konieczny.

I nie ma już dzisiaj wśród was ani Doroty Olko, ani Darii Gosek-Popiołek ani wicemarszałek Senatu Magdaleny Biejat. Zabolały was te odejścia?

Zabolały bardzo, szczególnie, że jeszcze dzień wcześniej słyszeliśmy od niektórych z nich, że od nas nie odchodzą. Jedna z koleżanek poinformowała, że jedzie do Warszawy żeby oprowadzić po Sejmie wycieczkę szkolną. A na miejscu wzięła udział w konferencji prasowej, żeby ogłosić swoje odejście z Razem.

eprasa.pl b5c3cc3198

To warto było te osoby promować czy nie?

Wyciągamy wnioski z tego co się wydarzyło. Adrian będzie teraz bardzo aktywnym liderem i nigdzie się nie wycofa.

A dlaczego zawiesiliście Paulinę Matysiak, gdy założyła stowarzyszenie na rzecz CPK z Marcinem Horałą z PiS? Trąciło to uprzedzeniami.

Paulina nie przedyskutowała z partią tego pomysłu i to ten brak uzgodnienia był problemem, nie samo stowarzyszenie.

A gdyby przyszła do kierownictwa partii i powiedziała, że chce założyć stowarzyszenie z posłem PiS, to co by usłyszała?

Ja bym ją wtedy wsparła. Nie mamy problemu ze współpracą ponadpartyjną. Ale ponieważ Paulina nic nam nie powiedziała, to zakładaliśmy, że jej intencje są polityczne, dalej idące niż tylko stowarzyszenie. Był to przede wszystkim problem komunikacyjny. Tę sprawę Paulina powinna przedstawić Radzie Krajowej. Jesteśmy demokratyczną partią.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Kraj

ŁAPANKA NA LIDERA

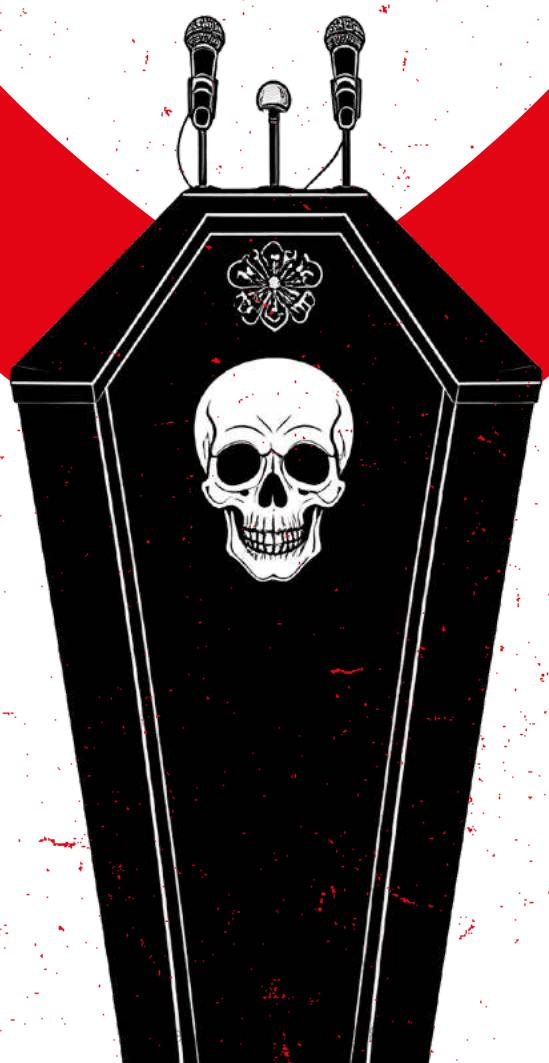

– W kampanii parlamentarnej **TUSK NIE BĘDZIE JUŻ KANDYDATEM NA PREMIERA** *– mówi polityk obozu rządowego.*

Tekst: **Joanna Miziołek**

Trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść – taki nastrój panuje zdaniem naszego informatora w otoczeniu Donalda Tuska. – Donald czuje, że już nie ma noszenia. Widzi, jak reagują na niego ludzie. Ale nie ma też następcy, więc będzie trwał na stanowisku do wyborów – mówi nasz rozmówca z obozu rządowego.

Marzenia o przewrocie

W środowisku Platformy Obywatelskiej ma trwać poszukiwanie polityka, który poprowadzi partię do

eprasa.pl b5c3cc3198

zwycięskich wyborów. – W kampanii parlamentarnej Tusk nie będzie już kandydatem na premiera. Trzeba znaleźć kogoś innego. Póki co nie ma co patrzeć w stronę Rafała Trzaskowskiego, bo ma twarz przegranej. Radosław Sikorski jest zbyt nieprzewidywalny, by się na niego zdecydować– mówi polityk obozu rządowego.

> *Są jednak i tacy, którzy przekonują, że minister spraw zagranicznych* **ROZPOCZĄŁ WALKĘ** *o możliwą kandydaturę na lidera projektu.*

– Pojawiają się teorie, że razem z Romanem Giertychem i Michałem Kamińskim spiskują o przewrocie – mówi nasz rozmówca. Nie wiadomo jednak, ile prawdy jest w tych plotkach.

Refleksja w środowisku liberalnym jest taka, że z obecnym kierownictwem Platformy Obywatelskiej ciężko będzie o nowe otwarcie. – Oni żyją w innym świecie niż reszta ludzi. Są oderwani od społeczeństwa. Wy-

eprasa.pl b5c3cc3198

starczyło posłuchać expose premiera, żeby to zauważyć – mówi nasz rozmówca.

Głęboka rekonstrukcja

Jego zdaniem zapowiadana przez Donalda Tuska rekonstrukcja rządu musi być głęboka. – Dymisja Sławka Nitrasa jest prawie pewna, bo to on był odpowiedzialny za kampanię Rafała Trzaskowskiego – mówi polityk obozu rządowego. Inny z naszych rozmówców mówi, że kiedy na pierwszym posiedzeniu rządu po przegranych wyborach prezydenckich zjawił się minister sportu, widać było po nim stres. – Nitras wyglądał, jakby postarzał się o 10 lat – mówi.

Kolejną osobą, która może spodziewać się dymisji, jest Barbara Nowacka. Jednak zdaniem naszych rozmówców minister edukacji miała prosić Donalda Tuska, żeby przy rekonstrukcji ją ocalił. – Basia przychodziła prawie zapłakana. Poza tym Donald ją lubi – zapewnia nasz rozmówca.

W kuluarach spekuluje się o dymisji ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. Ale potencjalny następca,

eprasa.pl b5c3cc3198

Roman Giertych, nie wzbudza sympatii w PO. – Ktoś musiałby upaść na głowę, żeby nominować go na ministra sprawiedliwości – słyszymy. Niezależnie od tego, czy do dymisji Adama Bodnara dojdzie, resort będzie miał przed sobą trudne zadanie, bo wiele z projektów, które były w nim szykowane, zostanie zablokowanych. Jeszcze kilka miesięcy temu minister sprawiedliwości mówił, że ma szuflady pełne ustaw, które czekają na nowego prezydenta. W domyśle chodziło o prezydenta z Koalicji Obywatelskiej.

Donald Tusk podczas rekonstrukcji rządu ma połączyć kilka ministerstw, żeby pokazać, że zmniejsza biurokrację.

– To **STARY ZABIEG DONALDA**. *Będzie chciał odchudzić rząd. PiS też to robiło – mówi polityk obozu rządowego.*

Jedno jest pewne: koalicjanci uzyskali zapewnienie, że zachowają swój stan posiadania w rządzie. Wynegocjowali też powołanie rzecznika rządu, żeby po-

eprasa.pl b5c3cc3198

prawić komunikację. W samym rządzie nie ma jednak dużej wiary, że w takim kształcie są w stanie wygrywać wybory. – Na koniec będzie rytualne zjednoczenie koalicji na jednej liście – konkluduje nasz rozmówca.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Marek Ladzinski / Forum

MNIEJ IGRZYSK, WIĘCEJ CHLEBA

eprasa.pl b5c3cc3198

– Mam nadzieję, że nastąpi przyspieszenie, a to, czy jest rzecznik prasowy czy nie, ma **DRUGORZĘDNE ZNACZENIE. TO NIE JEST KWESTIA ZŁEGO NAGŁOŚNIENIA, PYTANIE: CZY JEST CO NAGŁAŚNIAĆ.** *Prawda jest taka, że brakuje efektów. Jak się obiecuje sto konkretów w sto dni, a potem nie można sobie poradzić nawet z wiatrakami, trudno się dziwić, że ludziom ręce opadają – mówi Andrzej Olechowski, ekonomista.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Co najbardziej zapamięta pan z wyborów prezydenckich w 2025 r.? To była historyczna kampania?

Przede wszystkim była niezwykle długa. Wyczerpująca szczególnie dla Rafała Trzaskowskiego i jego wyborców. Trudno coś z niej zapamiętać i nie dla wszystkich były to ważne wybory.

eprasa.pl b5c3cc3198

Rafał Trzaskowski przegrał o włos, różnicą 370 tys. Kto zawinił?

Tu nie ma wielkiej filozofii, kampania Trzaskowskiego nie zmobilizowała wszystkich wyborców Koalicji 15 października.

Zawiedli sztabowcy?

Nie będę oceniał kampanii, bo sam trzy razy startowałem w wyborach i je przegrałem, więc nie mam nic

Andrzej Olechowski

– ekonomista, współtwórca Platformy Obywatelskiej, były minister spraw zagranicznych i były minister finansów.

Fot. FOTON/PAP

eprasa.pl b5c3cc3198

mądrego do dodania. Zawsze zwracano uwagę, że PiS ma lepszych spin-doktorów i jest sprawniejszy w kampaniach, więcej doświadczeń zebrał też za granicą.

Nie mam pojęcia, jak pracował sztab Trzaskowskiego, osądzam ich po owocach.

Trzaskowski zapłacił za bierność rządu? Ludzi denerwowało, jak mówi Kazimierz Marcinkiewicz, kapanie wody zamiast silnego strumienia zmian?

Gdyby rząd był dobrze oceniany, Trzaskowski **WYGRAŁBY BEZ WYSIŁKU**, *dużą przewagą. A przegrał niewielką różnicą, więc wina częściowo leży po stronie rządu.*

Ale nie było to wotum nieufności. Lepsza kampania zapewniłaby mu sukces.

Szykuje się nowe otwarcie rządu, odchudzenie gabinetu, będzie rzecznik rządu. Co z tego wynika?

Mam nadzieję, że nastąpi przyspieszenie, a to, czy jest rzecznik prasowy czy nie, ma drugorzędne znacze-

eprasa.pl b5c3cc3198

nie. To nie jest kwestia złego nagłośnienia, pytanie: czy jest co nagłaśniać. Prawda jest taka, że brakuje efektów.

Jak się obiecuje sto konkretów w sto dni, a potem nie można sobie poradzić nawet z wiatrakami, trudno się dziwić, że ludziom ręce opadają.

A więc Trzaskowski w zasadzie nic nie mógł. Czy dobrze rozumiem?

Trzaskowski mógł donośnie powiedzieć, jak zmieni się Polska, gdy on wygra wybory. Dla wahających się wielkie sprawy, czyli konstytucja, sądy, relacje z UE – nie były najważniejsze. Ich interesowało codzienne życie.

Mając doświadczenie w Warszawie, mógł na przykład zaproponować interesujące **ZMIANY W SŁUŻBIE ZDROWIA**. *Wielu obywateli chce mniej politycznych igrzysk, a więcej chleba.*

Po wyborach Jarosław Wałęsa ogłosił listę rzeczy, które udało się wprowadzić przez ten czas - m.in. bab-

eprasa.pl b5c3cc3198

ciowe, pociąg Polska-Chorwacja czy obniżony VAT dla branży „beauty".

No właśnie. Kogo to rozpala? O tym pisze się w gazetach drobnym drukiem.

Czy można było efektywniej pracować, skoro na końcu ścieżki legislacyjnej jest prezydent z przeciwnej strony politycznej, który i tak storpeduje kluczowe pomysły? Taka była narracja rządzących przez wiele miesięcy.

Duda był i Nawrocki będzie przeszkodą w dokonywaniu zmian systemowych – w depolityzacji sądów i innych instytucji państwowych, ale mówimy o ogólnym wrażeniu, że rząd nie działał w obszarze konkretów, które wpływają na codzienność Polaków, jak choćby większe prawa kobiet czy par nieheteroseksualnych – tu nic istotnego się nie zdarzyło.

Dlatego strona demokratyczna traci entuzjastów.

A co z deregulacją? Rząd ma się na tej płaszczyźnie czym pochwalić?

Jak sądzę zebrane pod patronatem Brzoski projekty są teraz mozolnie procedowane w rządzie. A więc su-

eprasa.pl b5c3cc3198

rowiec wszedł na taśmę i czekamy, kiedy wyjedzie z niej gotowy produkt. Ludzie się niecierpliwią, bo dochodzą do tego fatalne stosunki w koalicji.

Wysyp wzajemnych pretensji nastąpił po wyborach ze zdwojoną siłą. Będzie jeszcze gorzej?

Ataki Hołowni i Biejat na Trzaskowskiego w czasie kampanii przekraczały granicę. To nie fair, każdy grał na siebie, dla swoich kilku procent, a nie na zwycięstwo w „historycznych wyborach". Jeśli wierzymy, że ratujemy demokrację, wolność, przyzwoitość w polityce, to nie kopiemy się nawzajem po nogach. Tak nie może być! Tymczasem w każdym resorcie jest minister delegowany przez jednego z czterech koalicjantów, z których być może żaden nie jest fachowcem.

Dziwi mnie, dlaczego dopiero teraz Tusk bierze się za **ODCHUDZANIE RZĄDU**. *Z góry nie wiedział, co się wydarzy?*

A może premier nie jest państwowcem, a leniwcem, jak uważa Nelli Rokita?

eprasa.pl b5c3cc3198

Jeśli ktoś zarzuca premierowi lenistwo, niech pokaże, kto inny jest w stanie mobilizować ludzi. Ja takich w PO nie widzę. On nie jest zużytym produktem, po prostu ma problem z koalicjantami, którzy nie chcą podporządkować się celowi załogi i oczekiwaniom społecznym. Podobnie jest z polskimi piłkarzami – każdy biega, ale nie są drużyną. Jeśli nie zaczną grać zespołowo, przegrają kolejne wybory.

Wygląda jednak na to, że Tusk stracił posłuch i będzie miał kłopot z utrzymaniem w ryzach koalicjantów.

Ale przecież nie weźmie bata i nie będzie ustawiał ich po kątach. To dorośli ludzie, wiedzieli, na co się piszą, jaką podejmują odpowiedzialność.

Kaczyńskiemu udało się stworzyć monolit, mimo rozpadu Zjednoczonej Prawicy. Na czym polega różnica?

PiS jest jak PZPR – jedna ideologia, jeden wódz, dyscyplina. Koalicja 15 października to zgromadzenie demokratów od lewa do prawa. Jej celem jest nie dopuścić do tego, żeby cala Polska była taka, jak PIS.

eprasa.pl b5c3cc3198

To znak dzisiejszych czasów, że ludzie ciągną bardziej na prawo?

Nastąpiło przesunięcie w kierunku sentymentu prawicowego, częściowo w wyniku buntu przeciw mizerii rządu Donalda Tuska, ale nie jest ono tak głębokie, żeby Trzaskowski musiał przegrać. Można i trzeba je zahamować. Dlatego rząd musi działać jak sprawna maszyna do kolejnych wyborów parlamentarnych.

Donald Tusk mówi, że w gruncie rzeczy te wybory nic nie zmieniają i jest zdeterminowany do wprowadzania zmian. I trzymam go za słowo.

Naprawdę pan w to wierzy, że nagle coś drgnie?

Nie oceniam rządu jako kompletnego kapiszona, dlatego jestem rozczarowany, że Trzaskowski nie został prezydentem, bo część pozytywnych zmian zostanie zablokowanych i będziemy dalej grzęznąć w mule.

Grozi nam model węgierski? Scena polityczna zostanie na lata zabetonowana przez prawicowe środowisko?

To groźba, która nie musi się spełnić.

eprasa.pl b5c3cc3198

Jakie oczekiwania ma pan wobec nowego prezydenta?

Nie mam żadnych dobrych oczekiwań. Chętnie się rozczaruję i zmienię zdanie, jeśli Karol Nawrocki pokaże odpowiedzialność za demokratyczną Polskę, która szanuje wszystkich obywateli, a nie tylko forsuje model życia i sprawowania władzy przez jednego przywódcę.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Tomasz Jastrzebowski/REPORTER/East News

POTRZEBUJEMY PAKTU O NIEAGRESJI

Warszawa, 11 czerwca 2025 r. – Karol Nawrocki (na zdj. z żoną Martą) odbiera uchwałę PKW stwierdzającą wybór na prezydenta

eprasa.pl b5c3cc3198

– Ktoś z rządu powinien zostać oddelegowany do prezydenta-elekta, by zawrzeć pakt o nieagresji, przynajmniej do wyborów w 2027 r. Trzeba się dogadać, by nie jątrzyć i nie skłócać społeczeństwa. W przeciwnym razie **POZIOM NAPIĘCIA TAK PODSKOCZY, ŻE DOJDZIE DO WOJNY DOMOWEJ** *– mówi* **MAREK SAWICKI** *z PSL.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Andrzej Duda ostrzegł na portalu X, że „postkomuniści do spółki z liberalno-lewicowymi chcą przekręcić rozstrzygnięte już wybory prezydenckie i odebrać nam wolność wyboru" i zaapelował do Polaków, by nie dali sobie odebrać tych resztek demokracji i wolności. Co pan na to?

Głowie państwa nie przystają takie komentarze, jakieś insynuacje. To nie jest godne tego urzędu. Nie

eprasa.pl b5c3cc3198

wiem, co w niego wstąpiło w końcówce prezydentury. Może jest to próba wpisania się do PiS, pokazania prezesowi, że jest bardziej walecznym niż pozostali wojownicy w partii.

Mam dla niego radę. Jak go tak ponosi, niech już dziś zrezygnuje z fotela prezydenta i odda go prezydentowi-elektowi.

Marek Sawicki

– polityk i inżynier rolnik, od 1993 r. poseł na Sejm z ramienia PSL, aktualnie marszałek senior, w latach 2007–2012 i 2014–2015 był ministrem rolnictwa i rozwoju wsi.

eprasa.pl b5c3cc3198

A co z fotelem premiera? Tusk powinien namaścić na swojego następcę Rafała Trzaskowskiego? Szymon Hołownia stwierdził w TVN24, że to dobry pomysł na nowe otwarcie, bo PiS jest opętany walką z Tuskiem. To ciekawa propozycja?

Wszystko można wymyślać, ale premier ostatnio dokonał samooceny i w świetle tego, co powiedział, powinien złożyć rezygnację.

Są różne głosy w koalicji, **KTO POWINIEN GO ZASTĄPIĆ**. *Niektórzy widzą jako premiera Rafała Trzaskowskiego, ja wolałbym Radka Sikorskiego.*

A co z Trzaskowskim?

Bardziej by pasował na ministra spraw zagranicznych niż szefa rządu. Ma do tego kwalifikacje.

Czego mu brakuje do premierostwa?

Dwa razy startował w wyborach prezydenckich i przegrał, więc Polacy wysłali mu jasny sygnał. Jak widać, nie odpowiadał im ten sposób uprawiania polityki.

eprasa.pl b5c3cc3198

Odchudzenie rządu przyniesie spodziewany przez Donalda Tuska efekt? Wizerunek gabinetu się poprawi?

Jeśli porządki w rządzie mają się odbywać za półtora miesiąca, to zapewniam panią, że nastąpią nie wcześniej niż za trzy. Nie rozumiem tej gry, układanki, niemocy, która po wyborach nadal panuje. Tusk mówi, że trzeba przyspieszyć, ale potrzebuje kolejnych tygodni do odchudzania rządu, to widać, że kompletnie tego rządu nie zna i dopiero musi ustalić, których ministrów się pozbyć. Kolejny raz wystawia sobie świadectwo.

Andrzej Olechowski mówi, że Donald Tusk nie jest zużytym produktem, po prostu ma „problem z koalicjantami", którzy nie chcą się podporządkować. „Podobnie jest z polskimi piłkarzami - biegają ale nie są drużyną. Jeśli nie zaczną grać zespołowo, przegrają kolejne wybory".

Wydaje mi się, że koalicjanci odmeldowali się premierowi jak należy, więc czego jeszcze Tusk od nich

eprasa.pl b5c3cc3198

oczekuje? Najlepiej, jakby mu kapcie podawali. Andrzej Olechowski już grał w drużynie Tuska i pamiętamy, jak został potraktowany (Andrzej Olechowski odszedł z PO w 2009 r., krótko przedtem wysłał do Donalda Tuska list, w którym wyraził rozczarowanie partią i zarzucił jej brak ideowości – red.). Szanuję go, ale trochę przestrzelił, bo rząd jest, a reprezentacji w piłce nie mamy, więc porównanie trochę nie na miejscu.

No dobrze, ale co zrobić, by w koalicji tak nie trzeszczało. Jest plan na poprawę spójności, ujednolicenie przekazu do Polaków, którzy na was oddali głos dwa lata temu?

---

*Wybory prezydenckie pokazały jedno – **POŁOWA AKTYWNYCH POLAKÓW** chce Polski liberalno-konserwatywnej, a druga część – liberalno-lewicowej.*

Ale pamiętajmy, że spośród dwóch ośrodków władzy wykonawczej to rządowy ma większe uprawnienia

eprasa.pl b5c3cc3198

niż prezydencki, więc nie trzeba się nadymać ani puszyć, tylko przygotować program działania na najbliższe 2,5 roku, uwzględniający oczekiwania tej części wyborców, którzy głosowali na Nawrockiego i jego środowisko polityczne.

Jak miałoby to wyglądać w praktyce? Trudno sobie wyobrazić konstruktywne ustalenia między oboma ośrodkami.

Ktoś z rządu powinien zostać oddelegowany do prezydenta-elekta, by z nim o tym porozmawiać, zawrzeć pakt o nieagresji przynajmniej do wyborów w 2027 r. i realizować te rzeczy, które są możliwe wspólnie do zrobienia. A rzeczy niemożliwe odłożyć na półkę. Trzeba tak się dogadać, aby ani rząd ani prezydent nie wnosił ich do Sejmu i nie podejmował publicznej dyskusji na te tematy, by nie jątrzyć i nie skłócać społeczeństwa. W przeciwnym razie poziom napięcia tak podskoczy, że dojdzie do wojny domowej.

Emocje polityczne mocno rezonują w społeczeństwie.

eprasa.pl b5c3cc3198

Ostatnio byłem w szoku, gdy usłyszałem, że ksiądz rozbił butelkę na głowie parafianina, bo poszło o politykę. Pomyślałem: nieźle zaczyna się dziać, coraz lepiej, w jakim kierunku my idziemy? No ludzie!

Teraz jest spór o to, czy wybory zostały sfałszowane.

Od 1989 r. nie było wyborów, w których nie dochodziłoby do protestów wyborczych. Zawsze ich było kilkadziesiąt, kilkaset, pomyłki się zdarzały.

Jeśli wynik jest jednoznaczny, a w mojej ocenie taki jest, to kombinowanie i szukanie w ten sposób **METODY NA PODWAŻENIE WYNIKU** *jest niepotrzebne.*

To tylko niszczy tkankę społeczną i blokuje możliwość rozwoju Polski.

Tymczasem Roman Giertych ujawnia w mediach społecznościowych kolejne nieprawidłowości, do których doszło w czasie drugiej tury wyborów prezydenckich i wzywa do ponownego przeliczenia głosów. Jak pan to odbiera?

eprasa.pl b5c3cc3198

Roman Giertych mąci, bo przysparza mu to popularności. Do jego wpisów odnoszą się najważniejsi politycy, więc podkręca emocje. Chyba nie do końca wie, czy jest w Młodzieży Wszechpolskiej, Platformie Obywatelskiej, a może już myśli o założeniu nowej partii i wystartowaniu na prezydenta?

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Zbyszek Kaczmarek / Forum

OCZY I USZY KACZYŃSKIEGO

Warszawa, 1 grudnia 2025 r. – Karol Nawrocki i Przemysław Czarnek na proteście pod hasłem „Tak dla edukacji, nie dla deprawacji"

eprasa.pl b5c3cc3198

– Gdyby potwierdziły się spekulacje, że **PRZEMYSŁAW CZARNEK MA ZOSTAĆ SZEFEM KANCELARII PREZYDENTA RP**, *jego nominacja stanowiłaby wyraźny sygnał dla Prawa i Sprawiedliwości – mówi* **DR HAB. EWA MARCINIAK**. *Politolożka i dyrektor CBOS wskazuje także, kiedy można się spodziewać, że Karol Nawrocki obierze autorski kurs prezydentury.*

Tekst: **Magdalena Frindt**

Zachowanie balansu między doświadczonymi politykami, a osobami spoza tego świata – tak Karol Nawrocki mówił o zasadzie, która będzie przyświecała mu w czasie formowania składu współpracowników w Pałacu Prezydenckim. Już teraz, na początkowym etapie, można powiedzieć „sprawdzam”.

eprasa.pl b5c3cc3198

Stopniowanie napięcia

Prezydent-elekt ujawnił już kilka nazwisk. Paweł Szefernaker – w ostatnich miesiącach szef sztabu wyborczego Karola Nawrockiego, a na co dzień poseł Prawa i Sprawiedliwości, który pełnił funkcję szefa MSWiA w rządzie Mateusza Morawieckiego – obejmie stanowisko szefa gabinetu prezydenta. Jego zastępcą będzie Jarosław Dębowski, a rzecznikiem prasowym głowy państwa zostanie dr Rafał Leśkiewicz – obaj pracowali w strukturze Instytutu Pamięci Narodowej, którego Karol Nawrocki jest prezesem od 2021 r.

– W przypadku nominacji dla współpracowników z IPN-u prezydent-elekt zastosował dwa główne kryteria: zaufanie, którym darzy Jarosława Dębowskiego i dr. Rafała Leśkiewicza oraz kompetencje, którymi – według niego – się wyróżniają. To nie powinno dziwić, bo gdy obejmuje się nowy urząd, a w tym przypadku najważniejszy urząd w państwie, to warto mieć przy sobie sprawdzonych ludzi. Zakładam, że nominacji dla osób powiązanych z IPN-em, również na mniej ekspo-

eprasa.pl b5c3cc3198

nowanych stanowiskach, może być więcej – przewiduje w rozmowie z „Wprost" dr hab. Ewa Marciniak, politolożka i dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej.

Polityczny peleton Nawrockiego

Kilka kart dotyczących współpracowników Karola Nawrockiego wciąż jest nieodkrytych, co sprawia, że mnożą się spekulacje. Jak ustalił „Newsweek", Przemysław Czarnek, były minister edukacji narodowej w rządzie Zjednoczonej Prawicy, ma zostać szefem Kancelarii Prezydenta RP. Z kolei jego zastępcą ma być mianowany Karol Rabenda – były podsekretarz stanu w MAP-ie, a dziś radny w Gdańsku, który w czasie kampanii zajmował się aktywnościami Marty Nawrockiej.

– Gdyby potwierdziły się spekulacje, że Przemysław Czarnek ma zostać szefem Kancelarii Prezydenta RP, jego nominacja stanowiłaby **WYRAŹNY SYGNAŁ** *dla Prawa i Sprawiedliwości.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Wtedy oprócz niewątpliwie zasłużonego w czasie kampanii prezydenckiej Pawła Szefernakera, PiS byłby reprezentowany także przez czołowego polityka tej partii, byłego szefa MEN, byłego wojewodę lubelskiego. Taka nominacja, gdybyśmy czytali ją literalnie, dowartościuje to środowisko – analizuje dr hab. Ewa Marciniak.

– Jeśli jednak będziemy ją interpretować jako element wewnętrznych napięć we wspomnianej partii, to w obliczu zbliżających się wyborów parlamentarnych w 2027 r., a także obsadzania ważnych funkcji w PiS-ie, byłoby o jedno nazwisko mniej do podziału politycznego tortu – uzupełnia ekspertka.

Dr hab. Marciniak wskazuje także, że Przemysław Czarnek może stać się swego rodzaju łącznikiem w przepływie informacji między Pałacem Prezydenckim a Nowogrodzką.

– Trzeba też zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Przemysław Czarnek jest politykiem lojalnym wobec Jarosława Kaczyńskiego. Być może, oczywiście w sposób nieoficjalny, będzie reprezentował interesy Prawa i Sprawiedliwości w Pałacu Prezydenc-

eprasa.pl b5c3cc3198

kim, a jednocześnie będzie oczami i uszami prezesa PiS – konkluduje nasza rozmówczyni.

Znak zapytania przy Konfederacji

I chociaż Karol Nawrocki oficjalnie zostanie zaprzysiężony w sierpniu, to wciąż wokół kursu i stylu jego prezydentury jest sporo niewiadomych.

Choćby z tego względu, że wcześniej nie pozycjonował się na pierwszej linii politycznego frontu. A te okoliczności wpływają na zamglenie ewentualnych prognoz.

– Dzisiaj nie ma przesłanek do tego, żeby rozstrzygać, jaka będzie prezydentura Karola Nawrockiego. Z kampanii prezydenckiej wiemy natomiast, że będzie ona ukierunkowana na dwa cele: albo skrócenie kadencji Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, albo zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w 2027 r. Pojawia się pytanie, jakie narzędzia mogą być stosowane, aby tymi ścieżkami podążać, aby je urealnić. A tym narzędziem jest ścisła współpraca z Prawem i Sprawiedliwością – mówi dr hab. Ewa Marciniak.

eprasa.pl b5c3cc3198

Ekspertka zauważa także istotną rolę, którą na polskiej scenie politycznej może odegrać Konfederacja, a także przypomina, że jak bumerang może wrócić tzw. deklaracja toruńska, o której było głośno podczas kampanii prezydenckiej.

– Wielki znak zapytania w tej układance stanowi Konfederacja. Karol Nawrocki podpisał 8-punktowy plan programowy Sławomira Mentzena, a przed wyborami parlamentarnymi będzie z niego rozliczany.

> *Tzw. deklaracja toruńska stanowiła w kampanii coś na miarę* **HAPPENINGU POLITYCZNEGO**, *ale przyjdzie moment, kiedy przekształci się w poważną politykę*

– twierdzi dr hab. Marciniak.

– Tutaj pojawia się kolejna wątpliwość: na ile mocno eksponowane kwestie antyukraińskie i poniekąd antyeuropejskie będą łączyć PiS i Konfederację, a na ile Prawo i Sprawiedliwość nie zgodzi się na taką narrację

eprasa.pl b5c3cc3198

np. w kontekście Ukrainy, bo musiałoby zaprzeczyć swojej dotychczasowej polityce – wskazuje ekspertka.

Nawrocki na zwarcie, ale z kim?

Prof. Antoni Dudek, który jest jednym z najostrzejszych krytyków Karola Nawrockiego, prognozował, że prezydent-elekt zrobi wszystko, aby doprowadzić do upadku rządu Donalda Tuska.

> *W ocenie politologa i historyka, jeśli taki scenariusz się ziści, może nadejść moment, kiedy Nawrocki uzna, że „**PREZES PIS** nie jest mu już do niczego potrzebny"*

i „zostanie pożegnany w sposób, jakiego jeszcze nie doświadczał".

– Zakładam, że do wyborów parlamentarnych w 2027 r. Karol Nawrocki i PiS będą kroczyć wspólną ścieżką, aby uzyskać pełnię władzy w Polsce, czyli – jak to sami mówili w tej kampanii wyborczej – domknąć system.

eprasa.pl b5c3cc3198

Co się stanie potem? To jedna wielka niewiadoma, bo przecież wynik wyborów nie jest przesądzony, a aktualna koalicja rządząca nie wywiesiła białej flagi i będzie zabiegała o zaufanie Polaków – mówi dr hab. Ewa Marciniak.

– Jedno jest pewne. Za dwa lata z hakiem Karol Nawrocki będzie już prezydentem rozeznanym w tajnikach sprawowania urzędu. Będzie wiedział, co jest funkcjonalne, a co się nie sprawdziło, a także co chciałby zmienić, poprawić. Dopiero po 2027 r. będziemy mogli obserwować autorski sposób sprawowania władzy przez Karola Nawrockiego, bo teraz oczywista będzie współpraca z PiS-em – podsumowuje dyrektor CBOS.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Kraj

100
OBIETNIC

Fot. STACH ANTKOWIAK/REPORTEREast News

RZĄD POD OSTRZAŁEM

Politycy PiS exposé Donalda Tuska nie wysłuchali, ale uważają, że pełne było kłamstw, których „nie chcieli legitymizować". – **TO MARNY TEATR** *– grzmi Zbigniew Ziobro. Ostrą recenzję słyszymy też z ust Macieja Konieczneg, posła partii Razem. Zgoła odmiennego zdania są politycy obozu rządzącego, którzy uważają, że premier udowodnił skuteczność rządu.*

Tekst: **Piotr Barejka, Tomasz Stankiewicz**

Gdy premier Donald Tusk wygłaszał w Sejmie exposé, na sali plenarnej obecni byli członkowie rządu, posłowie Koalicji Obywatelskiej, Lewicy, PSL i Polski 2050, ale też partii Razem, Konfederacji i Wolnych Republikanów. Pustkami świeciły tylko ławy Prawa i Sprawiedliwości. Na sali

eprasa.pl b5c3cc3198

zasiedli początkowo nieliczni politycy PiS, którzy jednak w trakcie przemówienia Tuska dołączyli do tych, którzy zostali w kuluarach. A potem licznie dopisali się do rekordowo długiej listy zadających premierowi pytania, co opóźniło głosowanie nad wotum zaufania dla rządu.

Nasi rozmówcy z PiS-u uważają, że ich nieobecność na sali nie była niestosowna. Poseł Bartłomiej Wróblewski przekonuje, że nie trzeba było słuchać exposé, aby wiedzieć, że premier powtórzył to, co mówił już wielokrotnie i czego „rząd i tak nie robi". – Nie było potrzeby, żebyśmy swoją obecnością legitymizowali kłamstwa Donalda Tuska – stwierdza kolejny polityk PiS, Radosław Fogiel. – Exposé było pełne kłamstw, przypominało raczej wystąpienie przedstawiciela opozycji niż szefa rządu, bo tyle w nim było o Prawie i Sprawiedliwości – dodaje.

– W momencie, kiedy będą zapadały na sali najważniejsze decyzje, na pewno tam będziemy – zapewnia z kolei Paweł Szefernaker. – Premier Tusk powinien wyciągnąć wnioski, a nie zaklinać rzeczywistość.

eprasa.pl b5c3cc3198

> *Powinien* **REALIZOWAĆ PROGRAM**, *z którym szedł do wyborów, powinien współpracować z prezydentem Dudą, z prezydentem-elektem, ale tych działań nie ma*

– dodaje poseł, który kierował kampanią Karola Nawrockiego i wkrótce zostanie szefem jego gabinetu.

– Premier nie ma większości wśród Polek i Polaków, którzy pokazali rządowi czerwoną kartkę, a kandydat Tuska przegrał wybory prezydenckie – mówi dalej poseł PiS. – Rząd nie ma żadnego programu, nie ma wizji państwa. To jest takie rządzenie z dnia na dzień, realizacja pewnych interesów grup, które wchodzą w skład rządu. Jest to polityczny teatr, nic poważnego. Liczymy na to, że ten rząd za jakiś czas nie będzie miał większości w Sejmie – dodaje Szefernaker.

Wśród posłów, którzy exposé Tuska nie wysłuchali, był również Zbigniew Ziobro. – Mówiąc najbardziej dyplomatycznie i delikatnie, premier Tusk średnio

eprasa.pl b5c3cc3198

gospodaruje prawdą – mówi nam były minister sprawiedliwości. – W tym, co wygłasza, nie ma żadnej powagi, to się nie przekłada na rzeczywistość. Pamiętamy, co mówił w czasie jednej, drugiej, trzeciej kampanii. Jak się mają do rzeczywistości zapewnienia o cenie benzyny? Albo 100 punktów, które mieli w ciągu trzech miesięcy zrealizować. Ile zrealizowali? Dwa? To jest marny teatr, a nie poważna polityka – stwierdza.

Zapowiedź Konfederacji

Chwilę po exposé politycy Konfederacji zorganizowali konferencję prasową, na której zapowiedzieli jednoznacznie, że głosować będą przeciwko rządowi Donalda Tuska i są gotowi na przyspieszone wybory.

– Nie dowiedziałem się niczego nowego. Wciąż zapewnienia, że coś będzie, że rząd weźmie się do pracy. Próba przekonania opinii publicznej i posłów, że coś zostało zrobione – mówi nam Grzegorz Płaczek, szef klubu Konfederacji.

eprasa.pl b5c3cc3198

– Dostrzegam potrzebę wielkich zmian w rządzie. Ten obecny jest niestety **RZĄDEM LENIWYM**.

Mówię to z wielkim rozczarowaniem, bo gdy zostawałem posłem, miałem wrażenie, że będziemy raczej zarzucani projektami ustaw, a to się nie dzieje – dodaje.

Płaczek wskazuje też ministrów, jak Paulina Hening-Kloska czy Sławomir Nitras, którzy jego zdaniem nigdy nie powinni pełnić swojej funkcji. Zaś zachowanie posłów PiS, którzy exposé nie wysłuchali, nazywa „medialnym spektaklem". – Głęboko nie zgadzamy się z Donaldem Tuskiem, ale szanujemy urząd, który reprezentuje – zaznacza. – Naszą powinnością jako posłów opozycji jest reprezentowanie naszych wyborców. Uważam, że nasi wyborcy raczej oczekiwaliby tego, że będziemy na sali, gdy przemawia premier – stwierdza polityk Konfederacji.

eprasa.pl b5c3cc3198

Mocne słowa z partii Razem

Poseł partii Razem Maciej Konieczny nie przebiera w słowach i ocenia, że exposé było „kuriozalne", a zmianę na stanowisku szefa rządu nazywa koniecznością. – Premier Tusk nawet nie próbował przedstawić planu na przyszłość – zauważa. – To było albo tłumaczenie, że się za mało chwalili i dlatego ludzie nie zrozumieli, jak dużo dla nich zrobili, albo gadanie o PiS-ie. Było też dużo oczywistej niespójności – dodaje. I zapowiada, że nie poprze wotum zaufania dla rządu.

– Premier w jednym zdaniu potrafił mówić, że on nie uważa, aby rozliczenia były zemstą, po czym za chwilę rzucał dowcipem pokroju – „co prawda wszystkich was nie zamkniemy, ale będziemy się starać". Mówił, że w kwestii migracji nie kieruje się rasistowskimi motywacjami, po czym nagle dawał do zrozumienia, że może jednak z Afryki czy Azji to tacy bardziej groźni ludzie przyjeżdżają – mówi dalej Konieczny.

– Nie było nic o ochronie zdrowia, nic! – oburza się poseł partii Razem. – Deficyt w ochronie zdrowia to

eprasa.pl b5c3cc3198

jest największy problem i wyzwanie, przed którym stoi Polska. Jeżeli nie dorzucimy pieniędzy, to system się zawali.

Ale w ponadgodzinnym przemówieniu premier nie wypowiedział **ANI JEDNEGO ZDANIA** *na temat, który większość Polaków uważa za najważniejszy.*

To jest kompromitujące – ocenia.

– Nie było żadnego planu na przyszłość poza powołaniem rzecznika rządu. Mam poczucie, że nawet część polityków KO i koalicjantów było skrępowanych tym wystąpieniem – stwierdza.

Koalicja bez zastrzeżeń

Jednak politycy KO i partii, które wchodzą w skład rządzącej koalicji, bynajmniej o skrępowaniu nie mówią. Wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki ocenia, że w przemówieniu Donalda Tuska niczego nie brakowało. A to, że premier nader często od-

eprasa.pl b5c3cc3198

woływał się do poprzedników, nazywa „rzeczą naturalną”. Jak ocenia, pokazywanie, czym obecny rząd różni się od PiS-u, jest konieczne. – To trzeba pokazywać, żeby Polacy zobaczyli różnicę – tłumaczy.

– To było dobre i mocne wystąpienie, pokazujące też, co zrobiliśmy przez te półtora roku. W każdym resorcie dużo się dzieje i dopiero jak premier pokazuje całość, to wychodzi, jak dużo zostało zrobione. Środki na obronność, zasiłki, babciowe, 800 plus, to są naprawdę bardzo duże osiągnięcia – stwierdza. – Mnóstwo inwestycji, które rozpoczynamy, jak CPK czy elektrownia atomowa, offshore’y. To naprawdę mnóstwo rzeczy, które są realizowane – podkreśla.

Michał Gramatyka exposé komentuje krótko. – To, co usłyszałem, to były bardzo istotne elementy naszego programu. Polityka mieszkaniowa, odpolitycznienie spółek Skarbu Państwa, zakaz smartfonów w szkołach. Bardzo dobrze, chapeau bas dla pana premiera – stwierdza polityk Polski 2050.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Kraj

SPÓŁKI Z ODPOWIEDNIĄ OBSADĄ

eprasa.pl bs

NIE TRZEBA DŁUGO SZUKAĆ, ABY W PAŃSTWOWYCH SPÓŁKACH ODNALEŹĆ PARTYJNYCH DZIAŁACZY. *Zmienić miał to projekt, który jednak utknął w Sejmie na długie miesiące. Pojawił się więc drugi, o którym Donaldowi Tuskowi przypominają politycy Polski 2050 z Szymonem Hołownią na czele. – Przegrana Trzaskowskiego powinna zadziałać jak zimny prysznic – uważa poseł Rafał Komarewicz.*

Tekst: **Piotr Barejka**

Odpolitycznienie spółek Skarbu Państwa to sztandarowy projekt Polski 2050, pierwszy punkt umowy koalicyjnej z PSL-em w ramach Trzeciej Drogi, trzynasty punkt umowy między Koalicją Obywatelską, Trzecią Drogą i Lewicą, a także punkt numer 68 na liście 100 konkretów KO.

eprasa.pl b5c3cc3198

Mimo wszystko projekt ugrupowania Szymona Hołowni utknął w Sejmie po styczniowym głosowaniu w komisjach, gdy przeciwko niemu opowiedziało się 17 parlamentarzystów, wyłącznie z KO i PSL. Polska 2050 wniosła więc do Sejmu drugi projekt, który do komisji do spraw energii, klimatu i aktywów państwowych trafił w maju.

Po przegranej rządowej koalicji w wyborach prezydenckich o odstawiony na boczny tor projekt upomniał się lider Polski 2050 Szymon Hołownia. Marszałek Sejmu stwierdził, że ustawa „antykuwetowa" powinna być teraz jednym z priorytetów rządu.

– Pierwsza ustawa jest niestety dalej w zawieszeniu. Podejrzewam, że to jedyna ustawa, która w tym momencie wisi w Sejmie. Nie ma pozytywnej opinii, ale też żaden z posłów nie chciał zgłosić wniosku o jej odrzucenie – mówi nam poseł Rafał Komarewicz, autor pierwszego projektu. – Przegrana Rafała Trzaskowskiego powinna zadziałać jak zimny prysznic, który przekona naszych koalicjantów, że warto spełniać obietnice wyborcze – stwierdza.

eprasa.pl b5c3cc3198

– Wydaje mi się, że są szanse, ale nieduże.

Niestety, spółki Skarbu Państwa i rady nadzorcze są **ŁUPEM POLITYCZNYM**, *tylko żadna z największych partii nie potrafi tego powiedzieć wprost.*

To nie tylko kwestia naszych koalicjantów, bo PiS też krytykował nasz projekt – zauważa polityk.

Dwa projekty i brak postępów

Drugi projekt, złożony w tym roku, również zwiększa wymagania dla członków rad nadzorczych, wprowadza transparentność wynagrodzeń czy zakazuje osobom zasiadającym w spółkach dokonywania wpłat na partie polityczne. Nie jest jednak tak restrykcyjny, jak ten ubiegłoroczny.

Pierwotny projekt zakładał między innymi, że w radach nadzorczych nie mogliby zasiadać członkowie partii politycznych i osoby, które w ciągu ostatnich pięciu lat pełniły funkcje publiczne, pracowały lub świad-

eprasa.pl b5c3cc3198

czyły usługi na rzecz partii bądź dokonywały na ich konta „istotnych” wpłat.

– Obecny projekt jest nieco inny – przyznaje poseł Komarewicz. – Przede wszystkim chodzi o to, żeby w radach nadzorczych było co najmniej 30 proc. osób, które są niezależne. Minister, który sprawuje nadzór nad daną spółką, musi mieć prawo, aby wskazać swoich przedstawicieli. Ale chcemy, żeby byli tam też ludzie, którzy wprowadzają nowe know-how, procedury, wiedzę – wyjaśnia.

Poseł Polski 2050 przyznaje, że wyliczeń, ile osób mogłoby stracić posady w państwowych spółkach, gdyby proponowane przepisy weszły w życie, nie ma. Bo przy projekcie, przynajmniej tym pierwszym, zabrakło współpracy ze strony Ministerstwa Aktywów Państwowych.

– Nad pierwszą ustawą ministerstwo z nami nie współpracowało, więc nie mamy takich danych. Ale wystarczy spojrzeć, ile spółek zależnych mają tylko PZU i KGHM. To są na pewno liczby idące w tysiące – stwierdza.

eprasa.pl b5c3cc3198

– Jestem optymistą, ale z dystansem – odpowiada na pytanie o przyszłość projektów. – Chciałbym być mile zaskoczony, że prace ruszą do przodu. Na pewno te zmiany spowodowałyby, że spółki byłby lepiej zarządzane, a dzięki temu miałyby wyższe zyski, więcej pieniędzy wpływałoby do budżetu państwa. To byłoby długofalowe działanie – ocenia Komarewicz.

Długa lista działaczy

Lista osób, które powiązane są z partiami obozu rządzącego i zasiadają w państwowych spółkach, wciąż jest długa. Wśród nich są również koalicjanci Polski 2050.

> *Działaczy PSL odnajdujemy przede wszystkim w spółkach, które* **PODLEGAJĄ POD RESORTY** *zarządzane przez ludowców.*

Na przykład w czterech spółkach Agencji Mienia Wojskowego, zarządzanej przez Marcina Horynia, wie-

eprasa.pl b5c3cc3198

loletniego współpracownika Władysława Kosniaka-Kamysza, któremu dzisiaj podlega jako szefowi MON.

I tak w radzie nadzorczej AMW Inwest zasiada Joanna Hałat, zastępczyni wójta gminy Pałecznica i członkini PSL. W radzie AMW TBS „Kwatera” odnajdujemy Czesława Kwaśniaka, działacza z Tarnowa, który chwali się zdjęciami ze spotkań z czołowymi politykami PSL, a w wyborach samorządowych próbował swoich sił z listy Trzeciej Drogi. Jego brat, Adam Kwaśniak, to były radny wojewódzki z ramienia PSL. Kolejnym członkiem rady tej spółki jest również małopolski działacz PSL Dawid Pierzchała, zastępca wójta gminy Babice, któremu w 2024 r. z listy Trzeciej Drogi nie udało się dostać do sejmiku.

Posadę w AMW TBS „Kwatera” otrzymał także Marek Gos, były poseł PSL i znany w szeregach ludowców działacz, który pełnił funkcję członka zarządu województwa świętokrzyskiego i przewodniczącego sejmiku. W Sejmie zasiadał od 2011 do 2015 r.

Kolejna spółka to AMW Sinevia, gdzie w radzie zasiada powiązany z PSL-em Piotr Kosela, któremu

eprasa.pl b5c3cc3198

w 2024 r. nie udało się zdobyć mandatu radnego powiatu częstochowskiego. Kosela dostał też posadę w zarządzie jedynej w Częstochowie spółki Skarbu Państwa, czyli Regionalnego Funduszu Gospodarczego, dawnej Hucie Częstochowa. W AMW Sinevia przewodniczącym rady jest Michał Sobczak, który od niespełna roku pełni także funkcję wiceprezesa Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, a od 2021 r. jest prezesem Zarządu PSL Łódź. Był również dyrektorem biura poselskiego Pawła Bejdy.

Natomiast do rady nadzorczej AMW Rewita trafił między innymi Witold Olszewski, który aktywnie działał na rzecz kampanii PSL w 2015 r., gdy współpracował z generałem Markiem Działoszyńskm, ówczesną „jedynką” na liście PSL w okręgu łódzkim. W składzie rady odnajdujemy również Radosława Tyrakowskiego, skarbnika PO w Sieradzu, a także Beatę Juralewicz, wieloletnią szefową PKS w Nysie, która w ostatnich wyborach bezskutecznie próbowała dostać się do opolskiego sejmiku z list Trzeciej Drogi.

eprasa.pl b5c3cc3198

Wszystkie spółki obsadzon

Ludowców na kierowniczych stanowiskach odnajdujemy też w szeregu mniejszych w całości państwowych spółkach. Na przykład w stadninach koni podlegających Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa, którego dyrektorem jest polityk PSL Henryk Smolarz.

Albo spójrzmy na Fundusz Transformacji Województwa Śląskiego, podległy ministrowi przemysłu, gdzie w radzie nadzorczej zasiada były wiceprezydent Jastrzębia-Zdroju z czasów, gdy miastem rządziła niezależna, ale popierana przez PO i PSL Anna Hetman. Poza tym były wicemarszałek województwa śląskiego Łukasz Czopik, były radny i kandydat Polski 2050 na prezydenta Sosnowca Łukasz Krawiec, który w radzie miasta współpracował z Kamilem Wnukiem, obecnie posłem.

Jest też Jacek Michałowski, szef kancelarii prezydenta za czasów Bronisława Komorowskiego, który zasiada także w radzie nadzorczej Fundacji PZU.

Powiązane z rządzącymi partiami osoby zasiadają również w zarządach i radach nadzorczych państwo-

eprasa.pl b5c3cc3198

wych gigantów, jak Totalizator Sportowy, Orlen, PGE czy Enea. W tej ostatniej w radzie jest między innymi Michał Gniatowski, członek Polski 2050 i kandydat tej partii w wyborach do Sejmu, a w PGE Andrzej Rzońca, były główny ekonomista PO oraz Sławomir Patyra, były doradca Tomasza Grodzkiego oraz kandydat PO i PSL na Rzecznika Praw Obywatelskich.

W Polskiej Grupie Lotniczej odnajdujemy Macieja Odrobinę, współpracownika Władysława Kosiniaka-Kamysza z czasów, gdy był on ministrem pracy i polityki społecznej. PGL podlega resortowi infrastruktury, którym rządzi Dariusz Klimczak, wiceprezes PSL.

Co dalej z ustawą „antykuwetową"?

Kolejny, złożony w marcu tego roku projekt posłów Polski 2050, ma zmienić ustawę o zarządzaniu mieniem państwowym. Pierwsze czytanie odbyło się 8 maja. Projekt trafił wówczas do prac w komisjach.

Głównym założeniem projektu jest podniesienie wymagań dla członków rad nadzorczych, którzy będą musieli posiadać dyplomy MBA uznawane przez certyfi-

eprasa.pl b5c3cc3198

kowane instytucje, ale też minimum trzyletnie doświadczenie na stanowiskach kierowniczych i nie będą mogli mieć na koncie wyroku za przestępstwa umyślne. Poza tym projekt zakłada, że powstanie publiczny rejestr wynagrodzeń w państwowych spółkach, osoby w nich zasiadające będę miały zakaz wpłat na partie polityczne, a rady nadzorcze będą się składać zarówno z przedstawicieli ministra, jak i niezależnych ekspertów wybieranych w konkursach.

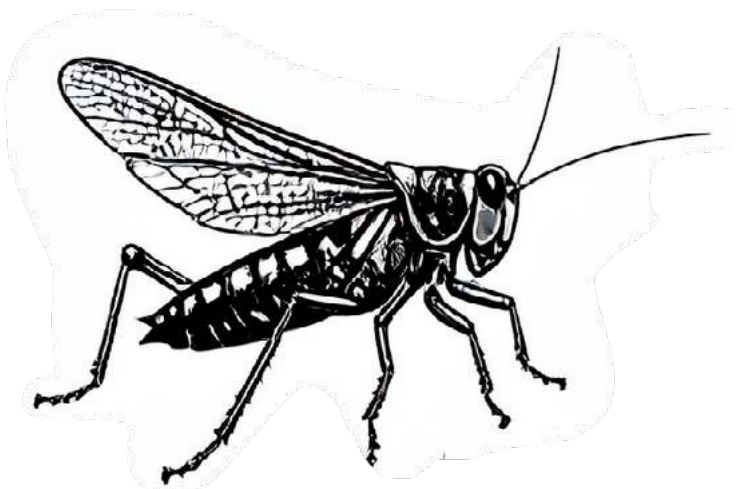

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Felieton

Jerzy Wysocki

Głupiej się nie dało

Po emocjach kampanii prezydenckiej tym razem świat piłkarski miał swoje igrzyska. A że na polityce i piłce wszyscy się znają, temat podzielił nie tylko wiernych kibiców. Podobnie jak w przypadku kawalerki Karola Nawrockiego, mamy tu też całą listę PR-owych błędów i dziwnych zachowań, które nie przeszłyby w żadnej poważnej firmie, dla której wizerunek jest częścią biznesu.

Fot. Archiwum prywatne

eprasa.pl b5c3cc3198

Felieton

Jak podaje Instytut Monitorowania Mediów,

> *tylko pierwszego dnia* **KONFLIKTU PROBIERZ VS LEWANDOWSKI** *temat wygenerował 95 tys. publikacji, osiągając zasięg 530 mln potencjalnych kontaktów z przekazem.*

To wartość ekspozycji medialnej szacowanej na blisko 100 mln zł. IMM podaje, że jest to poziom porównywalny z medialnością wyborów prezydenckich.

Wyobraźmy sobie, że do podobnej sytuacji dochodzi w komercyjnej firmie. Szef, kierując się tylko sobie znanymi przesłankami o wątpliwej logice, postanawia zdymisjonować najważniejszego dyrektora, faceta o długim stażu, wybitnych zasługach dla firmy. Dyrektora, który nie tylko wnosi wartość dodaną liczoną zarobionymi przez firmą pieniędzmi, ale jest bardzo ceniony i szanowany w całej branży, wśród interesariuszy i zwykłych klientów. Oczywiście ma też krytyków i wrogów, którzy staropolskim

eprasa.pl b5c3cc3198

zwyczajem zazdroszczą mu sukcesów, pozycji i zarobków.

Jednak szef nie czuł z nim chemii i postanowił go odwołać pod byle pretekstem.

Miał do tego prawo, choć ryzykował... własną głową. Jego szefom w centrali cała akcja mogła się bardzo nie spodobać. Mogła też powstać presja zwykłych pracowników, by dyrektora nie degradować. Jak więc przeprowadzić taką operację lub, po rozpoznaniu sprawy, wycofać się z takiego zamiaru? Do tego w firmach służy ład korporacyjny, procedury i przyjęte zwyczaje. W spokojnych czasach biurokratycznie nudne, w czasach kryzysu – potrzebne i zbawienne.

Wracając z korporacji do piłkarskiego świata, trener Probierz powinien najpierw upewnić się, co o jego planie sądzą prezes Kulesza i inni działacze związku. Nawet nie tylko po to, by dać sobie osłonę, ale by wyczuć nastroje, porozmawiać o możliwych konsekwencjach na wielu poziomach.

Chodziło przecież nie o zwykły ruch kadrowy, lecz cios w grającą wciąż na najwyższym poziomie le-

eprasa.pl b5c3cc3198

gendę polskiej i światowej piłki. Cios w kibiców przychodzących na jego mecze, sponsorów, chcących mieć kapitana polskiej reprezentacji dla marketingowych celów.

Jeśli mimo to dostałby zielone światło i wolną rękę, operację należało **PRZYGOTOWAĆ I ROZŁOŻYĆ W CZASIE**. *Tym bardziej, że Robert Lewandowski i tak nie zagrałby z Finlandią.*

W przygotowaniu gruntu niezbędni są sojusznicy: eksperci piłkarscy, komentatorzy, byli reprezentanci kraju. To oni powinni rozpocząć dyskusję, czy nie nadszedł już czas, by zmienić kapitana narodowej drużyny. Na młodszego, bardziej perspektywicznego, nie opuszczającego ważnych meczów kadry. Takie przygotowanie gruntu dla opinii publicznej, środowiska, sponsorów. I nie chodzi o to, by wydźwięk dyskusji miał być jednoznaczny, samo wywołanie tematu wystarczy.

eprasa.pl b5c3cc3198

Kolejny ruch to wysondowanie reakcji Lewandowskiego. Pewnie znalazłby się ktoś, kogo Probierz mógłby wysłać z niezobowiązująca misją. Może okazałoby się, że czołowy piłkarz świata sam już rozumie, iż czas na zmianę, a jego jedyną troską jest przyjazne przekazanie kapitańskiej opaski. Nie dano mu tej szansy, Probierz oderwał go od usypiania dzieci, by zakomunikować swoją decyzję. Głupiej się tego zrobić nie da.

Finał był łatwy do przewidzenia, trener już z trybun w Helsinkach usłyszał, co ma ze sobą zrobić. Uratować mógł go tylko boiskowy wynik, ale i to nie wyszło, potwierdzając tylko, że to trenera trzeba natychmiast wymienić.

Jak przeprowadza się trudną, bolesną i ryzykowną operację, trzeba mieć plan B, C i D. Probierz założył, że Lewandowski jego decyzję przyjmie ze spokojem i ulgą, że jego następca Piotr Zieliński na konferencji błyśnie elokwencją, zjednując swą charyzmą piłkarski świat, a reszta nieudolnych piłkarzy pokona słabiutkich Finów.

eprasa.pl b5c3cc3198

Każdy z elementów planu, o ile takiego słowa można tu użyć, zakończył się katastrofą. Nie było nawet szans, by w porę zawrócić, przyznać się do zbyt pochopnych, błędnych działań.

I tylko zostaje pytanie, czy poziom gry polskiej reprezentacji dostosował się do poziomu osób za nią odpowiadających, czy proces przebiega w przeciwnym kierunku? W sumie to obojętne. Światełka w tunelu nie widać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

15 lipca 2025
Gdyńska Szkoła Filmowa
Plac Grunwaldzki 2, 81-372 Gdynia

16 lipca 2025
Muzeum Miasta Gdyni
ul. Zawiszy Czarnego 1A, 81-374 Gdynia

Gdynia Miasto Otwarte

Nowoczesność • Wartości • Przyszłość

Dołącz do wyjątkowego wydarzenia, które pokazuje, czym naprawdę jest otwarte miasto.

gdynia.wprost.pl

Patronat Honorowy Prezydenta Miasta Gdyni

Patronat Honorowy
PREZYDENT MIASTA GDYNI
Aleksandra Kosiorek

Partnerzy

Gdyńskie Centrum Filmowe

MUZEUM MIASTA GDYNI

eprasa.pl b5c3cc3198

PIENIĄDZE ZA DZIECIŃSTWO

Fot. NAC

Dziewczynka pracujące w polu, 1935 r.

eprasa.pl b5c3cc3198

– Fabrykanci, przemysłowcy, skorumpowani urzędnicy. Dla nich liczył się tylko zysk. Często wykształcili własne dzieci dzięki pracy innych dzieci, których nie chcieli widzieć. Co więcej, **NIEKTÓRZY UWAŻALI SIĘ ZA DOBROCZYŃCÓW – TWIERDZILI, ŻE UCZĄ DZIECI DYSCYPLINY, PRACY, ŻE POMAGAJĄ RODZINOM, ŻE CIĘŻKA PRACA WYRABIA DZIECIOM MIĘŚNIE I DZIĘKI TEMU SĄ ZDROWSZE – MÓWI MAGDALENA KOPEĆ,** *historyczka, autorka książki „Pastuszkowie, gazeciarze, tkaczki”.*

Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

Trudno się czyta pani książkę. Pisze pani o pracy dzieci na terenach polskich w XIX i na początku XX wieku. To nasze prababcie i pradziadkowie. Czy to historia wstydu dorosłych wysyłających swoje dzieci do fabryk, w których dziewięciolatki pracowały po dwanaście godzin?

eprasa.pl b5c3cc3198

Nie, nie postrzegam jej jako wstydliwej. Przemilczenie nie zawsze wynika z poczucia winy. Trudno mówić o wstydzie, kiedy ludzie po prostu próbowali przetrwać. Rodzice nie wysyłali dzieci do pracy z obojętności – to był świat, w którym bieda nie zostawiała wyboru. Dla nich było to tak naturalne, jak dla nas dzisiaj obowiązek szkolny.

Magdalena Kopeć

– pisarka, historyczka i muzealniczka. Zadebiutowała w 2019 r. powieścią „Trzy zimy”, w której połączyła wątki historyczne i obyczajowe. Później wydała m.in. „Lato Sabiny”, pełną emocji powieść obyczajową oraz „Gorzkie korzenie” – poruszającą opowieść o wpływie dzieciństwa na dorosłe życie. „Pastuszkowie, gazeciarze, tkaczki” to jej najnowsza książka.

eprasa.pl b5c3cc3198

Rodzice, którzy **WYSYŁALI DZIECI DO PRACY**, *nie robili tego z braku miłości czy empatii. Robili to, bo nie mieli często wyjścia.*

To historia trudna, ale potrzebna, bo bez niej nasza pamięć o przeszłości jest niepełna. A jaka to wiedza, jeśli opiera się wyłącznie na pozytywnych aspektach?

Z perspektywy dziecka - lepiej było być pastuszkiem, gazeciarzem czy tkaczką?

To zależało od konkretnego dziecka. Niektóre radziły sobie świetnie jako gazeciarze – były sprytne, umiały poruszać się po mieście, potrafiły sprzedać gazetę i znaleźć swoje miejsce w ulicznym zgiełku. Inne znosiły to źle. Na wsi z kolei pastuszkowie często wspominają swoją pracę jako neutralną, a niekiedy wręcz pozytywną – niektórym kojarzyła się z ciszą, z możliwością snucia marzeń, z kąpielami w rzece. Oczywiście były też złe doświadczenia. Ale ogólnie rzecz biorąc dzieci miały bardzo

eprasa.pl b5c3cc3198

zróżnicowany, indywidualny stosunek do swoich obowiązków.

Na pewno te, które pozostawały na wsi, w rodzinnym domu, nie były wysyłane zwłaszcza do fabryk, były najbezpieczniejsze. Pod warunkiem oczywiście, że dom był w miarę spokojny i bez patologii. Natomiast dzieci pracujące w fabrykach były bardziej narażone zarówno na wypadki, jak i na poważne problemy zdrowotne.

Fabryki końca XIX i początku XX wieku nie miały nic wspólnego z dzisiejszymi zakładami pracy. Były brudne, ciemne, niewietrzone. Albo na odwrót – z powybijanymi oknami, zimne, pełne przeciągów. Dzieci pracowały w swoich codziennych ubraniach, bez żadnych zabezpieczeń, wdychały pył i substancje chemiczne. To wszystko niosło ogromne ryzyko.

Trudno też się czyta opisy wypadków fabrycznych: dzieci umierały wciągnięte przez maszyny lub ulegały poparzeniom, traciły ręce, nogi, traciły wzrok.

Wypadków z udziałem dzieci było bardzo dużo, ale przez długi czas były tuszowane. Także wypadki dorosłych. Właściciele fabryk nie chcieli zgłaszać incyden-

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. NAC

Chłopiec pracujący w introligatorni, 1936 r.

eprasa.pl b5c3cc3198

tów – czasem wręcz naciskali, by pracownik ich nie ujawniał, obiecując w zamian dalsze zatrudnienie.

Podejrzewam, że z dziećmi było podobnie. Ale nawet jeżeli dziecko dotrwało bez poważnego uszczerbku do dorosłości, to miało inne poważnie problemy zdrowotne, które ciągnęły się całe życie.

Prawdę mówiąc, podczas zbierania materiałów, a nie jest ich wiele, tkwiłam w zadziwieniu, że ci mali ludzie, potem nastolatkowie są w stanie przeżyć **TAK POTWORNE WARUNKI**.

Tym bardziej, że nikt się nimi systemowo nie przejmował.

W międzywojniu czytamy o dziewczynkach, które chodziły do pracy z gorączką, o chronicznym niedożywieniu, o opóźnionym rozwoju fizycznym. To wszystko wychodziło we wprowadzonych w dwudziestoleciu międzywojennym badaniach lekarskich robotników.

eprasa.pl b5c3cc3198

Styl życia i odżywianie były zupełnie inne niż dziś – ludzie byli niżsi, drobniejsi, często niedożywieni. A mimo to organizm potrafił się dostosować. Jeśli dziecko przeżyło najwcześniejszy okres życia, to jego szanse na przetrwanie rosły. Trzeba pamiętać, że śmiertelność dzieci była wtedy bardzo wysoka — zarówno w XIX wieku, jak i w okresie międzywojennym.

W książce jest pokazany proces odchodzenia od zatrudniania dzieci i pierwsze głosy lekarzy, pedagogów czy inspektorów fabrycznych, którzy próbują chronić dzieci. Opisuje pani, że jeden z przeciwników pracy dzieci popełnił samobójstwo zaszczuty przez współpracowników.

To był bardzo długi i trudny proces naznaczony, jak pani wspomniała, prawdziwymi dramatami. 2 lipca minie 101 lat od uchwalenia w Polsce ustawy o ochronie pracy młodocianych i kobiet. Zanim ta ustawa powstała, przez dziesięciolecia próbowano coś zmienić. Głosy ludzi, których pani wspomniała, nie były powszechnie słyszane. Próby naświetlenia problemu często spotykały się z oporem właścicieli fabryk, a także samych ro-

eprasa.pl b5c3cc3198

dziców, którzy bali się utraty dochodu. Inspektorzy mieli ograniczone możliwości – ich liczba była znikoma, a wiele zakładów nie podlegało ich jurysdykcji. Ale dzięki oddolnym działaniom krok po kroku udało się wprowadzić realne zmiany. Ustawa z 1924 r. – w mojej opinii – nie mogła pojawić się wcześniej.

Polska dopiero odzyskała niepodległość, scalała ziemie po trzech zaborach – z różnymi systemami prawnymi, edukacyjnymi, przemysłowymi. I choć można żałować, że nie nastąpiło to wcześniej, trzeba też realistycznie spojrzeć na możliwości ówczesnego państwa.

Wcześniejsze próby regulacji podejmowano najpierw w zaborze austriackim, potem pruskim, najpóźniej – w rosyjskim.

Ale wszędzie, niezależnie od regionu, po pierwszych regulacjach pojawiał się **SILNY OPÓR PRZEMYSŁU**, *który czerpał ogromne zyski z pracy dzieci.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Choć nie było to zjawisko na taką skalę jak w Anglii, gdzie dzieci dosłownie stanowiły fundament wielu gałęzi przemysłu, to i u nas – szczególnie w mniejszych zakładach – dzieci nierzadko były znaczną część załogi. W niektórych miejscach stanowiły nawet połowę.

Można było się spodziewać, że kiedy ustawa z 1924 r. weszła w życie, spotka się z dużym oporem. Kto pierwszy „pękł”? Rodzice, fabrykanci, władza?

Wydaje się, że najłatwiej było tym rodzicom, których sytuacja materialna stopniowo się poprawiała – to oni mogli pozwolić sobie na to, by dzieci ochronić przed pracą. Sama ustawa z 1924 r. była kolejnym etapem wcześniejszych prób regulacji, podejmowanych jeszcze w czasach zaborów. To była ogromna zmiana, choć ewolucyjna. Nie było jednego momentu „przebudzenia”. Państwo z czasem zaczęło być coraz bardziej sprawcze.

W latach 30. nadal dochodziło do nadużyć, ale już na mniejszą skalę. Przedsiębiorcy wiedzieli, że zatrudnianie dzieci może się wiązać z konsekwencjami. Zmieniała się też mentalność.

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. NAC

Dziewczynki pracujące w polu, 1935 r.

eprasa.pl b5c3cc3198

Zaczęły do nas dochodzić „prodzięcięce” nowinki z Zachodu mówiące właśnie o podmiotowości dziecka, tworzyły się podstawy psychologii rozwojowej. A równolegle z tą przemianą szło inne spojrzenie na dziecko — nie tylko jako przyszłego dorosłego, pracownika, ale też jako osobę, której należy się dzieciństwo.

Jednak kiedy inspektorzy, o których pani wspomniała, weszli do fabryk, zderzyli się ze ścianą oporu, nieufności, niechęci. Szczególnie inspektorki, bo to głównie kobiety zajmowały się kontrolą warunków pracy kobiet i dzieci. Wspominały, że często bywały wyśmiewane, ignorowane. Zdarzało się, że dzieci i kobiety były przez boczne wyjścia wyprowadzane z fabryki.

Szczególnie zapamiętałam inspektorki lat 30.: Halinę Krahelską, Maria Kirstową i kilka innych, które pozostawiły po sobie ślad w dokumentach i wspomnieniach. To były kobiety niezwykle zdeterminowane. Widać w ich pismach i raportach, że miały poczucie misji. Wchodziły do tych fabryk, widziały wy-

eprasa.pl b5c3cc3198

cieńczone dzieci i kobiety pracujące ponad siły i nie ustępowały. Często nie pracowały długo – przypuszczam, że to była praca niezwykle obciążająca, nie tylko emocjonalnie, ale też systemowo. Miały poczucie, że walczą z wiatrakami, że brakuje im sprzymierzeńców.

Ale były też inne postacie, jak hrabianka Ludwika Małgorzata Moriconi – arystokratka pochodzenia włoskiego osiadła w Litwie, która **RATOWAŁA MŁODOCIANE DZIEWCZĘTA** *z domów publicznych,*

organizowała dla nich schronienia. Jeździła po Polsce z odczytami, mówiła o tych sprawach głośno w czasie, gdy o takich rzeczach milczano, a kobieta na mównicy wciąż była rzadkością.

Wielką odwagą wykazała się też Eliza Orzeszkowa, która otwarcie mówiła, że społeczeństwo korzysta z dóbr, które powstały dzięki pracy dzieci – np. lustra

eprasa.pl b5c3cc3198

polerowanego przez siedmioletniego robotnika. To bardzo mocne słowa.

W każdej epoce są osoby, które stają się światłem – dowodem na to, że nawet w najtrudniejszych czasach można mieć odwagę działać. O Halinie, Marii, Ludwice wiemy, bo zostawiły po sobie dokumenty. Ale z pewnością było ich więcej – tych, które działały cicho, bez rozgłosu. Praca tych kobiet to świetny materiał na Netflixowy serial.

„Oddano mnie do terminowania do krawca, ale swoich męk już nie będę opisywał" - tak często w jednym zdaniu dorośli już ludzie wspominali swoje dzieciństwo w pracy.

Bardzo często spotykałam takie relacje, które są dowodem na to, że dzieciństwo w pracy było na tyle traumatyczne, że wielu dorosłych nie chciało do niego wracać. Pamiętniki, z których korzystałam, powstawały często z innych powodów – na konkursy, z potrzeby utrwalenia losów wsi czy rodziny. O dzieciństwie wspominano tylko marginalnie. Czasem padało jedno zdanie: „Pracowałem od dziewiątego roku życia". Innym

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. NAC

Chłopcy przy pracy w introligatorni, 1936 r.

eprasa.pl b5c3cc3198

razem – całkowite milczenie. Ale i to milczenie jest bardzo znaczące.

Dziś dzieci nie terminują u krawca, ale przecież problem pracy dzieci nie zniknął. Współczesnym odpowiednikiem jest „sharenting", influencerstwo rodzicielskie. W USA pracuje się nad legislacją, która pozwalałaby dzieciom mieć jakieś pieniądze ze swojej pracy, bo wygląda, że jest to praca niewolnicza. Co pani o tym myśli?

Obserwuję tę dyskusje. I mam wrażenie, że to w ogóle nie jest kwestia pieniędzy. To kwestia granic — i szacunku do dzieciństwa jako takiego. Myślę, że tej formie „pracy" dzieci powinno się zdecydowanie przeciwdziałać, a w wielu przypadkach wręcz zakazać. Tylko jak to zrobić, kiedy sharenting odbywa się w domu? Dzieci nie pracują już z konieczności – są wykorzystywane, bo rodzice dostrzegają w tym łatwy zarobek, ale w większości przypadków to wybór dorosłych, nie dzieci.

Dzieci, które opisuję w książce „Pastuszkowie, gazeciarze, tkaczki", nie miały wyboru. Dla nich możliwość

eprasa.pl b5c3cc3198

decydowania o sobie była luksusem. Jest jednak spora różnica miedzy chorą na gruźlicę matką siedmiorga dzieci, dla której zarobek najstarszych dzieci jest jedynym źródłem utrzymania, a nieźle sytuowaną rodziną z Europy czy USA, dla których dodatkowe tysiące dolarów, sponsorowane wycieczki, miliony lajków, uwielbienie fanów, drogie gadżety są miłym urozmaiceniem i tak niezłego życia.

Nie do końca się z tym zgodzę. Piper Rockelle, jedna z bohaterek najnowszego dokumentalnego serialu „Zła sława: Ciemna strona kidfluencingu" o niesławnej grupie „The Squad" sugerowała, że to na jej głowie spoczywa odpowiedzialność za utrzymanie jej i jej mamy. Oczywiście nie można tego porównywać ze skrajną biedą lat 20. ubiegłego wieku, ale emocjonalne napięcie jest podobne. Nieletni influencer i pastuszek sprzed wieku czuje, że musi sprostać oczekiwaniom i utrzymać rodzinę.

To brzmi znajomo – odpowiedzialność dziecka za dobrobyt rodziny, nawet jeśli dotyczy luksusu, nie chleba.

eprasa.pl b5c3cc3198

Dziecko czuje ciężar oczekiwań – dawniej, bo matka leżała chora i nie było co jeść, dziś – bo rodzice liczą na **KOLEJNE WYŚWIETLENIA**. *Niby różne motywacje, ale mechanizm ten sam.*

I tak, dziecko znów staje się „małym dorosłym". Jakie będą konsekwencje tego w przyszłości – jeszcze nie wiemy, bo to pierwsze pokolenia, które mierzy się z takimi doświadczeniami. Mam jednak nadzieję, że to nadal margines. Owszem, zdarza się, że dzieci są wykorzystywane dla szybkiego zysku, ale jednak wielu rodziców stawia na edukację, rozwój.

W pani książce są też ludzie, którzy wiedzieli, że robią źle i robili to mimo wszystko. Kim byli ci „źli"?

To przede wszystkim fabrykanci, przemysłowcy, skorumpowani urzędnicy. Dla nich liczył się tylko zysk. Często wykształcili własne dzieci dzięki pracy innych dzieci, których nie chcieli widzieć. Co więcej, niektórzy uważali się za dobroczyńców – twierdzili, że uczą dzieci dys-

eprasa.pl b5c3cc3198

cypliny, pracy, że pomagają rodzinom. Taki paradoks – próbując wybielać wyzysk, twierdzili np. że ciężka praca wyrabia dzieciom mięśnie i dzięki temu są zdrowsze.

I o ile ich należy jednoznacznie negatywnie oceniać, o tyle powtarzam – dobrze jest zrozumieć sytuację rodziców sprzed lat. Wielu z nich naprawdę wierzyło, że robi coś dobrego. Nie mieli wiedzy, jaką mamy dziś. Nie znali skutków zdrowotnych, psychicznych morderczej pracy. Kierowała nimi raczej konieczność niż zła wola. Żyli w skrajnych warunkach. Dzieci marzyły nie o prezentach, ale o własnym sienniku czy kawałku własnego kąta, a realnie spały po kilkanaście osób w jednym pomieszczeniu.

Nikt nie mówił o kryzysie zdrowia psychicznego, choć z dzisiejszej perspektywy dzieci te bez wątpienia cierpiały.

Paradoksalnie jednak praca — choć niewspółmiernie ciężka — dawała im czasem strukturę, **POCZUCIE CELU**, *jakąś formę sprawczości.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Dziś widzimy drugą skrajność: chaos, nadmiar bodźców, brak punktu oparcia.

Historia pokazuje, że stale bujamy się między skrajnościami, czasami osiągając na krótko równowagę. I chyba najważniejsze to mieć świadomość, że dziecko – kiedyś i dziś – to nie instrument, nie narzędzie, tylko człowiek.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Magdalena Kopeć
„Pastuszkowie, gazeciarze, tkaczki"
Wielka Litera

eprasa.pl b5c3cc3198

eprasa.pl b5c3ce3198

DEMOGRAFIA NIEDOPASOWANIA

Brak wykształcenia u coraz większej liczby mężczyzn to nie tylko problem rynku pracy. To problem społecznych relacji. **MĘŻCZYŹNI BEZ WYKSZTAŁCENIA SĄ STATYSTYCZNIE RZADZIEJ W STAŁYCH ZWIĄZKACH, RZADZIEJ ZOSTAJĄ OJCAMI, RZADZIEJ BUDUJĄ TRWAŁE RELACJE.**

Tekst: **Dr hab. Monika Różycka**

W roku akademickim 2023/2024 w Polsce studiowało około 1,245 miliona osób, z czego ponad 58 proc. stanowiły kobiety. W niektórych dziedzinach – takich jak pedagogika, psychologia, farmacja czy administracja publiczna – ich udział sięga aż 80 proc.

eprasa.pl b5c3cc3198

Podobna przewaga kobiet występuje na kierunku lekarskim: ponad 60 proc. kandydatów to kobiety, a wśród przyjętych przekraczają już 70 proc. Jednym z powodów są lepsze wyniki kobiet na egzaminie maturalnym, który stanowi podstawę rekrutacji na uczelnie. Według danych CKE z 2023 r., maturę z biologii zdało 81 proc. dziewcząt i 69 proc. chłopców, z chemii – odpowiednio 78 proc. i 63 proc.

Kobiety częściej wybierają trudniejsze przedmioty rozszerzone, co wskazuje na większą wytrwałość, systematyczność i gotowość do inwestowania w naukę.

Fixed mindset

Ponadto dziewczynki od najmłodszych lat uczy się dyscypliny, staranności i posłuszeństwa. Chłopców – sprytu, odwagi i niezależności. Szkoła, która nagradza konformizm, punktualność i spokój, lepiej pasuje do stylu funkcjonowania dziewczynek, przez co chłopcy szybciej się wycofują. Aż 82 proc. nauczycieli w szkołach podstawowych to kobiety – chłopcy nie widzą męskich wzorców edukacyjnego sukcesu.

eprasa.pl b5c3cc3198

Sposób chwalenia dzieci wzmacnia podziały. Dziewczynki otrzymują pochwały za wysiłek („starałaś się"), chłopcy – za cechy („jesteś mądry"). Jak pokazały badania Carol Dweck, prowadzi to do tzw. fixed mindset u chłopców – przekonania, że inteligencja jest dana raz na zawsze, więc nie warto podejmować wyzwań. Porażka oznacza utratę statusu.

Kobiety częściej pracują w sektorach, gdzie dyplom jest niezbędny, takich jak: edukacja, zdrowie, administracja. Bez studiów nie wejdą na rynek pracy z choćby podstawowym poziomem stabilizacji finansowej. Dla wielu to także narzędzie emancypacji i awansu klasowego. Zawody „opiekuńcze" – lekarka, nauczycielka, psycholożka – są zgodne z rolami stereotypowo przypisywanymi kobietom. Wybór tych ścieżek nie tylko nie spotyka się z oporem, ale bywa wręcz wspierany przez otoczenie.

Mężczyźni częściej niż kobiety **PORZUCAJĄ NAUKĘ**, *ponieważ wielu z nich postrzega studia jako złą inwestycję:*

eprasa.pl b5c3cc3198

eprasa.pl b5c3cc3198

długie lata nauki i niskie pensje po ukończeniu kierunków takich jak pedagogika czy administracja.

Nauczyciel, urzędnik samorządowy – to pensje rzędu 4,5 – 7 tys. zł brutto. Tymczasem tokarz, hydraulik, spawacz z kursem i doświadczeniem oficjalnie zarabia 7 tys. –10 tys. zł na rękę. Szybciej, bez kredytu, bez dyplomu. Kobiety takich ścieżek mają mniej.

Co więcej, w sektorach sfeminizowanych mężczyźni nie znajdują przestrzeni do rywalizacji ani prestiżu, chyba że obejmują stanowiska kierownicze. Tak dzieje się np. w szkołach średnich, gdzie 69 proc. dyrektorów to mężczyźni, mimo że większość kadry to kobiety.

Zawód lekarza kiedyś oznaczał status, władzę i elitarność. Dziś to także wysokie obciążenie emocjonalne i fizyczne, długi czas przygotowania, stres i ryzyko wypalenia. Kobiety wybierają go częściej, bo szukają zawodu z misją. Mężczyźni coraz częściej omijają tę ścieżkę, choć branża medyczna oferuje jedne z najwyższych zarobków w kraju. W 2023 r. średnia pensja lekarza w Polsce wynosiła ponad 22 tys. zł brutto, a nie-

eprasa.pl b5c3cc3198

które specjalizacje zabiegowe przekraczały 30–35 tys. zł miesięcznie.

Efekt Matyldy

W nauce kobiety to już 56 proc. doktorantów i 52 proc. adiunktów, ale tylko 28 proc. profesorów tytularnych. To efekt Matyldy – zjawisko systemowego pomijania i niedoceniania osiągnięć kobiet w nauce.

Często to mężczyźni zbierają laury za wspólne odkrycia, kobiety zaś wykonują tzw. pracę opiekuńczą – dydaktykę, organizację, mentoring – niewidoczną w kryteriach awansowych. Ponadto im wyżej w hierarchii, tym silniejsza rola sieci lojalnościowych, nieformalnych układów, męskich klubów. Kobiety są tam rzadziej dopuszczane, częściej oceniane ostrzej.

Historia zna ten mechanizm: kiedy kobiety masowo wchodzą do danego zawodu – jego **PRESTIŻ I WYNAGRODZENIE SPADAJĄ**.

eprasa.pl b5c3cc3198

epraso.pl/h5c3cc3198

Jeszcze na początku XX wieku zawód kasjera – bankowego lub kolejowego – był zarezerwowany dla mężczyzn i kojarzył się z odpowiedzialnością oraz wysokim statusem społecznym. Z czasem, gdy coraz więcej kobiet zaczęło pełnić tę funkcję, prestiż zawodu systematycznie malał.

Podobnie z zawodem kelnera: na początku XX wieku był stanowiskiem w ekskluzywnych restauracjach i hotelach. Wymagał znajomości etykiety, języków obcych i umiejętności obsługiwania elit. Napiwki potrafiły przewyższać podstawowe wynagrodzenie. Z czasem, w miarę jak kobiety zaczęły zasilać tę branżę, a gastronomia masowa przejęła rynek, zawód kelnera uległ deprecjacji do funkcji służebnej, przeszedł z domeny mężczyzn do przestrzeni kobiecej pracy niskopłatnej.

Zawody, które kiedyś były „męskie" i elitarne, z czasem stały się sfeminizowane i zdewaluowane.

Znikający studenci

Dane OECD i GUS potwierdzają, że w szkolnictwie wyższym mężczyźni znikają nie tylko z humanistyki, ale też

eprasa.pl b5c3cc3198

z administracji, edukacji, a nawet niektórych obszarów medycyny. Jakkolwiek w pediatrii, psychiatrii, medycynie rodzinnej kobiety dominują bezwzględnie, jednak w specjalizacjach zabiegowych – chirurgii, ortopedii, urologii – nadal w większości są mężczyźni (ok. 85 proc.).

Powód nie leży wyłącznie w wymaganiach fizycznych czy braku chętnych, lecz w zamkniętym charakterze tych środowisk. To zawodowe „sieci lojalności" – silnie zhierarchizowane, oparte na mentorstwie i nieformalnych kodach. Kandydatki często spotykają się z większą kontrolą, wymaganiami i mniejszą akceptacją błędu, co skutkuje zjawiskiem „wypychania" ich z tych ścieżek.

Ortopedzi i chirurdzy należą do najlepiej opłacanych specjalistów wśród lekarzy, przewyższając pod względem wynagrodzeń lekarzy rodzinnych, internistów czy pediatrów. Często są również aktywni w sektorze prywatnym, gdzie stawki godzinowe są znacznie wyższe niż w publicznej ochronie zdrowia. Dodatkowo ortopedia i chirurgia należą do specjalizacji deficytowych – brakuje specjalistów w tych dziedzinach, co umożliwia lekarzom negocjowanie lepszych warunków pracy i wyższych stawek.

eprasa.pl b5c3cc3198

eprasa.pl b5c3cc3198

Ortopedzi lub chirurdzy mogą liczyć na wynagrodzenia przekraczające 35 tys., a nawet 40 tys. zł miesięcznie, dla porównania, lekarze rodzinni i pediatrzy zarabiać mogą od 10 do 15 tys. zł miesięcznie, choć w ramach kontraktu z NFZ mogą uzyskać nieco więcej. Stawka godzinowa w specjalizacjach zabiegowych często wynosi 250–300 zł, co czyni te ścieżki jednymi z najbardziej dochodowych w całym systemie ochrony zdrowia.

Mimo że kobiety liczebnie dominują w sektorze publicznym (np. 76 proc. zatrudnionych w administracji, 86 proc. nauczycielek), to mężczyźni nadal zajmują większość stanowisk decyzyjnych. To system wartości – nie kompetencje – premiuje ich obecność na szczycie.

Można postawić tezę, że mężczyźni nie wrócą do **ZAWODÓW NAUCZYCIELA CZY URZĘDNIKA**, *dopóki nie staną się one lepiej opłacane, prestiżowe i oferujące realny wpływ.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Same apele o różnorodność nie wystarczą. Prestiż zawodów kluczowych społecznie powinien zostać odbudowany nie tylko materialnie, ale również symbolicznie.

Problem społecznych relacji

Brak wykształcenia u coraz większej liczby mężczyzn to nie tylko problem rynku pracy. To problem społecznych relacji. Mężczyźni bez wykształcenia są statystycznie rzadziej w stałych związkach, rzadziej zostają ojcami, rzadziej budują trwałe relacje. Kobiety z wyższym wykształceniem – których jest dziś więcej – nie chcą partnerów, którzy nie podzielają ich aspiracji ani nie oferują stabilności.

Powstaje demograficzna luka niedopasowania: kobiety gotowe na związek i dzieci, ale bez partnerów, którzy byliby dla nich równorzędni. W efekcie spada liczba związków, małżeństw, urodzeń, a rośnie samotność – zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Tomasz Taff, Chief Commercial Officer, Board Member Electrum.

„ZRÓWNOWAŻONY ROZWÓJ" TO NIE TYLKO STRATEGIA

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b5c3cc3198

O PRZYSZŁOŚCI TECHNOLOGII *tj. hybrydowych elektrowniach OZE, magazynach energii i rekrutacji w branży uznawanej za przyszłościową* **ROZMAWIAMY Z TOMASZEM TAFF, CHIEF COMMERCIAL OFFICER, BOARD MEMBER ELECTRUM.**

Rozmawiał: **Krzysztof Szczepaniak**

Jesteście firmą, która zrealizowała dziesiątki projektów OZE zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, głównie w Europie Środkowo-Wschodniej. Mam wrażenie, że na tym rynku jest jednak sporo podobnych firm, czym zatem wyróżnia się Electrum?

Przede wszystkim stoi za nami 28-letnie doświadczenie w realizacji projektów energetycznych – od farm fotowoltaicznych i wiatrowych, przez instalacje dedykowane do obiektów przemysłowych, aż po zaawansowane instalacje hybrydowe. W tym czasie zrealizowaliśmy ponad 400 projektów, odpowiadamy za wybudowanie prawie 20% pełnej mocy zainstalowanej w wiel-

eprasa.pl b5c3cc3198

koskalowych obiektach energetycznych w Polsce, zarządzamy dziś także obiektami o łącznej mocy bliskiej 3 GW mocy. To pokazuje skalę naszego zaangażowania i zaufania, jakim obdarzają nas partnerzy.

A gdyby miał Pan objaśnić w pigułce czym zajmuje się Electrum, to co jest głównym obszarem waszego działania i kogo zatrudniacie?

Zaczynamy od studiów wykonalności i projektowania technicznego.

Tu potrzebni są specjaliści od **PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO, INŻYNIEROWIE, ANALITYCY I PROJEKTANCI**. *Równolegle prowadzimy procesy administracyjne.*

W fazie realizacji zarządzamy całym procesem budowy – od logistyki, przez nadzór techniczny, po kontrolę jakości. Tu kluczowi są kierownicy projektów, inżynierowie budowy, specjaliści ds. BHP i logistyki. Po zakończeniu budowy przeprowadzamy testy, urucha-

eprasa.pl b5c3cc3198

miamy instalacje i integrujemy je z systemem energetycznym. To zadanie m.in. dla automatyków, specjalistów ds. systemów SCADA. Po oddaniu instalacji do użytku zapewniamy jej długoterminowe utrzymanie, monitoring i optymalizację pracy. W tym obszarze działają technicy serwisowi, analitycy danych, operatorzy systemów i eksperci ds. cyberbezpieczeństwa.

Tworzymy własne narzędzia IT do zarządzania energią, monitoringu i predykcji. To przestrzeń dla programistów, czy osób zajmujących się analizą danych z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi.

Dzięki tak szerokiemu zakresowi działań, w Electrum można znaleźć miejsce zarówno dla osób technicznych, jak i tych, które chcą rozwijać się w obszarach administracyjnych, analitycznych czy kreatywnych.

Mam wrażenie, że branża przyszłości, którą tworzycie, nie ma dziś większych problemów z rekrutacją.

To prawda, że branża OZE przyciąga wiele osób – zarówno tych, którzy chcą pracować w sektorze mającym realny wpływ na środowisko i społeczeństwo jak i tych

eprasa.pl b5c3cc3198

którzy cenią sobie zaawansowane zagadnienia technologiczne. Ale to nie znaczy, że rekrutacja jest łatwa. Wraz z dynamicznym rozwojem rynku, rosnącym stopniem skomplikowania projektów i technologii, wzrasta też zapotrzebowanie na wykwalifikowanych specjalistów i liderów, których wciąż brakuje.

Co jest zatem największym dla Was wyzwaniem?

Przede wszystkim pozyskanie ekspertów technicznych z doświadczeniem w pracy z infrastrukturą energetyczną – takich jak dyspozytorzy, inżynierowie serwisu farm wiatrowych i słonecznych, czy specjaliści ds. systemów energetycznych i źródeł OZE. Poszukiwani są również analitycy i menadżerowie, którzy potrafią łączyć wiedzę techniczną z biznesową.

Jeśli chodzi o wynagrodzenia – najlepiej opłacani są ci, którzy łączą kompetencje inżynieryjne, umiejętności zarządzania złożonymi projektami z kompetencjami miękkimi. Wysoko cenieni są też specjaliści od automatyki, software'u i cyberbezpieczeństwa – szczególnie w kontekście nowoczesnych magazynów energii i inteligentnych sieci.

eprasa.pl b5c3cc3198

Czy praca u was może być szansą na zdobywanie doświadczeń w międzynarodowych projektach?

Zdecydowanie. Dajemy realną szansę na udział w zarówno projektach badawczo-rozwojowych, jak i wykonawczych. Jesteśmy aktywni w Europie, m.in. w Danii, czy na Litwie, gdzie uczestniczymy w zielonej transformacji jednej z kluczowych instalacji przemysłowych regionu – jedynej rafinerii w krajach bałtyckich, zlokalizowanej w Możejkach.

> *Równolegle nasi eksperci biorą udział w* **PROJEKTACH BADAWCZO-ROZWOJOWYCH** *takich jak DIEGO, aerOS, MESH4U czy Flexbit, współpracując z partnerami z całej Europy.*

W tych inicjatywach odpowiadamy m.in. za projektowanie i wdrażanie rozwiązań z zakresu zarządzania energią, magazynowania energii czy cyberbezpieczeństwa.

Wasz zespół tworzą wybitni inżynierowie, specjaliści i naukowcy z wiodących ośrodków badawczych

eprasa.pl b5c3cc3198

w Europie. Czy osoby, które się do was zgłaszają mogą liczyć na realną pracę z innowacją, z projektami B+R?

Electrum od lat inwestuje w badania i rozwój. Współpracujemy z czołowymi uczelniami i instytutami badawczymi w Europie, m.in. z Hochschule Magdeburg-Stendal, Politechniką Warszawską, Salzburg Research czy Ben-Gurion University of the Negev.

Nasze zespoły uczestniczą w międzynarodowych projektach badawczo-rozwojowych, w których odpowiadamy za projektowanie, testowanie i wdrażanie nowatorskich rozwiązań w rzeczywistych środowiskach przemysłowych.

Co ważne, nie tylko badamy i rozwijamy nowe technologie, ale też je wdrażamy w praktyce.

Na jakie benefity można u Was liczyć?

W Electrum oferujemy benefity, które wspierają codzienne funkcjonowanie naszych pracowników i odpowiadają na ich realne potrzeby. Zapewniamy m.in. dofinansowanie prywatnej opieki medycznej czy aktywności sportowych, elastyczne godziny pracy i możliwość pracy zdalnej – tam, gdzie to możliwe.

eprasa.pl b5c3cc3198

Duży nacisk kładziemy na rozwój – zarówno indywidualny, jak i zespołowy. Pracownicy mają dostęp do szkoleń, programów rozwojowych i wsparcia w zdobywaniu nowych kompetencji.

Jakie Pana zdaniem technologie są przyszłością rynku OZE? Dlaczego stawiacie głównie na hybrydowe elektrownie OZE?

Rynek OZE nieustannie się rozwija, ale mówiąc o transformacji energetycznej, nie możemy zapominać o wyzwaniach, z jakimi się dziś mierzymy – przede wszystkim o ograniczeniach infrastruktury sieciowej i niskiej elastyczności produkcji energii z odnawialnych źródeł. Dlatego właśnie stawiamy na hybrydowe obiekty energetyczne.

Hybrydowe elektrownie OZE to zintegrowane systemy, które łączą różne źródła energii – np. słońce, wiatr z magazynami energii – i pozwalają na ich inteligentne zarządzanie. Dzięki temu możliwe jest nie tylko zwiększenie stabilności generacji, ale też lepsze wykorzystanie dostępnych zasobów i infrastruktury. To rozwiązanie, które odpowiada na realne potrzeby

eprasa.pl b5c3cc3198

nie tylko przemysłu, ale całego systemu elektroenergetycznego.

Przykładem takiego podejścia jest nasz udział w budowie hybrydowego kompleksu energetycznego w Kleczewie, który łączy różne technologie OZE w jednym, zintegrowanym systemie.

Przyglądamy się takim technologiom jak zielony wodór dla przemysłu, czy inne nośniki energii. Uczestniczymy w **PIONIERSKICH WDROŻENIACH NOWYCH TECHNOLOGII** *dla istotnych graczy sektora paliwowego.*

Dzięki technologiom takim jak inteligentne liczniki, systemy zarządzania energią (EMS) czy platformy IoT, użytkownicy – będą mogli coraz skuteczniej zarządzać własną produkcją i zużyciem energii.

Boom na magazyny energii właśnie nadchodzi. A dziś to jedna z ważniejszych dziedzin, którą się zajmujecie.

eprasa.pl b5c3cc3198

Tak właśnie jest. Magazyny energii to dziś jeden z kluczowych elementów transformacji energetycznej i obszar, w którym Electrum intensywnie rozwija swoje kompetencje. Widzimy ogromny potencjał w integracji magazynów z odnawialnymi źródłami energii, a także w ich roli w stabilizacji sieci i zwiększaniu elastyczności systemu elektroenergetycznego.

W tym obszarze także prowadzimy rekrutację, poszukujemy przede wszystkim ekspertów z zakresu automatyki, software'u i zarządzania energią. Kluczowe są dla nas kompetencje związane z projektowaniem systemów sterowania, integracją technologii magazynowania oraz tworzeniem oprogramowania do monitorowania i optymalizacji pracy instalacji.

Wywodzicie się z Podlasia. Nie jesteście firmą ze stolicy. Czy w Waszej działalności ma to jakieś znaczenie?

Dziś, w świecie połączonym technologią, coraz mniej liczy się to, gdzie jesteś – a coraz bardziej to, jak działasz. Można być firmą z Białegostoku i mieć realny

eprasa.pl b5c3cc3198

wpływ na transformację energetyczną w Europie. Można działać lokalnie i jednocześnie myśleć globalnie. Dla nas to nie sprzeczność – to siła. Bo właśnie z lokalnych relacji, zaufania i wspólnoty bierze się nasza wiarygodność i zdolność do działania na dużą skalę. A naprawdę wierzymy w to, że rozwój firmy powinien iść w parze z rozwojem otoczenia, w którym działa. Dlatego angażujemy się w projekty, które mają realny wpływ na życie ludzi – od edukacji, przez kulturę, po pomoc społeczną.

Co nam to daje jako firmie? Przede wszystkim głębokie zakorzenienie. Dzięki temu jesteśmy nie tylko pracodawcą czy wykonawcą projektów, ale też partnerem, który rozumie lokalny kontekst i potrafi działać z szacunkiem do miejsca, w którym funkcjonuje. To buduje zaufanie – zarówno wśród pracowników, jak i klientów.

Co tak naprawdę kryje się za słowami, które kierujecie do pracowników, mówiąc im, że oferujecie: „Zrównoważony rozwój realizowany na wielu poziomach"?

eprasa.pl b5c3cc3198

Dla nas „zrównoważony rozwój" to nie tylko strategia biznesowa, ale sposób myślenia o firmie, ludziach i świecie, w którym funkcjonujemy. Realizujemy go na wielu poziomach – od projektów, które minimalizują wpływ na środowisko, przez odpowiedzialne podejście do relacji z lokalnymi społecznościami.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald's Polska – Artykuł sponsorowany

Rafał Mikołajczak, Development Lead McDonald's Polska

NIE TYLKO DUŻE MIASTA. McDONALD'S INWESTUJE DZIŚ W LOKALNOŚĆ

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald's Polska

– Naszym celem jest **BYĆ BLIŻEJ LUDZI. A TO OZNACZA INWESTYCJE TAKŻE W MIEJSCOWOŚCIACH TAKICH JAK ŁĘCZNA, KĘTRZYN CZY GRYFICE** *– mówi Rafał Mikołajczak, Development Lead McDonald's Polska. W rozmowie z Wprost.pl opowiada o tym, jak buduje się sieć opartą na lokalnych partnerach, dlaczego franczyzobiorcy są kluczem do sukcesu i w jakim kierunku zmierza marka, której tempo rozwoju w Polsce staje się wzorem dla innych rynków.*

Tekst: **Anna Sonik**

W 2025 roku McDonald's w Polsce przekroczył próg 580 restauracji i zatrudnia już ponad 35 tysięcy osób. Każdego roku firma otwiera 30-40 nowych lokali - nie tylko w największych aglomeracjach, ale coraz częściej także w średnich i mniejszych miejscowościach, gdzie restauracje pod złotymi łukami są

eprasa.pl b5c3cc3198

długo wyczekiwane przez mieszkańców. Firma McDonald's rozwija się dziś w Polsce bardzo dynamicznie. Co za tym stoi?

To efekt długofalowej, konsekwentnej strategii. Nasza sieć rośnie wielotorowo – zarówno w dużych miastach, jak i mniejszych miejscowościach, w których jeszcze niedawno nie było restauracji McDonald's. W samym 2024 roku otworzyliśmy 36 nowych lokali, a w planach mamy kolejne. Rozwój wspierają dobre wyniki operacyjne, ale też mocne fundamenty: stabilny model franczyzowy, silne relacje z partnerami biznesowymi i inwestycje dostosowane do lokalnych potrzeb. Coraz więcej Polaków postrzega McDonald's nie tylko z perspektywy jedzenia, ale także jako odpowiedzialnego pracodawcę, zaangażowanego sąsiada i solidnego inwestora.

Ile restauracji działa obecnie w Polsce i jaki udział mają franczyzobiorcy?

Obecnie mamy ponad 580 restauracji, z czego ponad 90% prowadzą niezależni franczyzobiorcy – lo-

eprasa.pl b5c3cc3198

kalni przedsiębiorcy, którzy inwestują własne środki i aktywnie zarządzają biznesem. To jeden z filarów naszego rozwoju. Otwieramy kolejne restauracje, więc poszukujemy też nowych franczyzobiorców – nie biernych inwestorów, ale osób, które mają w sobie gen przedsiębiorczości, chcą się rozwijać, rozumieją wagę doświadczenia gości w branży gastronomicznej i potrafią pracować z ludźmi. Umowy podpisujemy co do zasady na 20 lat, więc franczyza w naszym modelu to coś więcej niż licencja – to wieloletnia partnerska relacja oparta na zaufaniu, wspólnych wartościach i wysokich standardach operacyjnych.

Co oznacza dla regionu otwarcie nowej restauracji McDonald's?

To przede wszystkim nowa inwestycja, która napędza lokalną gospodarkę i wspiera społeczności. Każda restauracja to miliony złotych wydane na budowę, wyposażenie, technologie i szkolenia. To również miejsca pracy – średnio 60 osób zatrudnionych w jednej loka-

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald’s Polska

Fot. Materiały prasowe

Restauracja McDonald's w Łodzi

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald's Polska

lizacji, a także podatki płacone do Jednostek Samorządu Terytorialnego.

Ale wpływ McDonald's jest szerszy: **WSPÓŁPRACUJEMY Z LOKALNYMI DOSTAWCAMI I USŁUGODAWCAMI,** *korzystamy z lokalnych firm budowlanych, wspieramy wydarzenia dla mieszkańców, dbamy o otoczenie wokół restauracji i dobre sąsiedztwo.*

McDonald's staje się częścią tkanki miejskiej i ważnym punktem dla społeczności, szczególnie tam, gdzie otwieramy nasze pierwsze restauracje, jest miejscem spotkań dla różnych grup, np. rodzin, młodzieży.

Czy są jeszcze „białe plamy" na mapie Polski, gdzie McDonald's planuje ekspansję?

Tak, są jeszcze miejsca, w których widzimy potencjał – i to właśnie tam kierujemy dziś swoją

eprasa.pl b5c3cc3198

uwagę. To nie tylko duże miasta, ale też ośrodki takie jak Kętrzyn, w którym przez lata nie było restauracji McDonald’s, a dziś już działa nowoczesny lokal, zatrudniający kilkadziesiąt osób. Będziemy obecni w miastach powiatowych i mniejszych ośrodkach miejskich – tam, gdzie goście nas oczekują. Często słyszymy, że McDonald’s to miejsce, którego naprawdę brakowało. Wyniki biznesowe i ten pozytywny odbiór to dla nas potwierdzenie, że inwestycje nie tylko w dużych ośrodkach to dobra droga.

Na czym polega lokalność w działalności tak globalnej marki jak McDonald’s?

Lokalność to dla nas coś bardzo namacalnego – i to na wielu poziomach. Lokalne są inwestycje, bo pieniądze zostają w regionie. Lokalne są zespoły, bo zatrudniamy ludzi z okolicy. Lokalne są też działania społeczne, które podejmujemy. W ramach wewnętrznego programu „Złoty Sąsiad” wspólnie z franczyzobiorcami wspieramy instytucje, kluby

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald's Polska

sportowe i wydarzenia typu pikniki rodzinne. Łączymy też siły na rzecz realizacji lokalnych programów Fundacji Ronalda McDonalda.

> *Dla przykładu – tylko w ciągu ostatnich dwóch lat* **NASI FRANCZYZOBIORCY PODAROWALI BLISKO 600 ŁÓŻEK DLA RODZICÓW,** *których dzieci przebywają w szpitalach, w 75 miastach w Polsce.*

Nasi franczyzobiorcy to ludzie, którzy mieszkają i pracują w regionie, w którym prowadzą restaurację. To wszystko sprawia, że marka McDonald's działa tu i teraz – lokalnie, a nie z centralnego biura w Warszawie.

Czy McDonald's jest dziś atrakcyjnym pracodawcą?

Zdecydowanie tak. Jesteśmy jednym z największych prywatnych pracodawców w Polsce, zatrudniamy ponad 35 tysięcy osób. 17% naszego zespołu to obcokra-

eprasa.pl b5c3cc3198

jowcy z ponad 40 narodowości, 7% - osoby z niepełnosprawnością.

Oferujemy stabilne warunki zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, co nie jest standardem w branży gastronomicznej. Umożliwiamy elastyczny grafik, udział w szkoleniach i jasną ścieżkę awansu – wielu naszych menedżerów zaczynało jako pracownicy restauracji. Dla młodych osób to często pierwsza praca, ale mamy też grono pracowników z wieloletnim stażem i dużym doświadczeniem życiowym. Dla przykładu, najmłodszy pracownik restauracji korporacyjnej ma 18 lat, a najstarszy – 73. Dbamy o atmosferę, przejrzyste zasady i odpowiedzialne podejście do zatrudnienia.

Jak wygląda przyszłość McDonald's w Polsce? Na co stawiacie?

Na dalszy rozwój – zarówno pod względem liczby restauracji, jak i innowacji. Wprowadzamy nowoczesne rozwiązania technologiczne, inwestujemy w zrównoważony rozwój, budujemy restauracje bardziej przyjazne środowisku.

eprasa.pl b5c3cc3198

McDonald's Polska

Już dziś **WIELE NASZYCH LOKALI KORZYSTA Z POMP CIEPŁA,** *instalacji fotowoltaicznych czy systemów odzyskiwania ciepła z kuchni.*

Stawiamy na cyfryzację – zamówienia przez kioski, aplikację mobilną, z której korzysta obecnie ponad 6 milionów Polaków, rozbudowany system dostaw. Ale nie zapominamy o najważniejszym: o gościach. Chcemy być jeszcze bliżej ich potrzeb – z ofertą dopasowaną do ich oczekiwań, z wysoką jakością obsługi, bezpieczną i smaczną żywnością oraz silnym zakorzenieniem w lokalnych społecznościach. Polska to jeden z najbardziej dynamicznych rynków McDonald's w Europie – i zamierzamy ten potencjał w pełni wykorzystać.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Health Business Innovations

CZWARTA EDYCJA KONFERENCJI BIZNESOWEJ HBI ZA NAMI!

Wydarzenie odbyło się w Katowicach, już po raz czwarty. Wzięło w nim udział ponad 220 uczestników - od startupów po szpitale.

Fot. Materiały prasowe

eprasa.pl b5c3cc3198

System ochrony zdrowia w Polsce pęka w szwach. Brakuje personelu, cyfryzacja kuleje, a innowacje często komplikują zamiast usprawniać. A jednak **WŁAŚNIE W TYCH WYZWANIACH UCZESTNICY KONFERENCJI HEALTH BUSINESS INNOVATIONS 2025 UPATRUJĄ SZANS NA ROZWÓJ.**

Tekst: **Konrad Życzyński**

5 czerwca 2025 roku w Katowicach, właściciele, menedżerowie i eksperci związani z przedsiębiorstwami, startupami, szpitalami i organizacjami działającymi na rynku zdrowia w Polsce, nie tylko diagnozowali problemy, ale i szukali konkretnych rozwiązań. Od zdalnej opieki i sztucznej inteligencji, poprzez biotechnologiczne nowinki, aż po nową rolę aptek i startupy medyczne z realnym potencjałem. A to tylko niektóre z wątków dyskutowanych podczas HBI vol. 4.

eprasa.pl b5c3cc3198

Szpital to najdroższy hotel świata

– Każdy z nas będzie potrzebował opieki zdrowotnej. To nieuniknione. Dlatego musimy zadbać o personel – mówił dr Tomasz Maciejewski z Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. – Retencja, nie rekrutacja, powinna być naszym priorytetem.

Wypalenie zawodowe dotyczy już co drugiego lidera ochrony zdrowia. Tymczasem, jak wskazywał Władysław Mizia, lider consultingu dla rynku ochrony zdrowia w Deloitte, automatyzacja i AI mogą uwolnić nawet 30% czasu lekarzy i pielęgniarek, co może mieć kluczowe znaczenie dla przeciążonego systemu.

To właśnie pacjent będzie największym beneficjentem tych zmian. AI nie tylko pozwala uwolnić czas personelu, ale **OTWIERA DROGĘ DO ROZWOJU AUTODIAGNOSTYKI,** *rozwiązań umożliwiających szybkie, skuteczne i bezpieczne monitorowanie stanu zdrowia w domu.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Wpisuje się to w ideę tzw. „szpitala w domu", w którym pacjent przebywa w środowisku domowym zamiast na oddziale. To koncepcja, która nie tylko redukuje koszty systemowe, ale też poprawia komfort leczenia i pozwala lekarzom skupić się na przypadkach najbardziej wymagających. Temat ten podjęła m.in. Edyta Hryniecka, CFO w OASIS Diagnostics S.A.

Jeden system zamiast trzech

Jednym z najmocniejszych akcentów konferencji był apel o stworzenie jednolitego systemu informatycznego w szpitalach.

– Lekarz pracujący w trzech miejscach siada do trzech różnych systemów. To absurd. Ministerstwo powinno zaproponować jeden standard – mówił Andrzej Sokołowski, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych.

Otwarte API, interoperacyjność i standaryzacja to kluczowe warunki cyfrowej rewolucji. - Wspomniał

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Materiały prasowe

Podczas konferencji mocno wybrzmiał apel o stworzenie jednolitego systemu informatycznego w szpitalach.

eprasa.pl b5c3cc3198

o tym Dariusz Madera, dyrektor generalny Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu.

Apteki blisko pacjenta

Coraz częściej mówi się o aptekach jako lokalnych centrach zdrowia. – Farmaceuci już dziś mogą szczepić przeciw 26 chorobom. Obsługują 2 miliony pacjentów dziennie. Ich rola będzie rosnąć – podkreślał Mikołaj Konstanty, wiceprezes Naczelnej Rady Aptekarskiej z Naczelnej Izby Aptekarskiej.

To niewykorzystany potencjał, który wciąż czeka na systemowe wsparcie. Apteki mogą odegrać kluczową rolę w profilaktyce i wczesnej diagnostyce, działając jako pierwsza linia kontaktu z pacjentem. Odciążenie szpitali i przychodni w ten sposób to nie tylko krok ku większej dostępności opieki, ale też realna oszczędność dla całego systemu ochrony zdrowia.

eprasa.pl b5c3cc3198

Biotechnologia i robotyka przyspieszają

Marta Winiarska (prezes Polskiego Związku Innowacyjnych Firm Biotechnologii Medycznej BioInMed w Warszawie) przypomniała, że ponad połowa zatwierdzeń EMA i FDA dotyczy leków biologicznych.

Profesor Zbigniew Nawrat z Fundacji Rozwoju Kardiochirurgii w Zabrzu wskazywał z kolei na rosnącą rolę robotyki i personalizacji leczenia. Natomiast Tomasz Chwiałkowski, partner w funduszu Aegis Capital, zauważył, że diagnostyka to obszar, w którym Polska ma potencjał, jest polską specjalizacją.

Z danych Polskiej Izby Wyrobów Medycznych POLMED wynika, że **NA KRAJOWYM RYNKU DZIAŁA PONAD 5 TYS. FIRM OFERUJĄCYCH WYROBY MEDYCZNE.** *Co czwarty produkt jest cyfrowy.*

– Dobry lider nie podejmuje decyzji sam – tworzy warunki, w których dobre decyzje są możliwe. Takim

eprasa.pl b5c3cc3198

warunkiem może być dostęp do elastycznego finansowania, które przyspiesza rozwój. Leasing to dziś nie tylko narzędzie inwestycyjne – to partnerstwo w rozwoju firm medycznych, które chcą leczyć więcej, lepiej i nowocześniej – zaznaczył Sławomir Króliczek, prezes Aureus Leasing.

Polska ma olbrzymie zasoby intelektualne do rozwoju urządzeń medycznych., jednakże tworzenie takich rozwiązań wymaga odpowiedniego podejścia do procesu ich wprowadzania na rynek. Bardzo ważne jest odpowiednie przygotowanie dokumentacji do certyfikacji od samego początku tworzenia wyrobu medycznego, zaczynając od jego projektowania. Prawidłowe przygotowanie dokumentacji do certyfikacji pozwala zaoszczędzić czas i pieniądze. To staje się szczególnie istotne w momencie, gdy wydłużony jest czas oczekiwania na certyfikację wg standardów MDR ze względu na zbyt małą ilość jednostek notyfikowanych w Unii Europejskiej, o czym wspominała Małgorzata Gonsior-Kustosz, Co-CEO w DevGoMed.

eprasa.pl b5c3cc3198

Jedna innowacja potrafi zmienić wszystko

Jak przypomniał prof. Michał Zembala, przewodniczący jury Health Startup Contest, historia medycyny to historia odwagi i przełomów.

– Przezcewnikowa wymiana zastawki aortalnej, kiedyś uznana za pomysł zbyt śmiały, dziś stała się złotym standardem leczenia – zauważył Zembala.

Przykład ten pokazuje, jak jedna innowacja może nie tylko zmienić praktykę kliniczną, ale może stać się impulsem do rozwoju. Ten przełom – dziś stosowany powszechnie – był niegdyś odrzucany jako „niemożliwy do wdrożenia".

Dziś inspiruje startupy, które szukają rozwiązań tam, gdzie system zawodzi. **– WYSTARCZY JEDNO DOBRE ROZWIĄZANIE, BY URUCHOMIĆ FALĘ KOLEJNYCH** *– mówił prof. Zembala, wskazując, że najtrudniejsze wyzwania często są początkiem realnych zmian w systemie.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Materiały prasowe

Podczas HBI poruszane były takie wątki jak zdalna opieka, sztuczna inteligencja czy nowa rola aptek.

eprasa.pl b5c3cc3198

Cyfrowe serce ochrony zdrowia

Centralna e-Rejestracja to realny dowód na to, że technologia może usprawnić system. W pilotażu uczestniczy ponad 130 placówek, a system obsłużył już 300 tys. pacjentów. 7600 anulowanych wizyt trafiło z powrotem do systemu. To tylko jeden z projektów prowadzonych przez Centrum eZdrowia w Warszawie dla całego systemu ochrony zdrowia w Polsce.

Generatywna AI i LLM budzą nadzieje, ale też obawy. – Nie ma AI bez danych. I nie ma dobrych danych bez dobrych systemów – zaznaczył Przemysław Czuma, CEO Polskiego Stowarzyszenia AI w Medycynie.

W tym kontekście coraz więcej mówi się o potrzebie przemyślanej strategii wdrażania sztucznej inteligencji. Jak zauważył Łukasz Warchal, prezes Nubisoft, technologie GenAI oferują ogromne możliwości, ale ich wdrożenie wymaga rozważnego planowania. Zarówno startupy, jak i duże jednostki ochrony

eprasa.pl b5c3cc3198

zdrowia powinny dokładnie zaplanować model wykorzystania AI — od sposobu integracji po kontrolę kosztów i zabezpieczenie danych. Tylko wtedy nowe technologie mogą realnie poprawić jakość opieki, ograniczając ryzyka i wspierając personel w codziennej pracy.

Startupy gotowe na wdrożenia

Kulminacyjnym punktem w agendzie wydarzenia był finał Health Startup Contest #1. Spośród 24 zgłoszonych startupów z całego kraju zespół ekspercki wybrał 7 finalistów HSC 2025 (MeniscusCap, Hetalox, Ouli, QVITI, skinCare, Wimba i WMKLab), którzy zaprezentowali się przed 16-osobowym jury pod przewodnictwem prof. Michała Zembali. W skład jury weszli przedstawiciele świata medycyny, inwestorów instytucjonalnych i indywidualnych, potencjalni odbiorcy technologii i firmy z rynku medycznego.

eprasa.pl b5c3cc3198

Laureatem został wybrany **STARTUP MENISCUSCAP, OFERUJĄCY INNOWACYJNY IMPLANT ŁĄKOTKI.** *Jury przyznało również jedno wyróżnienie dla startupu Hetalox (technologia oparta o AI do monitorowania chorób neurologicznych).*

– Mierzyliśmy się z projektami o ogromnym potencjale i realnym wpływie na zdrowie pacjentów – mówił prof. Michał Zembala, przewodniczący Jury HSC 2025.

Startupy mogą wnosić innowacje do szpitali, ale potrzebują jasnych reguł współpracy: pilotaże, integracje z systemami IT, model finansowy oparty o success fee i dowody skuteczności klinicznej.

Pacjent przede wszystkim

Mimo ogromu wyzwań, w Katowicach dominowała wiara, że polska ochrona zdrowia może się zmieniać na lepsze. Kluczem jest współpraca między szpitalami,

eprasa.pl b5c3cc3198

firmami, uczelniami i administracją. Istotne jest jedno pytanie, które powinno towarzyszyć wszystkim decyzjom: "Czego naprawdę potrzebuje pacjent?"

Health Business Innovations 2025 nie tylko postawiło to pytanie, ale zasugerowało kilka konkretnych odpowiedzi. Teraz czas na dalsze działania.

– HBI po raz czwarty zgromadziło liderów biznesowych rynku zdrowia z różnym doświadczeniem i punktem widzenia, a nam udało się stworzyć przestrzeń do dzielenia sięwiedzą i doświadczeniem oraz przede wszystkim rozmów, które toczyły się przez cały dzień w strefie networkingu podczas Health Business Innovations przez 10 godzin od otwarcia recepcji do wyjścia z sali startupów i jurorów Health Startup Contest 2025 - mówił Janusz Dramski, pierwszy wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach, dyrektor HBI

Health Business Innovations odbyło się po raz czwarty na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, gdzie Katowice i Zabrze stanowią trzon śląs-

eprasa.pl b5c3cc3198

skiej doliny medycznej. To tutaj od blisko 80 lat rozwija się Śląski Uniwersytet Medyczny, który powstał w 1948 roku na terenie Zabrza i prowadzi swoją działalność m.in. w Katowicach, Zabrzu, Bytomiu czy Sosnowcu).

Health Business Innovations vol. 4 Katowice 5.06.2025 to ponad 220 uczestników z całego kraju, 29 prelegentów, 3 osoby w zespole eksperckim oceniającym startupy po zgłoszeniach oraz 16 osób w jury finału Helath Startup Contest vol. 1, a także Rada Programowa oraz zespół pracujący w Regionalnej Izbie Gospodarczej w Katowicach nad HBI i rozwojem kolejnych elementów Health Business Hub dla firm z rynku zdrowia zrzeszonych w RIG Katowice.

Artykuł sponsorowany

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. AP Photo/Evan Vucci

IMPERIUM W PIASKOWNICY

Biały Dom, 30 maja 2025 r. – Elon Musk i Donald Trump jeszcze ze sobą rozmawiają, ale atmosfera między nimi się zaognia

eprasa.pl b5c3cc3198

Spektakularny rozpad krótkiej przyjaźni prezydenta z Elonem Muskiem, awantura o wysłanie Gwardii Narodowej do Los Angeles, Senat, próbujący wbrew Trumpowi ratować katastrofalną dla USA politykę Białego Domu wobec Rosji – wygląda na to, że na głowę amerykańskiego prezydenta walą się także **PROBLEMY NA WŁASNYM PODWÓRKU**.

Tekst: **Jakub Mielnik**

Trump zawsze tchórzy – takie hasło, sprowadzone do skrótu Taco – „Trump always chickens out" rozpowszechniają w sieci sympatycy demokratów w nadziei, że stanie się ono motywem przewodnim jego prezydentury. Czuły na swoim punkcie prezydent USA chyba bierze je sobie do serca. To zaś oznacza, że zdaje sobie sprawę z porażek, jakie dotąd poniósł w relacjach z Rosją, Chinami, Izraelem czy nawet Iranem.

eprasa.pl b5c3cc3198

Problem jest jednak nie w tym, że to rozumie – to akurat bardzo dobrze – ale że próbuje rekompensować sobie te porażki za granicą twardymi działaniami na krajowym podwórku. Stąd biorą się jego absurdalne w swojej infantylnej zapalczywości kłótnie z wyrzuconym z rządu miliarderem Elonem Muskiem. Stąd także kontrowersyjna decyzja o wysłaniu Gwardii Narodowej do tłumienia zamieszek w Los Angeles i publiczne nawoływania do aresztowania gubernatora Kalifornii, który sprzeciwia się nielegalnym – jego zdaniem – działaniom Białego Domu.

Tak działa przydomek Taco. Przyparty do wizerunkowego muru Trump musi pokazać, że nie tchórzy i jest naprawdę twardy. Nie da się jednak uniknąć przy tym wrażenia, że prezydent USA zachowuje się trochę jak facet, który miał kiepski dzień w pracy i wraca wkurzony do domu, żeby odreagować na żonie i dzieciach.

Starcie samców alfa

O tym, że Elon Musk w roli członka prezydenckiej administracji zmęczył republikański establishment,

eprasa.pl b5c3cc3198

wiedzieliśmy już od wczesnej wiosny. Pogłoski o miliarderze pojawiającym się w Białym Domu pod wpływem marihuany i innych środków psychoaktywnych zaczęły pojawiać się wraz z informacjami o chronicznej nieefektywności specjalnie stworzonego dla niego ministerstwa ds. efektywności rządu. Miało ono rękami zaprzyjaźnionego z Trumpem Muska ciąć koszty i usprawniać pracę federalnej administracji.

> *Zaczął także publicznie zrzędzić na temat* **BEZSENSOWNOŚCI WOJEN CELNYCH**, *wszczynanych przez Trumpa. Kosztowały one Muska miliardy dolarów strat,*

których nie powstrzymały nawet miłe gesty prezydenta, zachęcającego Amerykanów do kupowania produkowanych przez Muska samochodów Tesla, poustawianych na trawniku w Białym Domu.

eprasa.pl b5c3cc3198

Musk był już dawno na wylocie, gdy zaczął publicznie obsobaczać fiasko zaproponowanych przez Trumpa cięć wydatków federalnych, które w istocie powiększyły tylko gigantyczny dług publiczny USA. Starcie szybko zmieniło się w pojedynek dwóch samców alfa, obrzucających się najgorszym błotem.

Zaczepki zaczął Musk, sugerując, że tylko dzięki niemu Trump wygrał wybory, a przy okazji próbując połączyć prezydenta USA z Jeffreyem Epsteinem i jego wesołą gromadką bogatych wielbicieli nieletnich kobiet. Trump rewanżował się zdjęciami Muska w zażyłości z Ghislane Maxwell, wspólniczką Epsteina, zajmującą się naganianiem dziewcząt na przyjęcia organizowane dla światowej socjety.

Poza typową dla Trumpa zapalczywością w internetowych awanturach, zadziałała tutaj także logika Taco. Łatka Trumpa, który zawsze tchórzy, zaczęła przyklejać się do prezydenta USA na tyle mocno, że nie pozostawało mu nic innego, jak pójść na zwarcie z niedawnym przyjacielem i sojusznikiem.

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. Middle East Images/ABACA / Abaca Press / Forum

Zamieszki w Los Angeles gwałtownie eskalowały po pojawieniu się w mieście oddziałów Gwardii Narodowej

eprasa.pl b5c3cc3198

Gwardia w Kalifornii

Poziom krótkiej, ale bardzo gwałtownej wojny Trumpa z Muskiem był na tyle żenujący, że przypominał kłótnie wyrostków, wyrywających sobie foremki w piaskownicy. Imperium, na czele którego stoi Trump, a już na pewno takie, które chciałby sam odbudować, nie mogło jednak znosić długo tak infantylnej naparzanki.

Ktoś w końcu doradził prezydentowi, żeby przerwał starcie i zajął się poważniejszymi sprawami niż ustalanie kolejności dziobania w mediach społecznościowych. Wybór padł na Kalifornię – wrogo nastawiony do Trumpa stan, w którym wybuchły zamieszki. Ich źródłem było uruchomienie programu masowych deportacji nielegalnych imigrantów, co stanowiło jeden z głównych punktów programu wyborczego Trumpa.

Pojawiający się w amerykańskich telewizjach

eprasa.pl b5c3cc3198

eksperci twierdzili co prawda, że policja stanowa **SPOKOJNIE SOBIE Z NIMI PORADZI**, *ale Trump uznał to za osobisty zamach na jego władzę i wysłał do Los Angeles Gwardię Narodową.*

Armia jest wyprowadzana na ulice amerykańskich miast w wyjątkowych sytuacjach i zazwyczaj dzieje się to na prośbę lub polecenie władz stanowych. Tym razem było jednak inaczej.

Trump wysłał Gwardię do Los Angeles, nie pytając gubernatora Kalifornii o zdanie. A gdy ten zakwestionował prawo prezydenta do podejmowania takich decyzji, Trump publicznie stwierdził, że opornego Gavina Newsoma należałoby aresztować.

I znów mieliśmy do czynienia z wpływem hasła Taco na poczynania prezydenta. Trump chce uchodzić za przywódcę, który jednym pociągnięciem pióra rozwiązuje kluczowe problemy Ameryki. Nie może więc tchórzyć przed awanturującymi się imigrantami. Szczegól-

eprasa.pl b5c3cc3198

nie, jeśli wie, że przytłaczająca większość Amerykanów popiera jego politykę deportacji. A że przy okazji może utrzeć nosa nielubiącym go kalifornijskim demokratom? Głupi by nie skorzystał.

Kto traci cierpliwość do prezydenta USA

Są oczywiście tacy, którzy podejrzewają, że wysłanie Gwardii Narodowej do Los Angeles to tylko przygrywka do użycia wojska do konsolidacji władzy, zagrażająca amerykańskiej demokracji. Wskazują na bezpardonową wojnę, jaką administracja Trumpa wydała niezależnym uniwersytetom, na ogromną presję na wolność prasy, a nawet na publiczne nękanie nieposłusznych prezydentowi biznesowych magnatów. Skłonni są nawet postrzegać Muska jako ofiarę podobną np. do represjonowanych kiedyś przez Putina rosyjskich oligarchów opierających się Kremlowi. Tych dylematów nie da się rozstrzygnąć, dopóki Trump rzeczywiście nie wprowadzi dyktatury w USA. Na to się jednak na razie nie zanosi.

eprasa.pl b5c3cc3198

Za to **REPUBLIKAŃSKIE ELITY**, *dotąd stojące murem za wielbionym przez prowincjonalny elektorat prezydentem, zachowują się, jakby zaczynały do niego tracić cierpliwość.*

To przecież republikańskie zaplecze doprowadziło do wypchnięcia Elona Muska z administracji.

Nie chodziło wyłącznie o to, że był kompletnie nieefektywny w swojej roli, a do tego miał skłonność do przesadzania z używkami w pracy. Musk wypadł z łask, bo zbyt ordynarnie próbował korzystać z pozycji zausznika Trumpa, ciągnącego prywatne i biznesowe korzyści z publicznej posady. Późniejsza awantura Muska z Trumpem, którą tak się wszyscy ekscytują, była jedynie ostatnim gwoździem do trumny politycznej kariery miliardera, któremu przez chwilę wydawało się, że może zostać amerykańską wersją rosyjskiego oligarchy.

Po sukcesie z Muskiem republikanie poczuli się pewniej w relacjach z Trumpem i przystąpili do ofensywy.

eprasa.pl b5c3cc3198

Republikańska większość w Senacie, do spółki z demokratami, przygotowała pakiet nowych sankcji wobec Rosji, mających zmusić Putina do ustępstw w sprawie Ukrainy. To jest działanie jawnie wymierzone w Trumpa, upierającego się, że Rosji nie należy nękać. Projekt ma ponadpartyjne poparcie ponad 80 ze stu senatorów i wygląda jak próba przekonania Trumpa do korekty polityki wobec Moskwy.

Biorąc pod uwagę logikę unikania bycia Taco, Trump powinien zareagować tak, jak w sprawach krajowych: przejść do inicjatywy i pokazać się z twardej strony. Chyba że naprawdę jest tym facetem, któremu nie idzie w pracy i jest w stanie być twardym tylko w stosunku do dzieci i żony.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Fot. AFP PHOTO / SEPAH NEWS /East News

WRZENIE W TYGLU

Teheran, 12-13 czerwca 2025 r. – w nocnym zmasowanym ataku Izraela na Iran zniszczono m.in. budynki, w których mieszkali wojskowi oraz naukowcy pracujący nad programem nuklearnym

eprasa.pl b5c3cc3198

– Iran będzie chciał uruchomić aktywa o charakterze terrorystycznym, inne państwa w regionie, które boją się Izraela, ale będą chciały wykorzystać moment, by w niego uderzyć. Sytuacja jest ekstremalnie niebezpieczna, rośnie temperatura w tym tyglu. **SPODZIEWAM SIĘ DALSZYCH ATAKÓW IZRAELA I WYBUCHU PEŁNOSKALOWEGO KONFLIKTU** *– mówi* **GEN. ROMAN POLKO**, *były dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.*

Rozmawiała **Agnieszka Niesłuchowska**

Izrael w nocy z czwartku na piątek zaatakował Iran. Premier Izraela powiedział, że to „atak wyprzedzający”, aby zapobiec bezpośredniemu zagrożeniu, jakie Iran mógłby stanowić w związku postępującym programem nuklearnym Teheranu. Najwyższy przywódca Iranu zapowiedział odwet. Jak to może wyglądać w praktyce?

eprasa.pl b5c3cc3198

Izrael wykorzystał element zaskoczenia, by uderzyć we wrota piekieł, jak mówi się na instalacje jądrowe w Iranie. Celem było wyeliminowanie dowódców korpusu rewolucyjnego i szefostwo sztabu generalnego oraz uderzenie w gospodarkę, ponieważ rynki natychmiast zareagowały – rośnie cena ropy i złota. Myślę jednak, że odwet, który nastąpi, będzie mało skuteczny.

To znaczy?

Gen. Roman Polko

– generał dywizji Wojska Polskiego, oficer dyplomowany wojsk powietrznodesantowych i sił specjalnych, doktor nauk wojskowych w specjalności kierowanie organizacją, były dowódca jednostki Wojsk Specjalnych GROM.

eprasa.pl b5c3cc3198

Iran będzie chciał uruchomić aktywa o charakterze terrorystycznym, inne państwa w regionie, które boją się Izraela, ale będą chciały wykorzystać moment, by w niego uderzyć. Sytuacja jest ekstremalnie niebezpieczna, rośnie temperatura w tym tyglu. Spodziewam się dalszych ataków Izreala i wybuchu pełnoskalowego konfliktu.

Donald Trump zapowiada, że USA będą bronić Izraela. Jakie to będzie miało znaczenie dla Europy?

To pokazuje, że USA traktują obszar Bliskiego Wschodu jako priorytet. Nie widziałem takiego wsparcia dla Wołodymyra Zełenskiego, jakie jest okazywane – bez względu na wszystko – Izraelowi

Zresztą **DESTRUKTYWNA POLITYKA** *w regionie, realizowana przez Benjamina Netanjahu, przypomina strategię Putina.*

Wszyscy doskonale wiedzą, że jeśli nastąpi pokój, będzie to czas rozliczeń i tę spiralę nakręcają, a USA

eprasa.pl b5c3cc3198

robią to, co im się aktualnie bardziej opłaca i na pewno nie jest to pomoc Ukrainie.

Wojna Izreal-Iran jest na korzyść Putina?

Z pewnością Iran nie będzie już tak wspierał Rosji, jeśli chodzi o dostawy uzbrojenia, rakiety irańskie będą masowo używane do ataków na Izrael, ale będą one nieskuteczne. Z drugiej strony ceny ropy pójdą w górę, na czym Rosja zarobi i wzmocni swój przemysł zbrojeniowy.

Dlatego Europa musi sama się zająć problemem na północno-wschodniej flance NATO, bo Putin będzie chciał wykorzystać sytuację. Putin jest w przymierzu z Iranem, by kreować się przed Trumpem na partnera w negocjacjach, a więc gra na kilku frontach.

To sytuacja bardzo niekorzystna dla Ukrainy, bo zeszła z pierwszego planu, świat przestał myśleć, jak przywrócić pokój.

Wróćmy do Polski, czego ta sytuacja nas uczy?

Gdy usłyszałem o nocnym ataku na Iran, pomyślałem o jednym: że Polska ma wciąż problem, czy strącać rosyjskie rakiety, które błądzą nad naszym krajem

eprasa.pl b5c3cc3198

i lecą na terytorium Ukrainy. Popatrzmy, co się dzieje na Bliskim Wschodzie.

Irańskie rakiety nawet nie zdążą dolecieć do Izraela, bo są strącane po drodze przez Irak czy Jordanię. **IZRAEL DOSTAJE WSPARCIE**, *na jakie Ukraina nie może liczyć.*

Czy Putin będzie się wzorował na Izraelu i użyje tej samej strategii, by wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną i dobić Ukrainę?

Putin dostał od Trumpa pozwolenie na powrót do koncertu mocarstw, modelu, w którym Chiny, USA i Rosja mają dyktować warunki innym partnerom i z pewnością inspiruje się Izraelem, bo widzi, że nie tylko on, dzięki polityce wojny, utrzymuje się u władzy i jest bezkarny.

Putin, nazywany w Rosji dziadem z bunkra, trwa przy władzy, bo wykorzystuje agresję, sztucznie wygenerowany kryzys graniczny do eskalowania konfliktu.

eprasa.pl b5c3cc3198

Trudne tygodnie przed Ukrainą?

Trump wyrwał kremlowską władzę z izolacji, ale Ukraina musi robić swoje, bo Rosja nie zamierza iść na jakiekolwiek ustępstwa w negocjacjach pokojowych. Putin chce Ukrainy bezbronnej, która w przyszłości będzie łatwym łupem. Stąd głupota polityków, którzy w imię pokoju są gotowi oddać Ukrainę Rosji. Problem w tym, że na tym aspiracje Rosji się nie kończą. Marzy o przejęciu doświadczonych żołnierzy, NATO-wskich systemów informacyjnych i uzbrojenia, więc jeśli będziemy trzymać z dala od NATO Ukrainę, zachęci to Putina do przejęcia ukraińskich aktywów.

Jak mówił szef niemieckiego wywiadu, rodzą się plany, by uderzyć na Łotwę, Estonię, by w ten sposób przetestować reakcję NATO. W przypadku braku odpowiedzi, zaczną przejmować do strefy wpływów kraje, które kiedyś były w szponach Związku Sowieckiego.

eprasa.pl b5c3cc3198

GRETA I SELFIE JACHT

Fot. IDF

9 czerwca 2025 r. – szwedzka aktywistka Greta Thunberg znów została zatrzymana, tym razem przez izraelskie służby

eprasa.pl b5c3cc3198

Ani morska eskapada Grety Thunberg do Gazy, ani nawet jej zatrzymanie przez Izrael **NIE ZMIENIŁO W ŻADEN SPOSÓB LOSU PALESTYŃCZYKÓW**. *A co, jeśli zajęta własną wspaniałością załoga celebryckiego jachtu zamiast na ratowaniu Gazy, skupia się raczej na ratowaniu własnej pozycji? Medialna sława Szwedki zanika przecież, gdyż jej hiobowe przepowiednie o klimatycznym końcu świata spowszedniały, czy wręcz się skompromitowały.*

Tekst: **Jakub Mielnik**

Słynna szwedzka aktywistka uśmiechająca się do zawiniętej w celofan kanapki, podawanej przez izraelskiego komandosa – tyle zostanie z pompowanej przez media społecznościowe wyprawy Grety Thunberg do Gazy.

Izraelczycy zatrzymali jej dwumasztową łódkę, nazwaną szumnie „flotyllą humanitarną”, zanim zdążyła

eprasa.pl b5c3cc3198

wpłynąć na wody Gazy i wpaść w prawdziwe kłopoty na terenach, kontrolowanych przez Hamas.

> *Szwedka zdążyła jeszcze z uśmiechem na ustach nadać dramatyczny w treści, ale* **SWAWOLNY W FORMIE** *– jak cała ta akcja – komunikat o uprowadzeniu jachtu „Madleen".*

Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że Greta Thunberg nie tylko uśmiechnęła się do zawijanej w plastik izraelskiej kanapki, ale być może wypiła także izraelską wodę z plastikowej izraelskiej butelki. Woda na pewno jej się przyda, bo Izraelczycy zamierzają pokazać zatrzymanym aktywistom najbardziej przerażające fragmenty nagrań, dokumentujących rzeź urządzoną przez palestyński Hamas w czasie ataku na izraelskie pogranicze, które to ataki sprowokowały inwazję na Gazę.

Będzie to brutalna, ale chyba niezbędna lekcja, udzielona ludziom, którym wydaje się, że biorą udział w hu-

eprasa.pl b5c3cc3198

manitarnej misji, choć w istocie zajmują się wyłącznie promocją samych siebie.

Osobisty lans

Epicka podróż dwumasztowym jachtem „Madleen" miała w zamyśle zwrócić uwagę na cierpienia Palestyńczyków w Gazie. Sądząc jednak po energii, jaką wkładali towarzyszący klimatycznej celebrytce Grecie Thunberg młodzi ludzi w kręcenie rolek na TikToku, cała operacja nie miała wiele wspólnego z aktywizmem.

Było tam tyle osobistego lansu i wdzięczenia się do kamerek, że internauci szybko przemianowali pompatycznie nazwaną „flotyllę wolności" na „selfie jacht", na którego pokładzie lansuje się grupka oderwanych od rzeczywistości aktywistycznych celebrytów.

Jak trafnie zaobserwował to jeden z przytomnych, a do tego arabskich, a nie izraelskich komentatorów, wielki rejs Grety Thunberg nie był żadną misją humanitarną, tylko starannie wyreżyserowaną ustawką, której celem nie była żadna realna pomoc, tylko oddanie kolejnej salwy na oślep w wizerunkowej wojnie w Internecie.

eprasa.pl b5c3cc3198

Toczy się ona nie wśród realnych cierpień prawdziwych ofiar wojny, tylko w bańce tworzonej przez środowiska **ŻYJĄCE GŁÓWNIE Z POKLASKU** *internetowej gawiedzi.*

To zaś oznacza, że empatia Grety Thunberg oparta może być nie na autentycznym współczuciu, ale na algorytmach, podsuwających tematy na podstawie zainteresowania mediów. Jej celem byłoby w takim razie zdobycie aplauzu, a nie wywarcie jakiegoś realnego wpływu na bieg wydarzeń. Bo jaki wpływ na los Palestyńczyków w Gazie będzie miał mikroskopijny w stosunku do potrzeb ładunek pomocy humanitarnej, wciśnięty na pokład niewielkiego jachtu, wypchanego po brzegi zajętymi strzelaniem sobie selfie dworzan Grety Thunberg?

Wybielanie Hamasu

Sprawa palestyńska jest teraz w jej środowisku po prostu „cool", a przy tym także zapewnia medialną uwagę,

eprasa.pl b5c3cc3198

zanikającą od czasu, gdy hiobowe przepowiednie Thunberg o klimatycznym końcu świata przygasły, spowszedniały, a może wręcz się skompromitowały.

Izraelczycy, nawet ci, którzy ostro i zdecydowanie protestują przeciwko brutalności operacji wojskowej w Gazie, prowadzonej przez premiera Netanjahu, mają wszelkie powody, żeby czuć się urażonymi jednostronnością Grety Thunberg.

> *Bo przecież to Hamas jest w dużej mierze odpowiedzialny za* **CIERPIENIA PALESTYŃCZYKÓW** *w Gazie, a nie tylko sam Izrael.*

Oburzeni są także Arabowie, widzący, jak ostentacyjnie pomijana jest dewastująca rola islamistów w Gazie. Hamas niszczy Palestyńczyków i to nie tylko prowokowaniem brutalnych wojen z Izraelem, ale także poprzez prześladowania własnych cywilów. Takich jak Omar Abd Rabu z al Nuseirat, dziennikarz pobity i obrabowany ze sprzętu przez hamasowców

eprasa.pl b5c3cc3198

za to, że ośmielał się krytykować rządy islamistów w Gazie.

O tym jednak Thunberg i jej aktywiści nie mówią za wiele, co może potwierdzać rzucane w Izraelu podejrzenia, że za jej eskapadą morską stoi Hamas, prowadzący nie tylko realną, ale także informacyjną i propagandową wojnę z Izraelem. Tego nie ma co dziś rozstrzygać, choć faktem jest, że wśród pasażerów „Madleen” są ludzie znani ze skandowania islamistycznych haseł i powiązań z organizacjami kojarzonymi z palestyńskim terroryzmem.

W świecie selfie i zabiegania o medialną uwagę wszystko stoi na głowie. Bo to, co pokazuje Greta Thunberg, to nie jest aktywizm, tylko, jak napisał to jeden z komentatorów znad Zatoki Perskiej: „strategiczna cisza zawinięta w selektywny zgiełk”. Kiedy akcja idzie w parze z ideologią, jest nagłaśniana, kiedy jednak obnaża niekonsekwencję aktywistów, zapada cisza, a oni sami znikają. Albo kwitują wszystko uśmiechem do kanapki zawiniętej w celofan.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

Zdrowie

MANIFEST INTYMNOŚCI

Fot. shutterstock

eprasa.pl b5c3cc3198

Napisała książkę, która stała się swoistym manifestem, apelem o to, by kobiece ciało przestało być tematem tabu. W Polsce wciąż traktujemy je jako coś zakazanego. **O TYM, CO ZROBIĆ, BY KOBIETY ODZYSKAŁY SWOJE PRAWO DO PRZYJEMNOŚCI BEZ WSTYDU, OPOWIADA DR KARINA BARSZCZEWSKA.**

Rozmawiała **Paulina Cywka**

Co skłoniło panią do napisania książki „Bez wstydu. O zdrowiu intymnym i seksualności kobiet"? Co było impulsem do zajęcia się właśnie tym tematem?

Książka „Bez wstydu" powstała z realnej potrzeby. Nie inspiracji, nie kaprysu – tylko z konieczności. Przez lata w gabinecie spotykałam kobiety, które – choć odważne w pracy, stanowcze w domu, pewne siebie na zewnątrz – milkły, gdy padały pytania o zdrowie intymne. Szeptały, że współżycie boli. Zastanawiały się, czy mają prawo do-

eprasa.pl b5c3cc3198

magać się przyjemności. Przepraszały za własne pytania. I ja nie mogłam już tego słuchać bez działania.

„Bez wstydu” to książka, której sama potrzebowałam jako nastolatka, studentka, młoda lekarka i kobieta. To przewodnik, ale też apel. Manifest.

Dr n. med. Karina Barszczewska

– absolwentka I Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Ukończyła też studia podyplomowe z zakresu Medycyny Estetycznej na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym i uzyskała tytuł doktora nauk medycznych na Uniwersytecie Medycznym w Lublinie. Zajmuje się m. in. ginekologią regeneracyjną oraz rekonstrukcyjną. Jest w trakcie specjalizacji z seksuologii. Autorka książki „Bez wstydu. O zdrowiu intymnym i seksualności kobiet”.

eprasa.pl b5c3cc3198

Co chciała pani tym manifestem przekazać społeczeństwu, kobietom?

Mój manifest mówi wprost: każda z nas ma prawo do wiedzy, komfortu i ciała, które nie jest powodem do wstydu – tylko źródłem siły.

Kobiety przez pokolenia uczono, że mają być **SKROMNE, CICHE I CZYSTE** *– ale nie czyste w rozumieniu zdrowia, tylko „czyste" według archaicznych, patriarchalnych norm.*

Te narracje są przekazywane z pokolenia na pokolenie. Czasem przez własne matki, często przez szkołę, Kościół, media. Trzeba to przerwać. Mamy XXI wiek, a nadal traktujemy kobiece ciało jak temat zakazany.

Co jest dziś pani zdaniem dziś największym tabu?

Największym tabu jest coś, co powinno być jednym z najbardziej oczywistych tematów: ból i przyjemność. Ból, który kobiety znoszą miesiącami i la-

eprasa.pl b5c3cc3198

tami, wierząc, że „tak musi być" – bo tak mówiły matki, koleżanki, a czasem niestety także lekarze. I przyjemność – o której nie mówi się prawie wcale, a jeśli już, to jako o czymś, co „nie wypada" lub „nie jest najważniejsze". Ból jest lekceważony, a przyjemność pomijana.

To zdumiewające, jak wielu ludziom nadal trudno zaakceptować fakt, że kobieta może uprawiać seks nie dla miłości, nie dla dziecka – tylko dla siebie. Ciało kobiety wciąż jest polem walki ideologii, religii, oczekiwań społecznych. Seksualność kobiecie nie przystoi. Ale ona jest. I chce być widzialna. To mówi wiele o tym, gdzie nadal jesteśmy jako społeczeństwo.

Czyli gdzie?

Świadomość kobiet na temat zdrowia intymnego coraz bardziej się zmienia. Zdecydowanie. Coraz więcej kobiet zadaje pytania. Coraz więcej z nich wie, że to nie „fanaberia" mówić o suchości pochwy czy braku ochoty na seks. Zauważam wyraźną różnicę międzypokoleniową. Młodsze pacjentki bywają bar-

eprasa.pl b5c3cc3198

dziej asertywne i otwarte. Ale jednocześnie wiele z nich żyje w Internecie pełnym sprzecznych informacji – i trafiają do mnie na przykład. z przekonaniem, że menstruacja jest „toksyczna" albo że tampon „zamyka energię w ciele".

Więc tak, świadomość rośnie – ale z nią musi rosnąć jakość wiedzy, nie tylko jej ilość. Nadal spotykam się w swoim gabinecie ze stereotypami, które wyrosły na gruncie ignorancji, kultury wstydu, religijnego zawstydzania ciała i braku edukacji.

Z jakimi stereotypami spotyka się pani w gabinecie najczęściej?

Najczęściej słyszę, że „pierwsze współżycie powinno boleć, bo to normalne". Że „kobieta nie powinna mieć zbyt wielu partnerów, bo to świadczy o jej wartościach". Że „seks po menopauzie to już nie dla nas".

Któryś stereotyp szczególnie panią zszokował? Zapadł pani w pamięć?

Starsza pacjentka, wykształcona, świadoma, zapytała mnie szeptem, czy w jej wieku „jeszcze wypada się kochać". Ten szept — po tylu latach życia w swoim ciele

eprasa.pl b5c3cc3198

— był dla mnie symbolem tego, jak wiele kobiet zostało pozbawionych podstawowego prawa: do przyjemności bez wstydu.

Co można zrobić, żeby kobiety odzyskały to prawo do przyjemności bez wstydu?

Przede wszystkim trzeba o tym mówić. Edukować społeczeństwo. Nazywać rzeczy po imieniu. Zrezygnować z eufemizmów typu „kwiatuszek", „tam na dole", „problemy kobiece".

> *Potrzebujemy kobiet, które będą głośno mówić o swoim zdrowiu i swoich potrzebach, ale też lekarzy, którzy będą* **SŁUCHAĆ, NIE OCENIAĆ**.

Książki, podcasty, kampanie społeczne – to wszystko narzędzia zmiany. Ale najpotężniejsze z nich to odwaga, by przestać się wstydzić.

Czy jest coś, co można zrobić na poziomie instytucjonalnym, by kobiety odzyskały swoje prawa, a zdrowie intymne przestało być tematem tabu?

eprasa.pl b5c3cc3198

Zdecydowanie tak – ale trzeba przestać traktować zdrowie intymne kobiet jako temat drugorzędny. Na poziomie instytucji państwowych potrzebujemy obowiązkowej edukacji seksualnej prowadzonej przez profesjonalistów, refundowanej antykoncepcji, zniesienia barier w dostępie do specjalistów oraz ochrony pacjentek przed ideologią.

Nie może być tak, że w jednym województwie kobieta nie ma dostępu do ginekologa bez klauzuli sumienia albo że 16-latka, która chce zadbać o swoje zdrowie, musi przyjść z rodzicem. To nie są niuanse. To są podstawy bezpieczeństwa i zdrowia.

Jak Polska wypada w tej kwestii na tle innych krajów?

Odniosę się do Skandynawii i Holandii. Na ich tle Polska wypada bardzo słabo. W tych krajach seksualność nie jest tematem tabu – jest częścią edukacji, zdrowia publicznego, a nawet urbanistyki. To kraje, w których ginekolog nie ocenia, a seks nie jest traktowany jak grzech.

eprasa.pl b5c3cc3198

W Polsce nadal zdarza się, że dziewczyna usłyszy w gabinecie pytanie: „A czy pani w ogóle powinna uprawiać seks?" To różnica nie tylko kulturowa – to różnica cywilizacyjna.

Chciałabym jeszcze poruszyć temat zdrowia intymnego. Jak o nie właściwie dbać?

Przede wszystkim z uważnością i łagodnością. Dbać o siebie to nie tylko się badać. To także jeść dobrze, odpoczywać, otaczać się ludźmi, przy których ciało nie musi się spinać. To także rozmowa z partnerem, ze sobą, z lekarzem. Nie ma zdrowia bez regularnych badań, ale też – nie ma go bez szacunku do własnych granic.

Z jakimi błędami w dbaniu o zdrowie intymne spotyka się pani najczęściej w swoim gabinecie?

Jednym z najczęściej pojawiających się błędów jest **NADMIERNA HIGIENA**. *Przesadne używanie płynów do higieny intymnej. Irygacje.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Z drugiej strony – unikanie badań, bo „skoro nic nie boli, to po co". Do tego jeszcze samoleczenie.

Czyli?

Na przykład wkładanie czosnku do pochwy albo używanie jogurtu naturalnego jako leku na infekcję. Jednym z największych błędów jest też szukanie odpowiedzi na nurtujące pytania na TikToku zamiast u lekarza.

Jakie objawy powinny nas skłonić do wizyty u lekarza?

Każda zmiana: ból, który się powtarza, krwawienie poza miesiączką, ból przy stosunku, pieczenie, swędzenie, nieprzyjemny zapach, nagłe spadki libido. Ale też – obniżony nastrój, zmęczenie, które nie mija, wahania nastroju.

Nasze ciało to system naczyń połączonych. Czasem to, co wydaje się „psychiczne", ma bardzo fizyczną przyczynę. Trzeba też pamiętać, że codzienna dieta ma ogromne znaczenie dla zdrowia intymnego. Wpływa na florę bakteryjną pochwy, na odporność, gospodarkę hormonalną. Cukier i wysoko przetworzona żywność zwięk-

eprasa.pl b5c3cc3198

szają ryzyko infekcji. Alkohol wpływa na poziom estrogenu. Z drugiej strony – błonnik, kwasy omega, probiotyki – wspierają zdrowie nie tylko jelit, ale i pochwy. Wszystko, co jemy, ma swoje echo w naszym zdrowiu także intymnym.

W swoim gabinecie zajmuje się pani również ginekologią estetyczną. To stosunkowo „młoda” dziedzina medycyny.

Ginekologia estetyczna kojarzy się głównie z poprawianiem wyglądu. Ale to coś więcej. **TO CZĘSTO LECZENIE**: *suchości, bolesnych stosunków, nietrzymania moczu, etc.*

Nierzadko też potencjalizacja [wzmocnienie – przyp. red] doznań orgazmicznych.

Problem zaczyna się wtedy, gdy kobiety czują, że „muszą” coś poprawić, by być akceptowane. Ginekologia estetyczna, a raczej regeneracyjna, ma potencjał,

eprasa.pl b5c3cc3198

ale jej użycie musi być świadomym wyborem, a nie skutkiem presji kulturowej.

Czy jest coś, co chciałaby pani przekazać innym kobietom?

Życzę życia bez strachu. Bez wstydu. Bez milczenia. Ciała, które jest domem, a nie źródłem bólu. Partnerów, którzy słuchają, a nie pouczają. Lekarzy,

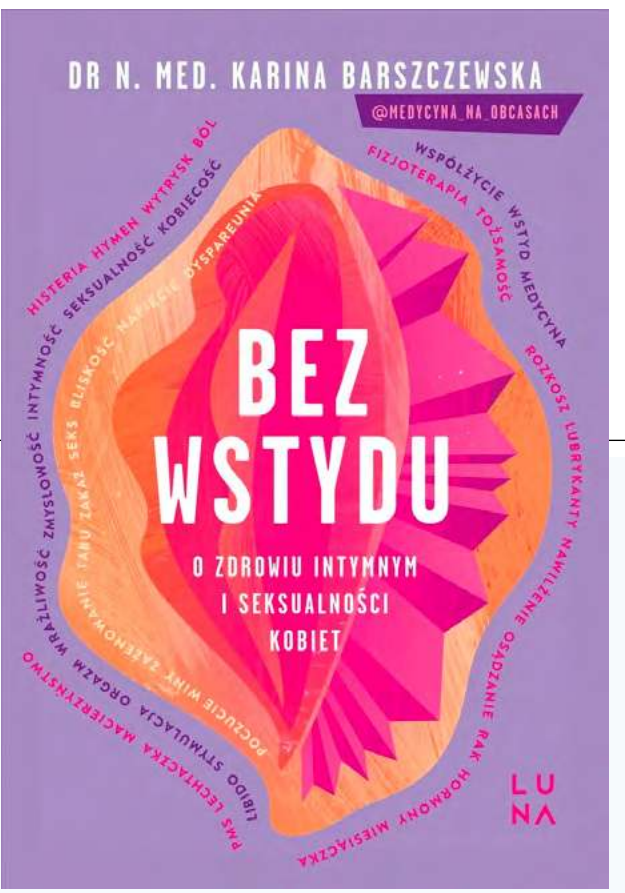

dr Karina Barszczewska
„Bez wstydu. O zdrowiu intymnym i seksualności kobiet”
Wydawnictwo Luna

eprasa.pl b5c3cc3198

którzy wspierają, a nie oceniają. I tej wewnętrznej siły, która mówi: „Mam prawo do zdrowia. Do głosu. Do siebie”.

A czego życzyłaby sobie pani w sferze zawodowej?

Więcej przestrzeni do rozmowy z pacjentkami. Systemu, który nie zmusza lekarzy do pracy pod zegarem. Zespołów interdyscyplinarnych: lekarz, psycholog, seksuolog, fizjoterapeuta. I życzę sobie, bym nigdy nie musiała słyszeć od kobiety: „Przepraszam, że tyle pytam”.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

BRANŻA NA HAJU

Fot. Facebook/ Patryk Jurek

epressa.pl b5c3cc3198

– Kiedyś moja dziewczyna znalazła u mnie w szafce narkotyki i po jakimś czasie spytała, czy jestem dilerem. Nie posądzała normalnego człowieka o trzymanie w domu takich ilości – opowiada **PATRYK JUREK, AUTOR REPORTAŻU „NIEBEZPIECZNY PIĄTEK". JUREK ZAWODOWO FUNKCJONOWAŁ JAKO REŻYSER, FILMOWIEC, FREELANCER, A PO GODZINACH – Z PRZYJACIÓŁMI NAZYWANYMI PRZEZ NIEGO „GANGIEM" – PRZEZ KILKA LAT REGULARNIE BRAŁ MEFEDRON.** *– Kiedy zdawałem do szkoły filmowej, nauczycielka historii sztuki powiedziała, że ona wprost do niczego nas nie namawia, ale „tyle dzieł powstało pod wpływem, że sami wyciągnijcie wnioski" – dodaje.*

Rozmawiał **Karol Górski**

eprasa.pl b5c3cc3198

Jak się wpada w nałóg?

W nałóg wpada się przez ciekawość. Trochę też przez popkulturę. Ona nie demonizuje szczególnie tego tematu, wręcz przedstawia to jako element świata kolorowego, atrakcyjnego, choćby mojej branży filmowej. Dużo naoglądałem się w filmach takich scen, że ludzie kreatywni zamykają się w ubikacjach i coś tam wciągają. Zawsze chciałem spróbować, ale się bałem.

W końcu, gdy miałem 34 lata, poznałem ludzi biorących narkotyki i nadarzyła się ku temu okazja. Czysty przypadek połączony z ciekawością.

Jedna z bohaterek twojej książki o braniu narkotyków mówi tak: „Najpierw to było fajne, potem odstresowujące, a teraz po prostu nie potrafię odmówić i to jest chyba najbardziej przykre”.

Na początku to jest wyzwalacz pozytywnych emocji. Narzędzie, które powoduje, że świat zwalnia i staje się ciekawym miejscem, wszystko się zatrzymuje. Traktujemy to jako terapię dla duszy. A później okazuje się,

eprasa.pl b5c3cc3198

że ciężko jest nam bez tego może nie tyle funkcjonować, co spędzać wolny czas.

Istnieje coś takiego jak predyspozycje do wpadania w nałóg?

Nie wiem. Natomiast pamiętam, że mama w dzieciństwie opowiadała mi o jakimś wujku albo dziadku uzależnionym od alkoholu. Powtarzała, żebym uważał z alkoholem, bo nasza rodzina łatwo wpada w uzależnienie. I faktycznie, wpadłem bardzo łatwo.

Jak zdefiniowałbyś ćpuna?

Określenie ćpun jest lepsze niż narkoman. To drugie kojarzy mi się z kimś, kto jest na skraju życia, dzień w dzień ładuje heroinę i zrobi dla niej wszystko. Ćpun jest określeniem łagodniejszym. To ktoś, kto bierze

---

Patryk Jurek

– reżyser i scenarzysta specjalizujący się w mrocznych thrillerach. Jako autor książek debiutował powieścią „Pomarlisko”. W czerwcu premierę miał jego reportaż „Niebezpieczny piątek”.

eprasa.pl b5c3cc3198

używki, od czasu do czasu albo i częściej, ale nie są to używki tak hardkorowe jak heroina.

Chętniej nazwę siebie – nieaktywnym już – ćpunem niż narkomanem.

Gdzie jest granica między osobą, która czasem bierze narkotyki, a ćpunem?

Ćpun to osoba, która właściwie każdą wolną chwilę spędza na braniu narkotyków. Dla niej weekend jest tylko po to, żeby sobie wciągnąć. Nie nazwałbym za to ćpunem osoby, która od czasu do czasu bierze narkotyki, bo takich ludzi jest od groma. Szczerze mówiąc, robi to większość ludzi, z którymi się spotkałem.

A granica między ćpunem i narkomanem?

Różnica jest w dragach, które biorą. Narkomanem jest ktoś bliski zejścia. Ktoś, kto musi wstrzyknąć sobie w żyłę heroinę albo kompot.

W której z tych kategorii byłeś ty?

Byłem wysokofunkcjonującym ćpunem. Tuż przed tym, jak powiedziałem „stop", zdarzało mi się imprezować naprawdę często, już nie tylko w weekendy. Ja i większość moich znajomych uprawiamy tak zwane

eprasa.pl b5c3cc3198

wolne zawody. Oznacza to, że często pracujemy na przykład po dziesięć dni w miesiącu. Są też przerwy sezonowe w pracy.

Tuż przed rzuceniem dragów miałem **TRZY MIESIĄCE WOLNEGO**. *W tym okresie tylko przez pięć dni byłem trzeźwy.*

Jak długo brałeś narkotyki?

Trzy, może cztery lata.

I przez cały ten czas byłeś „wysokofunkcjonujący"? Nie miałeś momentów, w których zbliżałeś się do wspomnianego narkomana?

Bardzo obawiałem się momentu, w którym narkotyki zabiorą mi pasję albo sprawią, że schrzanię coś w pracy. Tak się jednak nie stało. Z narkotykami, podobnie zresztą jak z alkoholem, jest tak, że na początku przejmują one nad tobą kontrolę, nie wiesz, co się wokół ciebie dzieje. Ale gdy bierzesz je często, wiesz mniej więcej, ile ten stan nietrzeźwości potrwa i na co możesz sobie pozwolić.

eprasa.pl b5c3cc3198

Narkotyki wpłynęły na mnie w takim sensie, że przez nie przestałem rozwijać swoje pasje. Natomiast pilnowałem się na tyle, że uzależnienie nie miało wielkiego wpływu na życie zawodowe.

Z tego, co można przeczytać w książce, wynika, że ty i twoi znajomi braliście przede wszystkim mefedron.

Warto zaznaczyć, że tego mefedronu, który brano kiedyś, już nie ma. Aż do 2019 r. prawnie nie była to substancja zakazana. Mój kolega trafił kiedyś na dołek z mefedronem. Nie był on przyczyną zatrzymania, ale policjanci znaleźli woreczek. Kiedy wypuszczali tego kumpla z aresztu... po prostu mu go oddali. Można było zamówić nawet do stu gramów na normalnych stronach internetowych. Wychodziło wtedy po dwadzieścia złotych za gram.

Starzy ćpuni mówią, że kilkanaście lat temu mefedron był zupełnie inny niż wtedy, gdy ja go brałem, czyli głównie już po wpisaniu na listę substancji zakazanych. Bo kiedy uznano mefedron za narkotyk, żeby obejść przepisy, chemicy trochę go przerabiali, lekko mody-

eprasa.pl b5c3cc3198

fikowali jakieś wiązania, czegoś dodawali. Powstawały klefedrony czy inne pufedrony.

Tak naprawdę nie wiedziałeś, co bierzesz.

Jedno z potocznych określeń na mefedron to „ścierwo". Uchodzi on za narkotyk syfiasty, tani zamiennik kokainy. W środowisku, w którym się obracałeś, pieniędzy chyba nie brakowało. A jednak wybieraliście mefedron.

Jest znacznie mocniejszy niż kokaina. To było dla nas ważne. Ale cena też była przyczyną, bo różnica jest bardzo duża. W czasach, gdy ćpałem, po znajomości mogłeś sobie ogarnąć 50 gramów mefedronu za 1500 złotych. Taka ilość kokainy kosztowałaby pewnie dziesięć razy tyle. A w naszym towarzystwie te 50 gramów zniknęłoby w niecały miesiąc.

Ale faktycznie, nawet w środowisku „ćpunów" mefedron postrzegany był jako coś gorszego. Na imprezach ludzie spoza ekipy często pytali nas czemu bierzemy właśnie ten narkotyk, a nie amfę, emkę albo kokainę.

Tylko że jak kończyły się inne narkotyki, to ci wszyscy pytający też wciągali mefedron.

eprasa.pl b5c3cc3198

Dawanie w żyłę to granica, zza której nie ma powrotu?

Myślę, że tak. Mam taką teorię. Załóżmy, że chciałbym spróbować, jak to jest. Wezmę sobie tę heroinę i zatrzymam się na jednym razie. Miną ze dwa lata. Nic się nie stało, nie uzależniłem się, więc wezmę jeszcze raz. Za kolejne dwa lata to samo. Potem za rok. Potem za pół roku. I tak w mniej niż dziesięć lat od pierwszej igły doszedłbym do ciężkiego uzależnienia.

Ty tej heroinowej granicy nie przekroczyłeś. Przynajmniej tak wynika z książki.

Nikt z naszej ekipy nie doszedł do heroiny. Spotkaliśmy trochę ludzi, którzy w młodości mieli z nią styczność.

Od wszystkich usłyszeliśmy to samo: jeśli wspomnisz, że **CHCIAŁBYŚ JEJ SPRÓBOWAĆ**, *dostaniesz ode mnie w łeb.*

Baliśmy się, ale przyznam, że każdy z nas chciał to przeżyć. Podobno jest to doznanie niepodobne do żadnego z nam znanych.

eprasa.pl b5c3cc3198

Imiona twoich znajomych, które pojawiają się w książce, są prawdziwe?

Nie. Zmienione są też pewne elementy charakterystyczne, które mogłyby doprowadzić do zidentyfikowania bohaterów. Nie będę jednak kłamał, że przed wrocławskim środowiskiem, w którym funkcjonujemy, da się całkowicie ukryć, kto jest kim.

Ktoś się na ciebie obraził za to, co napisałeś?

Tak, dwie osoby. Jedna zablokowała mnie we wszystkich social mediach. Ja od początku ostrzegałem, że w książce pojawią się nie tylko rozmowy z nimi, ale też opisy tego, co czułem, jak widziałem pewne zdarzenia. Te osoby chyba nie brały tych zapowiedzi na poważnie. Kiedy się rozmawia o książce przez kilka lat, to wszystko brzmi inaczej niż wtedy, gdy już widzi się te historie na papierze. Wychodzi na to, że nie wszyscy byli gotowi na to, by przeczytać o sobie.

Napisałeś, że przez pewien czas, gdy już mocniej wsiąkałeś w dragi, pozostawałeś w związku z dziewczyną, która nie brała narkotyków. Ona była świadoma tego, co się z tobą wtedy działo?

eprasa.pl b5c3cc3198

Nie do końca. Kiedyś znalazła u mnie w szafce narkotyki i po jakimś czasie spytała, czy jestem dilerem. Nie posądzała normalnego człowieka o trzymanie w domu takich ilości. Wiedziała, że coś się dzieje, że dużo imprezuję. Prosiła, żebym nie przesadzał, ale nie znała skali. Poznała ją dopiero później. Ona jest zresztą jedną z osób, które wypowiadają się w książce.

Później byłeś z kolei w związku z dziewczyną z ekipy wciągającej. Utworzyło się w tej grupie również kilka innych par. Związek z osobą, która też jest uzależniona, utrudnia wyjście z nałogu? A może obserwowanie tego procesu z boku paradoksalnie działa jak terapia szokowa?

Na początku jest trudniej. Nie mówię już wyłącznie o związku, również o grupie przyjaciół.

Ich nie interesuje to, że **CHCESZ RZUCIĆ**. *Dzwonią co weekend i proszą, żebyś coś załatwił. To samo dotyczy związku.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Druga osoba potrafi ciągnąć w stronę narkotyków. Tylko że z czasem uodparniasz się na takie wpływy.

Miałeś w otoczeniu jakiegoś ćpuna „wysokofunkcjonującego", który stoczył się do poziomu stereotypowego narkomana? Takiego funkcjonującego na granicy śmierci?

W bliskim otoczeniu – nie. Był natomiast chłopak z mojego rodzinnego miasta, z którym chodziłem do szkoły podstawowej. Spotkałem go wiele lat później. Nie miał już praktycznie nosa. Ledwie skończył trzydziestkę, a wyglądał, jakby miał nie dożyć kolejnego roku. On brał narkotyki już w liceum, gdy generalnie ćpanie było tematem tabu. Walił fetę i jakieś piguły. Nie wiem, co się z nim teraz dzieje. Podejrzewam, że nic dobrego.

Jeśli chodzi o moich bliskich znajomych, jeden kolega stracił kiedyś panowanie nad sobą i zaczął dusić koleżankę. Później niszczył samochody. Niedawno dowiedziałem się, że ten kolega nie przestał ćpać. Ostatnio znów demolował samochody.

Jakie są fizyczne skutki uboczne długotrwałego brania narkotyków?

eprasa.pl b5c3cc3198

Przede wszystkim zęby. Kilku osobom z naszej grupy powypadało parę zębów. Chudnie się, w okresie ćpania straciłem 15 kilogramów. Jest też charakterystyczny zapach. Mefedron powoduje, że pachnie się jak apteka. Człowiek staje się siny, ma przekrwione oczy.

Osobie, która z dragami nie ma do czynienia, trudno jest jednak powiązać takie objawy z ćpaniem. Wystarczy powiedzieć, że jest się chorym albo że poprzedniego dnia trochę za dużo się wypiło.

U ciebie znajomi, na przykład z pracy, ci niebiorący narkotyków, nic niepokojącego nie zauważyli?

Nie. Dopytywałem nawet później, czy było po mnie widać. Nikt niczego nie zauważył. To jest tak, że zaczynasz dostrzegać pewne rzeczy dopiero wtedy, gdy sam coś bierzesz. Ja jeździłem w nocy tramwajem i bez problemu rozróżniałem naćpanego od pijanego. Ci bez styczności z narkotykami nie mieliby pojęcia, że stoi przed nimi ktoś, kto je zażył.

Tyle że akurat w mojej pracy niebiorących narkotyki nie było wcale tak wielu...

eprasa.pl b5c3cc3198

Branża filmowa rzeczywiście jest tak mocno przećpana, jak się mówi?

Myślę, że ponad połowa branży coś bierze. Głównie narkotyki, ale także tabletki. Jest taki lek na narkolepsję, którego potoczna nazwa to „Obama pills". Krążyła taka miejska legenda, że Obama jadł to, żeby zwalczyć jet lag. Zdrowe osoby po zażyciu tego leku mogą funkcjonować przez dodatkowe kilkanaście godzin bez uczucia senności. W Polsce te tabletki są nielegalne, ale wiem, że krążą w wielu ekipach filmowych.

Skąd się bierze ta skłonność filmowców do wpadania w nałogi?

To jest ciężka praca, a jednocześnie ciągły wyścig szczurów. Stale towarzyszy ci stres i napięcie. Pojawia się też niepewność, bo wielu z nas uprawia wolny zawód i nie wie, co będzie robić jutro. To dotyczy wszystkich branż artystycznych.

Narkotyki są też **POWSZECHNE WŚRÓD PRAWNIKÓW**. *Oni sięgają po te najdroższe. Dużo ćpają również w gastro.*

eprasa.pl b5c3cc3198

Tam to ma pewnie związek przede wszystkim z szybkim tempem pracy, presją czasu.

Przypomina mi to tę samą rozmowę, tylko że o alkoholu. Mam wrażenie, że najbardziej przepitą branżą jest ta, o którą w danym momencie pytasz. W kontekście wszystkich zawodów usłyszysz: oj, oni to dopiero chleją. Nie ma chyba branży niepijącej. No, może terapeuci uzależnień, tzw. trenerzy trzeźwości. Ale nimi zostają z kolei często niepijący alkoholicy.

A pisarze, to już w ogóle... No nie ma co ukrywać, duża część najwybitniejszej sztuki, literatury czy muzyki powstała pod wpływem albo alkoholu, albo narkotyków.

Kiedy zdawałem do szkoły filmowej, nauczycielka historii sztuki powiedziała, że ona wprost do niczego nas nie namawia, ale tyle dzieł powstało pod wpływem, że sami wyciągnijcie wnioski.

Jak łatwe jest teraz załatwienie sobie narkotyków?

Bardzo łatwe. Nadal działają w Internecie grupki, za pośrednictwem których można zrobić to bez żadnego

eprasa.pl b5c3cc3198

problemu. W dużym mieście działa to tak, że piszesz do nieznajomego typa i za kwadrans masz towar. Są też grupy zamknięte, ze sprawdzonymi dilerami i kupującymi. Wchodzisz tam z polecenia.

Wracając do twojej historii, był jakiś konkretny moment, w którym uznałeś, że pora wcisnąć hamulec?

U mnie to był proces. Przez dwa lata powtarzałem sobie: dobra, to ostatni tydzień, a potem z tym kończę. W pewnym momencie, gdy w ciągu trzech miesięcy byłem trzeźwy łącznie przez pięć dni, pomyślałem, że zbliżam się do czterdziestki, a jedyne, co robię w wolnym czasie, to walenie mefedronu. Zrobiłem sobie tydzień przerwy. Czułem się bardzo dobrze, więc przedłużyłem tę przerwę do miesiąca. Potem do jeszcze jednego, potem do kolejnego.

Początkowo nie byłem w stanie funkcjonować całkowicie na trzeźwo. Przerzuciłem się z mefedronu na wódę. Piłem dużo. W pierwszym miesiącu po odstawieniu narkotyków właściwie codziennie bywałem lekko wstawiony. Przez rok ciągle kusiło, żeby

eprasa.pl b5c3cc3198

wciągnąć kraskę, zmniejszyć ilość albo zmienić narkotyk.

Parę razy się złamałem. Zawsze kończyło się mizernym efektem ekstazy i potwornym zjazdem. To przekonało mnie do tego, by nie wracać do ćpania.

Kiedy przyszedł najgorszy kryzys?

Najtrudniejsze było pół roku.

Jak długo jesteś całkowicie czysty?

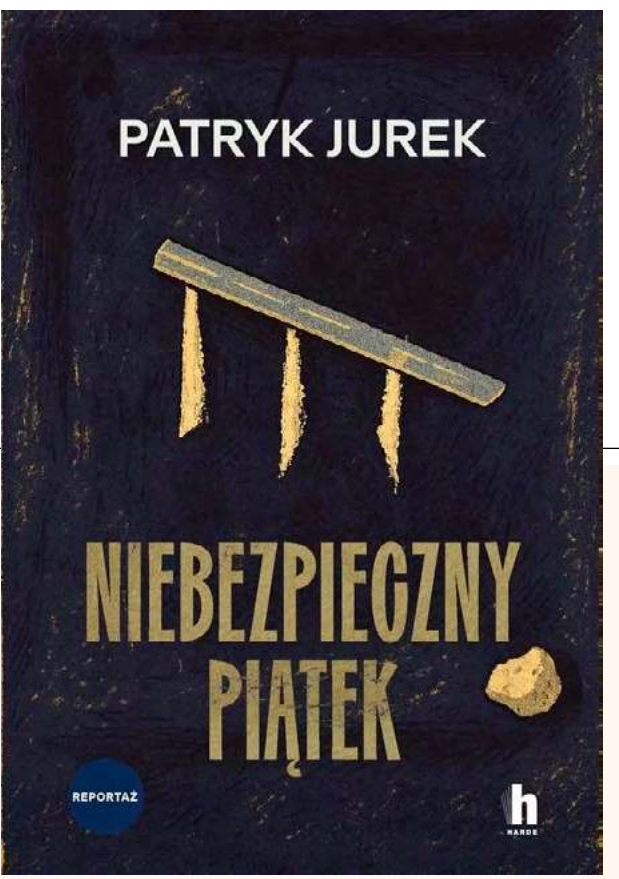

Patryk Jurek
„Niebezpieczny piątek”
Wydawnictwo Harde

eprasa.pl b5c3cc3198

Mniej więcej dwa lata.

Jedna z koleżanek, o których napisałem w książce, robiła pięć albo sześć podejść do odstawienia narkotyków. Ciągle powtarzała: to ostatnia impreza, na której wciągam. Przekładała termin ostatniej kreski. Do Walentynek, do urodzin, do Sylwestra i tak dalej. Teraz prawdopodobnie jest czysta. Odcięła się od towarzystwa, wyjechała z miasta.

Nie boisz się, że kiedyś wrócisz do narkotyków?

Nie, bo nie widzę żadnego sensu we wciągnięciu tej jednej kreski, od której wszystko mogłoby się zacząć.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl b5c3cc3198

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl b5c3cc3198